O OBYCZAIACH Y ZWYCZAIACH LUDU RZYMSKIEGO

TOM DRUGI.

W CHEŁMNIE
Staraniem y Nakładem
Jana Augusta POSERA Bibliopoli Warszaw.

ROKU M. DCC. LXX.

KSIĘGA PIĄTA

O Skarbie Rzymſkiego Páńſtwá, o Siłach, o Woyſku, y o wſzyſtkim co ſię do niego ściąga.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. *O monecie.* II. *O umnieyſzeniu wagi pieniędzy.* III. *Zwyczay używania miedzi zamiaſt monety.* IV. *Skarb publiczny.* V. *Pierwſze monety ſrebrne.* VI. *Pierwſze monety złote, y ich rożna waga.* VII. *Głowa Ceſarzow cechą monety.* VIII. *Mieſzanina y zepſucie monety.* IX. *Moneta mała ołowiana.* X. *Wielkie Grzywny* Seſtertia, *ſpoſob rachowania.* XI. *O Talencie.*

W Zroſt potęgi Rzymſkiey y zaſzłe odmiany w Rządach by-

ły wielu nowotności powodem, ktòre nie będzie od rzeczy pilnie uważyć. Opiſzę zatym ſiły y dochody Rzymian, co ażebym doſtateczniey okazał, zacznę od Pierwiaſtek poczynaiącego ſię ieſzcze Rzymu, ktòry na ten czas nie mogł zapewne mieć ani mocy wielkiey ani dochodow znacznych. Pierwey wſzakże weyrzę, co za moneta w nim bieg ſwoy miała.

I. Moneta. Uboſtwo pierwſzych Rzymian nie wyſtarczyło na bicie monety. Przez dwa całe wieki nie znali oni pieniędzy, lecz używali miedzi w bryłach pod wagą. *Numa* drugi ich Krόl ſzukaiąc ułacnienia odmiany wzaiemney, kazał ciąć miedź w kawały ważące funt ieden od dwunaſtu uncyi, żadnego iednak znaku na niey nie położył. Y dla tey niekſztaltności tę monetę nazywano niekſztaltnym groſzem *As rudis.* W dalſzym czaſie *Servius Tullus* ſzoſty Kròl odmienił te bryły na okrągłe pieniądze teyże wagi y ceny pod ſtęplem wołu, nazywano ie *As libralis* y *libella* dla wagi funtowey. Oznaczone też były literami, ktòre okazowały cenę y wagę. (Plin. w K. 33. R. 3.)

Pieniądz

Pieniądz *Decussis* był tey monety naywiękſzy, wagą y ceną wynoſił dzieſięć groſzy. Dlaczego y imię miał dzieſiątnika *Denarius*, y znak *X*. *Quadrussis* cztery, *Trecussis* trzy, a *Sestertium* półtrzecia groſza ważyły. Oſtatnia ta moneta mimo wſzelkich zaſzłych potym odmian zawſze wynoſiła czwartą część dzieſiątnika, y cena iey była oznaczona dwiema wielkiemi I. we śrzodku liniyką złączonemi y przydanym tuż zaraz S. tak iako tu kładę H-S. *Dupondius* dwa groſze ważył, co dwie kropki u wierzchu onego położone znaczyły. *As*. który tu groſzem zowię, dzielił ſię na naſtępuiące małe części.

Dunx ważył iedenaście uncyi.
Dextans dzieſięć.
Dodrans dziewięć.
Bes ośm.
Septunx ſiedm.
Semissis połowa aſſa ſześć uncyi.
Quintunx pięć.
Triens trzecia część groſza, cztery uncye.
Quadrans czwarta część, trzy.
Sextans ſzoſta część, dwie uncye.
Uncya uncyą.

II. Umnieyſzenie wagi pienię-

Pod czas pierwſzey Punickiey woyny Rzecz-Poſpolita tak wielkim niedoſtatkiem przyciśniona była, iż muſiała umnieyſzyć *As* ze dwunaſtu uncyi na dwie, y w teyże proporcyi wſzyſtkich innych wagę odmienić zatrzymuiąc ie przy dawnieyſzey cenie. Wkròtce potym to ieſt w przeciągu woyny drugiey Punickiey we dwoie ieſzcze mnieyſzą uczyniona ieſt moneta. *As* ważył iednę uncyą y według tego wſzyſtkie drugie. *Aſy* takowe iedno uncyine po więkſzey części były oznaczone z iedney ſtrony głową Januſa dwoiſtą, á z drugiey przodem okrętu, y te choc miedziane pieniądze tak iednak były rzadkie, że z początku kary za nieuſzanowanie Urzędu naznaczone wypłacano bydłem. Niedoſtatek monety ſprawował, że przez długi czas używano brył miedzi na zapłacenie Towarow y zwyczaiu tego formuła dochowana ieſt w Aktach, ztąd Horacyuſz chcąc wyrazić, że gotowemi pieniędzmi zapłacono, mowi: *libra mercatur & ære. Titus Livius* opowiada, iż gdy w Roku 347 od

Plin. w K. 93. R. 3.

Tenże

Plutarch w Pyt. Rzymſk. 41.

III. Zwyczay dawania pod wagą miedzi zamiaſt monety.

Horac. w K. 2. L. 2.

Tit. Liv. 4. D. 1.

zało-

założenia Rzymu Senatorowie przyięli na śiebie taxę, ażeby wspomogli ubogą Rzecz-Pospolitą, na ten czas na czterech wozach sztaby miedziane zawieziono do skarbu publicznego, ktòry śię nazywał *Ærarium* od imienia *Æs* miedź, gdyż inszey tam monety oprocz miedzianey nie było.

IV. Skarb publiczny.

Aż w Roku 485 zaczęto w Rzymie bić srebrną monetę, ktorey podobnież, iako y miedzianey imiona nadane były. Dziesiątnik srebrny ważył dziesięć groszy (*As*) miedzianych. Pòłdziesiętnik albo piętak pięć, *Sestertium* srebrne pòłtrzecia albo czwartą część dziesiątnika. Te dziesiątniki srebrne ważyły z początku po uncyi y były stęplowane głową niewiasty w szyszaku skrzydlastym, ktòra oznaczała Miasto Rzym albo zwycięstwo iadące na wozie podwoynym lub poczwornym, co było ich stęplem y przeto nazywały się *Bigati* albo *Quadrigati*, á z drugiey strony postać Kastora y Polluxa była na nich wybita.

V. Pierwsza moneta srebrna.

W sześćdziesiąt dwie lecie po zaczęciu bicia monety to iest w

Roku

VI. Pierwſza moneta złota y iey roczna waga.

Roku 547 od założenia Rzymu za Konſulоſtwa Klaudyuſza Nerona, y Liwiuſza Salinatora poczęto robić monetę złotą, ktòrą nazywano *Nummus aureus*. Czterdzieści iey ſztuk ważyły funt dwunaſtouncyiny. A zatym każda ſztuka wynoſiła na półtrzeciey bliſko drachmy, ieśli na uncyą trzy Drachmy położemy. W przeciągu czaſu za odmianą ceny monety Dzieſiątnik ſrebrny też odmianę poniosł. Piętnaście ich na funt wychodziło iak niektorzy świadczą, za czaſow Juliuſza Cezara. Potym dwadzieścia cztery, trzydzieści ſześć, czterdzieści, à naoſtatek aż do dziewięćdzieſiąt ſześciu na funt ieden ich brano, á tak każda ſztuka ważyła tylko iednę Drachmę. Dziejopiſowie Rzymſcy nie maiąc częſtokroć względu na czaſy rożnego waloru, Dzieſiątniki za iedno biorą. *Nummus aureus* przez długi czas czterydzieſtą ſwemi ſztukami dopełniał funta, daley zaś czterydzieści pięć, pięćdzieſiąt y pięćdzieſiąt pięć ich na funt wychodziło. Nie podobna wyliczyć wſzyſtkie zaſzłe odmiany oſobli-

wie

wie za Cesarzow, z ktòrych iedni powiększali, drudzy umnieyszali monetę. Rozmaite także były czerwonych złotych rodzaie za Cesarzow. *Heliogabal* powiększył ich wagę dla powiększenia podatku, który płacono według ceny złota. Tak niezwyczaynie wielkie kazał one bić, iż niektòre ważyły dwa funty. *Alexander Sewerus* Jego następca Pan większey dobroci ku poddanym swòim zmnieyszył podatkow, y kazał robić pòłtrzeci sztuki z iednego pomienionego czerwonego złotego. Około Roku Ery Chrześciańskiey 225 bito grosze złote, ktòrych wychodziło siedmdziesiąt dwa na funt. Zdaie się że żadnego Konsula ani Urzędnika nie kładziono za stępel głowy, na tey monecie złotey y srebrney, pòki trwała Rzecz-Pospolita, dopiero przy iey do upadku nachyleniu, trzey przełożeni menniczni nazwani *Triumviri Monetarii*, ktòrzy w Rzymie mieli dozor nad Mennicami, zaczęli stęplować na niektòrych pieniędzach cechy osob sobie ukochanych, y dobrze przez sprawowanie urzędow w Rzeczy-Pospolitey

Lamp. w życiu Alc. Sewera.

spolitey

ſpolitey zaſzczyconych, zawſze iednak tę przeſtrogę dla uniknienia zazdrośći zachowali, aby żyiącym Obywatelom ten honor nie był czyniony. Wſzakże gdy Juliuſz Cezar wieczny ſobie Dyktatora urząd przywłaſzczył, Senat mu na ten czas pozwolił pod ſwoim obrazem bić monetę. Pierwſzy on z Rzymian tego przywileiu użył y zoſtawił naſtępuiącym Ceſarzom, ktòrych też wielu imieniem złote y ſrebrne pieniądze były nazywane, iako to *Filippy y Antoniny*. Drudzy zaś z nich kazali monecie złotey wrażać głowę ſwoiey Matki, á potym Konſtantyn przyiąwſzy wiarę Chrześciańſką wydał roſkaz aby każda moneta krzyżem była oznaczana. Rzecz ieſt uwagi godna, iż Rzymianie chcąc ſię ochronić od Fałſzerzow mennicznych za panowania Ceſarzow, robili monetę z wydrążeniem w koło, co iey ſłużyło zamiaſt obrączki dziſieyſzey.

VII. Głowa Ceſarzow cechą monety.

Nie zawſze były pieniądze z czyſtego złota y ſrebra. Jeſzcze za Rzeczy-Poſpolitey mieſzano czaſē miedź do ſrebra, á Alexander Sewerus

VIII. Mieſzanina y zepſucie monety

werus Ceſarz piątą część ſrebra przydał do złotey monety, ktòrą mięſzaninę nazywano *Electrum*, Martialis czyni wzmiankę o małey ołowianey monecie, która bieg miała za Jego czaſow, y ktòrą płacono poſpolicie tym, co ſię naymowali do aſſyſtencyi Panom chcącym ſię pokazać w wielkim Orſzaku w Mieście, á to po źnieſieniu Klientow, ktorzy namienioną przyſługę czynili. Wielkie *Seſtertia* ſłużyły tylko do rachunku pieniężnego y zawierały w ſobie tyſiąc małych *Seſtercyow* albo dwieście pięćdzieſiąt Dzieſiątnikow Rzymſkich.

Plin. w K. 33. R. 3.

IX. Mała moneta ołowiana.

X. Wielkie *Seſtertia* ſpoſob liczenia.

Piſarze ſtarożytni nie zgadzaią ſię w ſwoich powieściach o monecie Rzymſkiey. Bo chociaż powſzechnieyſze zdanie uſtanawia proporcyą między ſrebrem y złotem iak dzieſięć do iednego, oczywiście iednak widzieć ſię daie, że y w tym ròżnemi czaſy odmiana zachodziła. Spoſob rachowania u Rzymian był albo przez *Seſtertia*, albo przez groſze, naśladuiąc Grekow używali ſłowa Greckiego *Talentu* częścią za wagę, częścią za monetę go biorąc. Co do wagi ſkładał ſię

XI. O Talencie

Talent

Talent z dwunaſtu funtow, w monecie zaś oznaczał tyle, ile u Grekow, u ktòrych ſzedł za ſześćdzieſiąt *Minow* wynoſzących ſześć tyſięcy Drachmow. Za panowania Tyberyuſza tak było podoſtatku ſrebra we Włoſzech, iak teraz w innych Europeyſkich Kraiach, lecz potym Rzymſkie zbytki wywiozły pieniądze złote y ſrebrne za granice, w ktòre wielkiemi zdobyczami pierwey wwiezione były.

ROZDZIAŁ II.

I. *O dochodach Rzymſkich za Kròlow.* II. *Za Rzeczy-Poſpolitey.* III. *O podatkach, á między inſzemi o nazwanym* Tributum, *y o drugich pod imieniem* Vectigalia. IV. *O małych podatkach na Kraie zdobyte włożonych.* V. *O oſadach.* VI. *O podatkach w iſtocie.* VII. *O pieniędzach ſkładanych do ſkarbu.* VIII. *O celnikach y Arędarzach.* IX. *O Zamieſzkach między Wielko-Rządcami y Urzędnikami.*

OPiſawſzy monetę, ktòra pokazuie kiedy Rzecz-Poſpolita

ta ubogą lub bogatą była, przyſtępuię do dochodow publicznych. Pierwſi Królowie Rzymſcy oprocz dochodu z maiątku właſnego odbierali pogłowne rownie na wſzyſtkich ubogich y bogatych włożone, y Akcyzę na żywność, ktorą na targ przywożono, à oſobliwie na leguminę owych czaſow za poſpolity pokarm ſłużącą. Ten oſtatni podatek zaraz przy początku Rzeczy-Poſpolitey ieſt znieſiony. Dochody Krolewſkie powiękſzone były żupami ſolnemi, ktore uſtanowił bliſko Oſtyi Krol *Martius*. Po uczynieniu podziału Obywatelow, Dzieci, Wdowy, Sieroty y ubodzy żadnego podatku nie płacili, owſzem byli wyięci, dla uboſtwa od ſłużby woienney, ktorą na ten czas Obywatele odprawowali nie biorąc żołdu, lecz właſnym ſwoim koſztem. W przeciągu czaſu za Kamilla Cenſora przymuſzono Sieroty do płacenia pogłowſzczyzny. Dochody Rzeczy-Poſpolitey tym więcey ſię pomnażały, im więcey zdobyczy przybywało. Y z tey przyczyny nie można ie doſtatecznie określić, a

I. Dochody za Królow

Dyon. Halikarn. w K. 4.

Plin. w K. 19. R. 4.

II. Za Rzeczy-Poſpolitey

zwła-

zwłaszcza, gdy żaden z Pisarzow nie iest nam w tym przewodnikię. To rzecz pewna, iż złota y srebra pòty mało było w Rzymie, pòki nie pomknięto granic za Włochy, owszem niedostatek wielki tych kruszczow się pokazuie ztąd, iż gdy w Roku 359 od założenia Rzymu Kamillus dobywszy Miasta Wejentow ślubował dziesiątą część zdobyczy Appollinowi, y gdy z tego postanowił posłać do Kościoła Delfickiego złoty puhar, á w skarbie tylko miedź y mosiądź znaydowały się, musiano uciec się dla wypełnienia ślubu do niewiast Rzymskich, które z ochotą oddały swoie stroie złote wymieniaiąc ie na miedź skarbową. Wszakże Rzecz-Pospolita rozprzestrzeniwszy panowanie za granice Włoskie znacznieysze nie równie zaczęła odbierać dochody. Dwoiaki podatek skarb iey wzbogacał, pierwszy *Tributum*, á drugi *Vectigal* nazwany. Ostatnie to imię oznaczało powszechnie wszystkie nie osobiste podatki wybierane z towarow y płodow ziemnych, cła y daniny, z Kraiow zdobytych, iako też y z

Tit. Liw. w K. 1. y 2. pierwszego dziesiątka.

III. O podatku nazwanym *Tributum*.

aręd

aręd Rzeczy-Pospolitey. Pierwsze zaś wyraża pogłowne od Censorow przy popisie Ludu włożone wedle każdego Dobr, ktòre oni szacowali według podanych Taryff, iakośmy o tym wspomnieli mowiąc o popisie. M. Katon będąc Censorem gdy widział, iż wspoł-obywatele w wielkie weszli zbytki, ocenił wysoko ich dobra ruchome y nakazał podatek, po trzy grosze *as* od tysiąca, chcąc tym nakładem odstraszyć od rozrzutności. To pogłowne z daninami z Dzierżaw Rzeczy-Pospolitey cały iey dochod w pierwiastkach składało. Z początku dochody bardzo były pomierne aż do owego czasu kiedy zołd woysku płacić zaczęto. Nowy ten wydatek powiększył poboru, który ieszcze w nagłych Państwa potrzebach pomnażano y nazywano *Tributum temerarium.* Nie długo to trwało lecz tylko pòty, póki nagląca potrzeba wyciągała, po ustaniu oney znowu podatek do dawnieyszego wracał trybu, á Roku 586. od założenia Rzymu cale był zniesiony, kiedy Paweł *Emilius* zdobył Macedonią

nią zwyciężywſzy Perſeuſza Króla. Plony z podbitego kraiu przywiezione tak zbogaciły ſkarb Rzeczy-Poſpolitey, iż za rzecz ſprawiedliwą uznano, ażeby Obywatele wſzyſcy to ieſt ci, którzy do trzydzieſtu pięciu pokoleń wpiſani byli, pożytkowali z tych bogactw. Przeto pokolenia wſzyſtkie uwolnione od wſzelkiego podatku. Wyięcie to trwało przez 124. lata, aż znowu po śmierci zaraz Juliuſza Cezara w R. 710. też ſame co y pierwey podatki kazano płacić, taxa na głowy była poſpolicie za Rzeczy-Poſpolit. ſamym iednym podatkiem wkładanym na narody podbite, tak iako Tacyt świadczy o Gallach. Czyniono to iedynie dla okazania łaſkawości pozorney, ktòraby inne kraie zachęciła aby pod moc ſię Rzymſką garnęły, z tey przyczyny Rzym zamieniwſzy Macedonią na Prowincyą, połowę iey podatkow płaconych Kròlom uſtąpił. Za Ceſarzow iednak nie używano tey przeſtrogi. Co ſię tycze drugich podatkow nazwanych *vectigalia*, Cyceron w mowie

Plutar. w życ. Pawła Emiliuſza.

IV. O małych podatkach.

pro

pro Lege Manilia, dzieli ie na trzy rodzaie, ktòre nazywa *Decumæ*; *ſcripturæ* y *portoria*. Dla lepſzego zrozumienia własności tych podatkow trzeba wiedzieć, że Rzym przy początkach ſwoich miał za niewzruſzoną Maxymę część gruntow ludu zwyciężonego ſobie przywłaſzczać, y oſady tam ſwoie z nayuboższych Obywatelow wyſyłać. Co wielką było polityką tak dla ulgi Państwa y wzbogacenia Rzeczy-Poſpolitey y iey Obywatelow, iako też dla umnieyſzenia mocy ludu podbitego, y odebrania ſpoſobności do buntu, á oraz dla pomnożenia ſił ſwoich. Gdyż w ten czas nawet na trzydzieści oſad liczono około Rzymu, kiedy go Annibal do upadku iuż był nakłonił. Y wątpić nie można, iż bez tey pomocy Rzymby na zawſze zginął. *Appianus* Alexandryiſki świadczy, że rozdawano między tych nowych Obywatelow grunta wyprawne za mały czynſz, albo przedawano ie ceną niżſzą na pożytek Rzeczy-Poſpolitey, albo też puſzczano na arędę. Ziemie zaś niewyrabiane,

V. Oſady.

App: Alexandryi. o woynach domowyc. w K. 2.

obwieszczano przez Woźnego y pierwszemu który, o nie prosił, oddawano pod tym obowiązkiem, aby z płodu drzew piątą á zboża dziesiątą część wypłacał. Czasem nie wysyłaiąc osad rozdawano Obywatelom kraiowym grunta wyprawne pod obowiązkiem, aby dziesiątą część żniwa, oliwy, wina y wszystkich owocow, w które kray obfitował, dawali. Ten podatek nazwany był *Decumæ* Dziesięciny. Nie we wszystkich iednak Prowincyach tym się prawidłem rządzono. Niektòre były taxowane na pewną liczbę miar zboża, ktòrą zawsze ròwnie w zyzne iako y nieurodzayne lato dawać musiały: inne pieniądzmi wypłacały tę daninę. Zbożem z Prowincyi zebranym napełniano spichrze Rzymskie na wyżywienie ludu y na wspomożenie pospolstwa. ktòremu darmo rozdawano po ustanowieniu publicznych składow. A iako między dzierżawami, ktòre Rzecz-Pospolita sobie przyłączała, były ieziora, stawy, lasy, te wszystkie albo aręndowano, albo przedawano. Puszczano na aręndę

VI. Podatki w istocie.

połow

połow ryb, drwa y laſow y drzewa budowe. Naznaczano Kommiſſarzow do Prowincyi, ktòrzyby mieli dozor nad puſzczami Rzeczy-Poſpolit. należącemi. Juliuſz Cezar nim zoſtał wiecznym Dyktatorem był pierwey dozorcą puſzcz Hiſzpańſkich. Łąki leſne arądowano y inne paſtwiſka, za ktòre arędarze publiczni wybierali podatki według rodzaiu y wielości bydła. Y te to arędy nazywały ſię *Scripturæ*.

Portorium oznaczało wſzyſtkie cła z towarow Cudzoziemſkich do Portow Włoſkich przyſtawionych wybierane. W żadnym albowiem Piſarzu nie czytamy, ażeby za towary do Rzymu przywiezione przy bramach onego, kto co płacił. Jakoż ſamo imię *portorium* od Portow początek bierze, przy ktòrych cła wypłacane były. Rzym rozdaiąc tym ſpoſobem grunta y do ſwoich dzierżaw zdobyczy przyłączone, tą Ekonomią polityczną nayuboższym ſwym Obywatelom wyſłanym oſadą dawał wyżywienie: á oraz nie przywodził nigdy do uboſtwa mie-

ſzkańcow kraiowych, ktòrzy wypłacaiąc podatki albo przyimuiąc arędy mieli zoſtawiony ſobie ſpoſob do życia. Owych bowiem czaſow Włoſi za naypracowitſzych byli poczytani. Złe potym użycie tego rozporządzenia zgubę Państwu przyniosło. Nayzamożnieyſi przywłaſzczaiąc ſobie zdobyte grunta, y ubiegaiąc urzędy, aby za małą cenę im były przyſądzone, albo biorąc ie na Czynſz pod cudzym imieniem, odbierali ſpoſob do życia ubożſzym, ktòrym przez mądre początkowe rozporządzenie były te ziemie wyznaczone. Z tąd częſtokroć nieſnaſki y zamieſzania w Rzeczy-Poſpolitey powſtawały. W przeciągu czaſu Panowie przez długą tych gruntow dzierżawę wiecznością ie ſobie ubeſpieczali zaſadzaiąc ſwe do nich prawa na ſamey czaſu przewłoce, y ażeby ſię bardziey wſpanoſzyli, przyłączali grunta ſąſiadow, ktòrzy uboſtwem albo długami lichwiarſkiemi na wyżywienie właſne zaciągnionemi przyciśnieni muſieli za bezcen zbywać Oyczyſte kawałki. A częſtokroć

Appian. o Woyn. domow. w K. 1.

ſtokroć nie chcąc oczekiwać oſtatniego ich ſtanu, gwałtem przyległe ziemie odbierali, y tym ſpoſobem obſzerne dla ſiebie uſtanawiali dzierżawy, w ktòrych do wyrabiania roli niewolnikow obracali, ażeby obywatele od ſłużby Zołnierſkiey oddaleni nie byli. Wioſki y role napełniały ſię zatym niewolnikami, ktòrzy tym bardziey ſię mnożyli, iż nie byli obowiązani broń dzwigać. A tym czaſem prawie żadnego człowieka z dawnych Włochow narodu nie zoſtawało. Ledwie pozoſtała iaka reſżta uſtawicznemi woynami wynędzniona y obciążona znacznemi podatkami w nędzy ięczała. Przez co drobniały ſiły Rzeczy-Poſpolitey, która więcey ufności pokładała w woyſkach narodow ſprzymierzonych z ſamych ſię Włochow ſkładaiących, niż w innych. Tey nieprzyzwoitości zabiegaiąc obrońcy ludu *Tribuni* uczynili uſtawę zakazuiącą, aby żaden nad pięćſet morgow ziemi, nad ſto wielkiego bydła, á mnieyſzego nad pięćſet ſztuk nie miał. Coby nadto zbywało, to powinno było

Appian. w K. 1.

Well. Pater. w K. 2. R. 2.

było być rozdzielone między ubogich obywatelow. Z tąd ſię pokazuie, że pierwſzych Rzymian bogactwa zależały na Dzierżawie gruntow, na liczbie bydła y niewolnikow. *Tiberius Gracchus* zoſtawſzy obrońcą ludu zaczął tę uſtawę do ſkutku przywodzić, lecz przypłacił tego życiem właſnym. Uſtawa ta nie ſłużyła na nic, tylko na wzniecenie zamieſzek w Rzeczy Poſpolitey, gdyż ile razy Obrońcy nalegali o wrocenie gruntow y wykonanie *rolniczey* uſtawy *agraria*, ktora nakazywała podział na żywienie ubogich obywatelow, zawſze niezgody między poſpolſtwem y Szlachtą trzymaiącą po większey części grunta, wſzczynały ſię. Z tey chciwości, bogactwa prywatnych Oſob początek miały, á gwałty y lichwy do tey wielkości ie przywiodły, w ktorey były przed upadkiem Rzeczy Poſpolitey.

Oprocz tych wſzyſtkich podatkow wybierano ieſzcze dwudzieſty groſz ceny za każdego niewolnika na wolność wypuſzczonego. *Knejus Manlius* w Roku 397.

dla

dla powiękſzenia wycięczonego ſkarbu to uſtanowił. Summa z tąd zebrana chowana była na przypadki wſzelkie rownie iako y dwudzieſty grolz zdobyczy od nieprzyiacioł wzięty y złożony w ſkarbie. Oſtróżność ta niepierwey zaczęła aż po ſplądrowaniu y ſpaleniu przez Gallow Rzymu: zapaśne pieniądze iedynie przeciwko temu narodowi były odkładane, ieśliby kiedy znowu pomyślił o Rzeczy-Poſpolitey. Co ſię pokazuie z odpowiedzi Juliuſza Cezara, który zabrawſzy ze ſkarbu te pieniądze, powiedział, iż nie potrzeba one iuż chować, ponieważ Gallow pod moc Rzymſką podbił. Były one chowane we złocie zlanym w ſztabki małe y złożonym na brog.

Appian. Alexan. o woyn. Do. mow. w Kś. 2. Pliniu. w K. 3. R. 3.

VII. Skarb zapaśny.

Solne żupy także przyczyniały podatkow, z których dochody mało co ważyły, aż do Cenſorſtwa Liwiuſza, ten podwyżſzył ich cenę y w Roku 550. puścił ie na arędę: dlaczego był nazwany *Salinator*. Kruſzce z miner złotych, ſrebrnych y ołowianych Hiſzpańſkich y innych przydały dochodow

chodow Rzeczy-Poſpolitey po zawoiowaniu tych kraiow, konfiſzkowania, pieniężne kary, y plony nieprzyiacielſkie były dochodami przypadkowemi. Wreście wſzyſtkie niemal podatki, wyiąwſzy zboże naznaczone do wyżywienia Rzymian były puſzczane na arędy Rzeczy-Poſpolitey. Szlachta trzymała ie za przywileiem wyłączaiącym innych. A tak mowiąc naſzego wieku ſtylem byli tam arędarze y lichwiarze pod imieniem na ten czas Celnikow *Publikanow*, którzy zbogacali ſię pożytkuiąc według możności z arędy. Arędy publiczne, za Rządow Rzeczy-Poſpolitey puſzczane były na pięć lat, to ieſt trwały od iednego do drugiego popiſu ludu *luſtrum*. Potym iednak trzyletniemi zoſtały. Poborcy w każdey Prówincyi odbierali od Arędarzow podatki, y z tych pieniędzy wypłaciwſzy koſzty ze ſkarbu publicznego pozwolone, iako to żołd woyſku y inne, reſztę odſyłał do ſkarbu Rzymſkiego. Rozporządzenie podatkow w ſwoiey dzielnicy do każdego

VII. *Publikanie* albo Celnicy.

z nich

znich należało. Piſarze owych czaſow okazuią wprawdzie, z kąd dochody pochodziły, lecz żaden pewney ich ſummy nie okryśla. Z tym wſzyſtkim Plutarch świadczy, że Pompeiuſz przy ſwoim tryumfie, kazał nieść tablicę, na ktorey wielkiemi literami wypiſane były dochody Rzeczy-Poſpolitey przed zdobytemi przezeń kraiami wynoſzące na pięć tyſięcy, myriadow albo na piećdzieſiąt millionow drachmow, ktòre on ſwoiemi zwycięſtwy powiękſzył do oſmiu tyſięcy pięć ſet myriadow, albo do oſmiudzieſiąt pięciu millionow drachmow (*a*) ktòra na teraźnieyſzą monetę naſzą wynoſi pięć groſzy ſrebrnych, ſumma zatym pomieniona więcey nieròwnie wyniesie; wſzakże te oſmdzieſiąt pięć millionow z ſamych tylko Prowincyi Azyatyckich wybierane były. Trzeba przytym to uważać że aż do fakcyi y zamieſzek przez chciwość panowania w Rzeczy-Poſpolitey wſzczętych, podatki prowincyalne dość były pomiarkowane

IX. Zamieſzanie między Wielko-Rządcami y Urzędami albo Zdzierſtwa.

kowane

(a) Złota na drachmę idzie za Czerwony Złoty, á ſrebra za pięć groſzy Srebrnych.

kowane, y nie podlegały okropney odmianie, ktòrą poniosły od Wielko-Rządcow podczas woyny domowey między Syllą y Maryuſzem, iako ſię pokazuie w Proceſſach Cycerona przeciw Werreſowi. Ten łupiezca we trzech leciech wybrał w Sycylii, gdzie był Wielko-Rządcą, million ſeſtercyow oprocz zwyczaynych podatkow. Zdzierſtwa te bardzo ſię zagęściły ſtem lat przed upadkiē Rzeczy-Poſpolitey, z ktòrych niezmiernie ſię wybogacały prywatne oſoby. Gdy młody *Gracchus* Obrońca ludu odebrał Senatorom ſądy y dozor nad złym ſprawowaniem Urzędow, á przywłaſzczył to Szlachcie, łupieſtwa na ten czas tak były częſte y zwyczayne, iż ſię prawie nie poczytały za wyſtępek. Wielko-Rządcy byli wyięci od wſzelkiey kary iako pierwſze członki Rzeczy-poſpolitey y ſtaraiący ſię o wſpolną w kradzieżach publicznych zgodę. Skargi od Prowincyi przeciwnie ułożone nie miały żadnego częſtokroć ſkutku, á przytym wiele nakładow y trudow koſztowały,

Rzecz

Rzecz-Pospolita iednak karała czasem, nakazuiąc wròcić pieniądze, tych zdziercow, lecz zawsze na swoy własny pożytek, nie zaś na nadgrodzenie ukrzywdzoney Prowincyi. Tenże pisarz pokazuie w mowie swoiey *pro Lege Manilia*, że Prowicye były wystawione na łup Wodzom woysk, ktòrzy przechodząc zabierali cokolwiek naykosztownieyszego znaleźli, nad to ieszcze podatkami wymyślnemi wycięczali lud. Wszakże nie tylko tę nędzę ponosiły Prowincye, lecz bardziey ieszcze woyny domowe podawały ie na zdzierstwo zwycięzcy; ktòry pod pozorem iakoby sprzyiał iego nieprzyiacielowi, nakładał pieniężne kary tak wielkie, iż częstokroć nie mogąc ze swego ich wypłacić musiały u lichwiarzow na zgubę kraiu zapożyczać się. Jako się stało z Prowincyami małey Azyi po zbiciu Brutusa y Kassyusza przez Marka Antoniego. Ten zwycięzca z natury niemiłosierny y rospustny w swoim szczęściu wymyślił pozor, że pomienione Prowincye pomagały Jego nieprzyiacie-

iacielom, y tak na ukaranie ſkazał ie, aby w iednym Roku dziewięcioletni podatek wypłaciły. Czego gdy nie mogły uczynić, Arędarze założyli za nie; y potym okrutnym zdzierſtwem wybieraiąc ſwe pieniądze do oſtatniey zguby one przywiedli. Te to były zamieſzki Wielko-Rządcow, nieludzkość y chciwość Celnikow, ktore pobudziły Prowincye Azyatyckie do wybicia ſię zpod mocy y władzy Rzymſkiey á do poddania ſię Mitrydateſowi, ſkoro ſię on tylko z ſwym woyſkiem ukazał.

ROZDZIAŁ III.

I. *Dochody za Ceſarzow.* II. *Nowe podatki.* III. *Przypadkowych powiękſzenie.* IV. *Złoto koronowe obrocone na podarunek.* V. *Dochody Pańſtwa przy końcu panowania Auguſta.* VI. *Dobra Ceſarſkie przedayne, bez powrotu.* VII. *Podroży z rozkazu Dworu.*

GDy Rzecz-Poſpolita zamieniła ſię na Jednowładztwo wſzyſtkie prawie części dawnych rządow poniosły odmianę chociaż nie

nie iednym razem. Auguſt chcąc zgłębokiey polityki ukryć te rzeczywiſte pozorem odmiany zoſtawił też ſame podatki, niektóre tylko powiękſzywſzy, potym nowe uſtanowił, widząc iż dawne nie ſtarczyły na wykonanie iego zamyſłow. Dwudzieſty groſz odbierał z naſtępſtwa na dobra w linii poboczney, y wyciągał: aby w każdym teſtamencie bogatych ludzi co zapiſano było dla Ceſarza. Inaczey Teſtamenty ſkutku mieć nie mogły. Uſtawa ta trwała aż do Antonina pobożnego, który ią ſkaſſował. Płacono mu także dwudzieſty groſz ceny za niewolnikow przedażnych, ſetny groſz z dobr dobrowolnie przedanych, á dwuchſetny z tych, ktòre przedawano wywołaniem albo aukcyą. Wymyślono potym wiele innych podatkow, iako naprzykład Weſpazyan uſtanowił podatek na uryny.

I. Dochody za Ceſarzow.

II. Podatki nowe.

Gdy potym podatki od ſamey woli Ceſarſkiey zależały, według ich charakteru umnieyſzały ſię lub powiękſzały. Łaſkawość iednych one miarkowała, á chciwość

wość drugich one podwyżſzała y podnoſiła. Wſzakże Prowincye Włoſkie zawſze w tym oſobliwſzy wzgląd miały. Nowe podatki powiękſzyły znacznie dochody przypadkowe za Ceſarzow, ktòre bardziey ieſzcze uroſły przez złoto koronowe. Za czaſow Rzeczy-Poſpolitey te korony były tylko dobrowolnym powinſzowaniē albo oświadczeniem ſię ktòre czyniły ludowi Rzymſkiemu ſprzymierzone y poddane Prowincye po odnieſieniu wielkiego zwycięſtwa zaſługuiącego na tryumf dla Wodza, któremu pomienione Prowincye poſyłały Korony złote mniey lub więcey koſztowne, dla ozdoby Jego tryumfu, á z początku wprowadzenie tego zwyczaiu Korony te były tylko proſte Laurowe. Lecz Ceſarze odmienili ie na podarunek, ktòry potym ſtał ſię obowiązkiem.

III. Przypadkowych powiękſzenie.

IV. Złoto Koronowe obrocone na podarunki

Już więcey nie dawano Koron złotych, lecz zamiaſt onych pewne płacono pieniądze, á to nie tylko z okoliczności zwycięſtw ale też przy każdym obraniu Ceſarza, przy każdym przyſpoſobieniu

niu

niu naſtępcy, podczas weſela ślubnego, przy narodzeniu dzieci Ceſarſkich, á czaſem za powrotem z podroży lub za przedſięwzięcie iakiego dzieła, tak iak chciwość Ceſarzow nakazywała; ktorey nigdy na pozorach zeyść nie mogło było.

Dochod z tych danin ſkładany był w ſkarbie Ceſarſkim różnym od ſkarbu publicznego, ktorą rożnicę Auguſt uczynił uſtanowiwſzy oſobiſty ſkarb pod imieniem Ceſarſkiego. Do tego ſkarbu nieſiono dochody z Prowincyi, ktore on ſwoiey dzierżawie przywłaſzczył, uczyniwſzy podział z Senatem y wſzyſtkie podatki y przychody przypadkowe. Bogactwa Ceſarſkie uroſły za czaſem z konfiſzkacyi dobr prywatnych, ktore do Ceſarſkich przyłączano, wiele z tąd rozrzutni Ceſarze pożytkowali ſtaraiąc ſię donoſicielom przyſtęp łacny do ſiebie ſprawić, owſzem ich narządzaiąc. A chociaż ſzczegulny ſkarb był właściwie Ceſarſki nie mniey iednak publiczny do nich należał.

Summy do ſkarbu Ceſarſkiego

nale-

należące odbierali w Prowincyach Urzędnicy nazwani *Procuratores* od Auguſta uſtanowieni, ktòrzy tam wyſłani zaſtępowali mieyſce Poborców. Upominki ktòre dawano Ceſarzowi pewnych czaſow iako to na początku każdego roku kolendy; zaczaſem obrocono w powinność, ſkładane także były w tym ſkarbie. Co wſzyſtko złożone niezmierne prawie ſummy wynoſiło. Coż ſtałe dochody Prowincyi obſzernego Państwa? z ktòrych pomienionych każda wielkie podatki wypłacać muſiała. Jeśli Juſtowi Lipſyuſzowi wierzyć mamy: Gallowie ſami cztery milliony w ſamym ſrebrze wypłacać muſieli. Egipt we dwoie tyleż nierachuiąc daniny z płodu kraiowego.

V. Dochody Państwa przy końcu Panowania Auguſta.

Tenże Piſarz dowodzi, że ſame dochody ſtałe w ſrebrze nazwane *Tributa* przechodziły ſto pięćdzieſiąt millionow. Nie możemy wſzyſtkich innych dochodow doſtatecznie wyrazić y okryślić częścią, że Piſarze nie zgadzaią ſię o daninach Prowincyi, częścią też że rożnemi czaſy ròżne podatki

datki wyciągano, iednakże maiąc na wſzyſtkie okoliczności wzgląd, ſzacuiąc rożne wywożone z kraiow płody ziemi, y znoſząc wraz dochody z niemi przypadkowe; wnieść możemy, iż przy końcu panowania Auguſta Ceſarza wſzyſtkie Państwa dochody wynoſiły prawie na cztery ſta millionow.

VI. Dobra Ceſarſk. przedayne bez powrotu.

Przytym rzecz godna ieſt uwagi, że Ceſarz mogł przedać albo darować ſwoie dzierżawy, ktore według uſtaw do niego powracać nie miały, tak iż nabywaiący nie mogł ſię obawiać iakiey potym względem dobr od Ceſarza nabytych kłotni. Zdobycz w woyſku nieprzyiacielſkim zabrana nie należała iuż do ſkarbu publicznego, iako za Rzeczy-Poſpolitey; ktorey była dochodem przypadkowym.

VII. Podroży z rozkazu Dworu.

Można za ciężar podatkowy poczytać podroży nakazane od Dworu, na ktore wieśniacy albo po drogach mieſzkaiący muſieli ſwoim właſnym koſztem doſtarczać podwody y żywność, o ktorych rzeczach iuż mowiłem opiſuiąc, co uſtanowił Auguſt.

Nakazy ktòremi obowiązani byli wieśniacy do poprawiania y utrzymowania drog, chociaż z nich ani do publicznego ani do Ceſarſkiego ſkarbu nic nie dochodziło, ani intratę czyniło, nie przeto iednak mniey były nakładem na Prowincye. Prawda że te rozporządzenia ochraniały ich od zdzierſtwa tak zagęſzczonego przy upadku Rzeczy-Poſpolitey, iż urzędnicy iadąc na obięcie ſwych Wielko-Rządow domagali ſię ſumm pieniężnych znacznych po wſzyſtkich Miaſtach, ktòrędy przeieżdzali, puſzczaiąc pozor, że groſzem to wſzyſtko wybieraią, co im z płodu ziemi należało. Co wyraźnie Cyceron przeciwko Pizonowi mòwiąc opowiada. Podatki z płodow kraiowych więkſzego ſtały ſię użytku za Ceſarzow nie tylko przeto, iż w Rzymie między wielką liczbę Obywatelow ie podzielono, ale też dla tego, że oręże y broń woyſku doſtarczały. Z tey przyczyny w kraiach nowo podbitych nie inne tylko takie nakazywano.

Na Fryzończykow włożono,

aby skorami wypłacali daninę, ponieważ Kray ich wiele utrzymywał bydła, inni przystawiali słoninę maiąc po dostatku wieprzow, Batawczykowie albo Hollendrowie dostarczali koni, oręża y wybrańcow do woyska, podobnież czyniły inne Państwa czyli Prowincye. Urzędnicy maiący o skarbie staranie w Prowincyach, przesyłali pieniądze do Rzymu, iako się pokazuie z ustanowienia Adryana Cesarza, ktòry swoim kosztem podwody ustanowił, aby koszt na to nie był przykry y ciężki Dozorcom.

Opisanie to dochodow Rzymskiego Ludu ròżnemi czasy może służyć do poznania iego mocy y sił, o których iako wielu Pisarzow dostateczną zostawili wiadomość, tak za rzecz potrzebną poczytam, podać one memu Czytelnikowi.

ROZDZIAŁ IV.

I. *Siły Państwa Rzymskiego za Kròlow.* II. *Za Rządow Rzeczy-Pospolitey ròżnemi czasy.* III. *Za Cesarzow.*

I. Siły za Krolow. Dyoniz. Hal. w K. 7. R. 2.

ZA Romulusa cała potęga Rzymſka ſkładała ſię ze trzech tyſięcy piechoty, y trzyſta Jazdy, którą wkrotce powiękſzył przygarnąwſzy do ſiebie Obywatelow ſąſiedzkich Miaſt, tak dalece, iż przed zeyściem ſwoim wyprowadził w pole dwadzieścia tyſięcy piechoty z ośmią ſet iazdy. Roku 260 od założenia Rzymu Rzecz-Poſpolita liczyła na dzieſięć pułkow, każdy od czterech tyſięcy ludzi, y to była naywiękſza liczba woyſka przed tym mianego, krore w początkach nigdy więcey nad cztery pułki nie wynoſiło. Temi Konſulowie dzielili ſię, y mieli po dwa pułki pod ſwoią władzą, oprocz woyſk poſiłkowych, ktore takąż liczbę ſkładały. Pod czas drugiey Punickiey woyny liczono dwadzieścia pułkow piechoty. Za Sylli zaś czterdzieści ſiedm, chociaż na ten czas ſześć tyſięcy ludzi pułk zawierał. Wſzakże naywiękſzą liczbę woyſka wynoſiły za rządow trzech Mężow: Marka Antoniego, Oktawiuſza y Lepida, gdyż liczono na ten czas ſześćdzieſiąt

II. Za rządow Rzeczy-Poſpolitey.

ſześć

ſześć pułkow. Auguſt uſtanowiwſzy w całym Państwie pokoy, zatrzymał dwadzieścia trzy pułki, ktòre na granicach rozłożył. Tyberyuſz zoſtawił dwadzieścia pięć pułkow, oprocz Gwardyi Mieyſkiey, ktòra zawſze ſtała w Rzymie dla beſpieczeństwa publicznego, y dziewięciu rot Gwardyi Nadworney albo ſtraży ſwoiey: tak że oprocz woyſk poſiłkowych, ktòre poſpolicie rownały ſię liczbą pułkom Rzymſkim, co z wielką oſtrożnością zawſze zachowano. Przeſtrogi tey zaprzeſtano używać po Konſtantynie, kiedy Ceſarze z ſamych Cudzoziemcow woyſka ſwoie mieli złożone, ktòre przyſpieſzyły zguby Państwu. Pierwey zaś za rządow Konſulowſkich oſobliwſzy zawſze na nią miano wzgląd, chociaż w ſamey tylko piechocie, bo co do Jazdy, ta poſiłkowa pod czas potyczki Kannenſkiey we dwoie liczniey ſza była nad Rzymſką. Adryan Ceſarz chował trzydzieści pułkow, oprocz woyſk poſiłkowych takąż liczbę wynoſzących. Woyſka zatym Rzymſkie nie rachuiąc pomocnych

III. Za Ceſarzów.

Tacyt. K. 4.

Polib. K. 6.

ſkładały

ſkładały ſię ze dwukroć ſta tyſięcy piechoty, czterdzieści tyſięcy Jazdy, trzyſta ſłoniow, dwuch tyſięcy wozow uzbroionych, co wſzyſtko tak pod czas pokoiu, iako pod czas woyny nieodmiennie utrzymywano w porządku, á przytym w zbroiowniach na trzy kroć ſto tyſięcy Zołnierza rozmaitey broni chowano.

ROZDZIAŁ V.

I. *Siły morſkie.* II. *Początek ich.* III. *Rożne rodzaie Okrętow.* IV. *Sposob bitew na morzu.* V. *Machina nazwana Krukiem.* VI. *Zwyczay utrzymywania latarni w nocy.* VII. *Umieiętność żeglugi nieznaioma Rzymianom.*

NIe zaraz Rzymianie zaczęli myślić o potędze morſkiey, gdyż nie znali iey potrzeby, wiodąc woyny z pogranicznemi Włochami. Dopiero zaſzedłſzy w pierwſzą z Kartaginczykami woynę myśl ſwoię do morza obrocili, y z taką uſilnością przyłożyli ſię do żeglugi,

że

że w ſamych początkach y doświadczeniach ſtali ſię Nauczycielami. Co ſię pokazuie z zwycięſtwa otrzymanego przez Duilliuſza Konſula nad Flotą Kartagińſką, chociaż narod Kartagińczykow naypotężnieyſzy y naybiegleyſzy owemi czaſy był na morzu, á Rzymianie pierwſzy dopiero raz ukazali ſię na wodzie. Męſtwo y odwaga dodały im tego, co niedoświadczenie uymowało. Ta pierwſza morſka wyprawa ſtała ſię w Roku 492. Floty liczba ſkładała ſię ze ſtu dwudzieſtu Galer, z ktorych ſto, pięć rzędow wioſeł, á reſzta trzy rzędy miała. Wkrótce potym ſpuścili na morze na trzy ſta trzydzieści Galer, na każdey z nich trzy ſta fliſow liczono, á ſto dwudzieſtu żołnierzy. Z opiſania tego które Polibiuſz czyni, wnośić można o wielkości ſtatkow. Wſzakże dla lepſzego poznania potęgi morſkiey Rzymſkiey uważemy niektóre ich woyny. Pompeiuſz pod czas woyny domowey miał na ſześć ſet Okrętow, á tych albo Galer, albo ſtatkow płaſkich. Marek Antoni w potyczce przy Akcyum z Augu-

ſtem

I. Siły morſkie.

II. Początek żeglugi.

Tit. Liw. w K. 1.

Tamże.

ſtem zwiedzioney liczył woyſko wodne złożone z pięciu ſet ſtatkòw, między którémi były też od oſmiu y dzieſiąciu rżędow wioſeł. Po woynach Domowych Auguſt trzy woyſka morſkie utrzy-
Tac. w K. 4.
mywał we Włoſzech. Jedne w Porcie *Meſſynie* w Królestwie Neapolitańſkim, drugie przy Rawennie w odnodze Adryatyckiey, trzecie w Forojulu przy brzegach Prowancyi. Adryan Ceſarz miał na dwa tyſiące ſtatkow lekkich, á tyſiąc pięć ſet Okrętow albo Ga-
III. Rożne ſtatki.
ler, od trzech y pięciu rzędow wioſeł. Wſzyſtkie ſtatki woienne Rzymſkie były robione na kſztałt Galer, ponieważ wioſłami zawſze ie pędzono, y miały pobicie miedziane, albo moſiężne, tak iako teraz mnieyſze Galery. Z tey przyczyny w dawnych Piſarzach nic innego Okręty nie znaczą
Juwen. w Satyrze 12.
tylko Galery. Statki to były długie, z iednym maſztem iako galery naſze, y przeto mniey ſprawne niż okręty, y chociaż żagle napinały, bardziey iednak ſzły od wioſeł. Niektòre z nich bez pokrycia albo bez pomoſtu z iednym
wioſeł

wioſeł rzędem z obuſtron idącym były, y te nazywano ſtatkami lekkiemi, ponieważ prędzey nad inne pływały. A między niemi iedne miały po dwa ſtyry, ieden na przodzie, drugi w tyle tak iż nie obracaiąc ſię mogły w ktòrąkolwiek ſtronę płynąć. Wegecyuſz czyni wzmiankę o ſtatkach lekkich kſztałtem łodzi robionych, na ktòrych oboiey ſtronie było po dwudzieſtu fliſow. Używano ich na wzwiady dla ſzybkości. Zagle, liny, y cały ſtatek owſzem odzienie fliſow były koloru wodnego morſkiego, aby nie tak łacno ie z daleka poſtrzeżono. Tenże Piſarz świadczy: że do zbicia okrętu używano poſpolicie ćwiekow częściey miedzianych niż żelaznych dla rdzy, ktòrą to oſtatnie ſię pſuią. Statki kilka pomoſtow maiące, miały też kilka rzędow wioſeł ułożonych piętrami, podobno tak, iż wyżſze wpadały między niżſze, dla łacnieyſzego wioſłami robienia, o czym pewności nie mamy, lecz dorozumiewać ſię możemy. Naypoſpolitſze okręty były od

Plutar. w Życ. Lukulla.

Veget. w K. 5. R. 7.

Veget. w K. 5. R. 4.

trzech

trzech, czterech, pięciu rzędow wioseł. Inne rzadsze od dżiesięciu owszem od czterdziestu rządow znaydowały się u drugich Narodow, nigdy iednak u przezornych Rzymian, ktòrzy widzieli, iż takie statki bardziey były celem ciekawości niż pożytku. August do potyczek wodnych używał okrętow od trzech tylko rzędow, potym iednak doświadczono, iż iednorzędowe nieròwnie były lepsze, częścią dla prętkiey obrotności, częścią też dla mnieyszego zatrudnienia, gdyż Zozymus Dzieiopis wyraźnie mòwi, że przed panowaniem ieszcze Teodozyusza młodszego innych do woyny nie używano. Zostaie nam, abyśmy się domyślali, iakim sposobem dwoma lub trzema rzędoma wioseł statki te były pędzone, bo ieśli razem spuszczano y podnoszono te wiosła, zdaie się niepodobna, aby to dziać się mogło bez zamieszania. Trudniey iest ieszcze poiąć, iak liczznieyszemi rzędami wioseł pomykano statki, ani naybiegleysi Marynarze trudności tey uprzątnąć nie umieią. Każdy

Każdy miał szczegulne swe imię podobnie iako y teraz, miał także Chorągwie Zołnierskie, Standary, kotły y inne woienne narzędzia rownie iako y woyska lądowe. Gotuiąc się do potyczki wodney wystawiano na statkach wieże z drzewa, ktore tak łacno podniesione, iako po sprawie rozrzucone być mogły. Z nich groty y kamienie ciskano na nieprzyiacioł; do czego pomagały też machiny kusze nazwane y rozłożone w kilku stronach statku na rzucanie wielkich kamieni y pocisków ognistych. Pociski te były na ksztalt dzid smołą y żywicą oblanych, ktore zapalone podpalały nieprzyiacielskie Okręty. Cała sztuka potykania się na tym zależała, ażeby nosem statku gwałtownie natrzeć na bok nieprzyiacielskiego Okrętu, on rostrącić y zatopić, albo też zapędem ocieraiąc stronę onego wiosła wszystkie połamać. A zatym do biegłości sternika należało nigdy bokow statku nieprzyiaciołom nie wystawować, lecz przod zawsze im okazywać, przez co się

IV. Porządek potyczek morskich.

Polib. w K. 16.

Cezar o woyn. Alexan.

też

też uſtrzegano, aby ſię ſtatki zarzuceniem na krawędź poboczną
Polib. w K. 1. hakow nie złączyły. Rzymianie wymyślili machinę nazwaną krukiem, ktòra ſłużyła do przypuſzczenia ſzturmu z iedney ſtrony dla męſtwa Zołnierza, á drugiey dla małey umieiętności w ſztuce wodney im pożytecznego. Pierwſzy raz tey machiny użyto w potyczce ktòrą Duillius wygrał nad Karta-
V. Machina Kruk. gińczykami. Kruk ten był na kſztałt żorawia wyſtawionego na przodzie Okrętu, iednym ſwym końcem daleko za okręt wychodził, z ktòrego w gorze klin żelazny bardzo oſtry na linie przez bloch przechodzącey wiſiał, ktòry zbliżywſzy ſię do ſtatku nieprzyiacielſkiego ſpuſzczano z zapędem takim iż dno onego przebiiał, w tym czaſie moſt ſpuſzczany hakami na końcu opatrzony ſpadał na ſtatek nieprzyiacielſki, y dawał przeyście na niego nacieraiącym. Służba woienna morſka nie była tak u Rzymian ſzacowana iak lądowa, z tey przyczyny, iż pierwey nieròwnie przypuſzczono do niey wyzwoleńcow, niż

pozwa-

pozwalano im być w woyſku na lądzie. Statki ładowne albo kupieckie nazwane okrągłemi, przeto iż były krótſze nad inne, y ſzerſze dla przyięcia więcey towarow, nie miały noſow oſtrych, y rownie iak woienne wiosłami były pędzone y żaglami, chociaż bardziey na nich używano żaglow dla uniknienia koſztu na fliſow, którzy powiękſzaiąc liczby czeladzi okrętowey, więcey wydatkow przyczyniali, á iako na ten czas nie umiano ieſzcze użyć ſtrzałki magneſowey, tak ſamemi Gwiazdami w nocy á we dnie zapatrywaniem ſię na brzegi, bieg Okrętow miarkowano. Sternicy dobrze byli świadomi położenia wyſpow, ſkał y kraiow na morzu ſrodziemnym, po ktòrym tylko owych czaſow żeglowano; á ieźli kiedy była przedſięwzięta na Oceanie żegluga, tę odprawowano koło ſamych brzegow. Ażeby ſtatki do iedney burſy należące nie odalały ſię od ſiebie bardzo w noc ciemną, zapalano na każdym latarnią albo przynaymniey na ſtatku pierwſzym. Kiedy Scypion

prze-

VI. Latarni używanie w nocy.

przeprawował ſię z Sycylii do Afryki kazał dwie latarni zapalić na każdym ładownym Okręcie, iednę na innych, á trzy na Admiralſkim dla ich lepſzego rozeznania. Kotwice ſłużyły do zatrzymania ſtatkow, á ſznury trzy ciężarem nawiązanym do poznania głębokości, z tym wſzyſtkim nie umieli ieſzcze Rzymianie rządzić Okrętem, pod czas burzy y nawałności, y odważać ſię na fale, ktòre ieźli kiedy ich zaſkoczyły, zaraz dobierały ſię brzegu z utratą ſwoich ſtatkow, á z zatrzymaniem tylko życia, toż ſamo czynili uciekaiąc przed ſilnieyſzym nieprzyiacielem. Wpędzony na piaſki falami okręt, po uciſzonym morzu ſpychali barkami właſnemi y drągami. Z tąd ſię pokazuie, że lubo ſtarożytni mieli znaiomość pożytecznych kunſztow przed nami teraz ukrytych, my iednak wynaleźliśmy inſze nie mniey pożyteczne im nieznaiome. Rzymianie nie pierwey do iakichkolwiek morza znaiomości przyśli, aż zaczęli za Włochy pomykać Państwa ſwego granice.

VII. Umieiętność żeglugi Rzymianō nieznaioma.

Swiad-

Swiadkiem ieſt Appian, ktòry piſze, że oni nie wielką w żegludze biegłość okazali w potyczce zwiedzioney z woyſkiem Antyocha zoſtaiącym pod dozorem w ten czas Polixenida.

Appian. o woyn. Dõ. w K. 2.

ROZDZIAŁ VI.

I. *Spoſob zaciągania Zołnierzy za Rzeczy-Poſpolit.* II. *Zołnierze wybierani pod miarę od pięciu ſtop y dzieſięciu calow.* III. *Kary na tych uſtanowiono, ktòrzy nie chcieli woyſkowo ſłużyć.* IV. *Przyſięga Zołnierſka.* V. *Zaciągi woyſka za Ceſarzow,* VI. *O tych ktòrzy byli wyięci od woyny.* VII. *O Pułku y iego odmianach.* VIII. *Po woynach dla Towarzyſzow podiętych zaciągi czyniono nie w Rzymie, lecz w ich kraiu.*

ZAciągi Woyſka za Rzeczy-Poſpolitey były w Rzymie czynione przez Konſulow, iako Wodzow maiących Zołnierzmi rządzić, albo przez Dyktatora, lub też w niebytności Konſulow przez Staroſtę lub *Prætora*. Wyznaczano dzień pewny na zgromadzenie

I. Spoſob werbowania za Rzeczy-Poſp.

wybrań-

wybrańcow, á to albo Edyktem albo ogłoszeniem przez Woźnego publicznego według naglącey potrzeby, y tegoż czasu wywieszano z Kapitolu Chorągiew woienną, gdzie przez długi czas pomienionych wybrańcow zgromadzano, potym iednak nowi Zołnierze na polu Marsa kupili się. Ciągniono losy, z ktòrych pokoleń zaciągi być miały, y według liczby ich, liczbę Zołnierzy nakazywano. Nigdy ze wszystkich razem pokoleń zaciągow nie czyniono, chyba podczas wielkiey y ciężkiey woyny, kiedy znacznych woysk potrzeba zachodziła. Gdy przyszedł dzień naznaczony, pokolenia wysyłały młodych Obywatelow na mieysce nakazane, á Konsulowie naznaczali Pułkownikow. Wyznaczeni do piechoty dziesięcioletnią służbę, á do iazdy pięcioletnią przyimowali. Około Roku 392. Konsulowie nie mieli iuż władzy naznaczać Pułkownikow iako przedtym, lecz mianowanie ich należało po części do ludu, tak iż ze dwudziestu czterech, których na ten czas wyznaczono

czono do rządzenia czterema Pułkami, ſześciu tylko Konſulowie mianowali, drudzy wſzyſcy wyznaczeni byli od ludu. W pięćdzieſiąt lat potym lud przeſtał na mianowaniu dwuch trzecich części, reſztę zoſtawiwſzy powadze Konſulow. Jeźli cztery pułki wyſtawiano, mianowani Pułkownicy byli dzieleni na cztery podziały. Pierwey obrani do pierwſzego, drudzy do drugiego, y tak daley porzòdkiem do trzeciego y czwartego oſtatni ſzli pułku. Pułkownicy rzucali loſy na pokolenia wyznaczone do doſtarczenia wybrańcow, ażeby wiedzieli od ktòrego mieli zacząć; potym zaſiadali y wybierali z tego, ktòre loſem pierwey wypadło, czterech młodych Dzieciuchow iednego wieku y wzroſtu, każdy z tych czterech innemu pułkowi dawał początek. Biorąc daley zawſze po czterech dopełniali tym ſpoſobem pułki, czyniąc ie ròwnemi w ſile y w wyborze ludu. Poſtrzegano, aby wzroſt Zołnierzy nie był mnieyſzy nad pięć ſtop y dzieſięć calow Rzymſkich, chybaby gwał-

Tit. Liw. w Dzie. 1. w K. 9. y K. 7. Polib. w K. 6.

II. Wzroſt Żołnierzy na pięć ſtop y 10. calow. Polib. w K. 6.

towna potrzeba woyſka nie dopuſzczała miary tey zachować, na ten czas brano bez braku. Inaczey ściśle ieſzcze zachowywano, aby pierwſze Chorągwie każdego pułku miały ludzi na ſześć ſtop wyſokich, co odmieniaiąc na ſtopy Francuſkie uczyni ich pięć y puł, *a łokci Warſzawſkich trzy y calow* 8. Tych, co nie chcieli wpiſywać ſię do woyſka ſkazywano na kiie, przedawano ich dobra, owſzem ſamych iako niewolnikow. Zebrawſzy ludzi zgodną liczbę do uſtanowienia pułkow, nie zaraz ich poczytano za Zołnierzy, lecz aż po wykonaney przyſiędze, ktòrey długo nie odwłoczono. Pułkownicy każdego pułku wybierali Zołnierza, ktòryby głośno przyſięgę mòwił. Ta zawierała, że każdy obiecuie łożyć życie za Rzecz-Poſpolitą, ſłuchać ſwego Wodza, y nie oddalać ſię od niego bez pozwolenia. Mowiąc ią Zołnierz wyznaczony podnoſił rękę prawą y wielki oneyże palec. Po zakończonym mòwieniu każdy Zołnierz nie powtarzaiąc roty oświadczał ſię, iż na to ſamo przyſięga.

III. Kary na odmawiaiących ſłużyć woyſkowo. Poſib. w K. 6.

IV: Przyſięga Zołnierſ.

ſięga. Takowa przyſięga była powſzechna. Szczegulney ieſzcze Pułkownicy wyciągali od każdego Zołnierza y od wſzyſtkich, ktòrzy znaydowali ſię w Obozie, á ta zależała na obietnicy, iż żaden nic nie wezmie dla ſiebie, lecz odnoſić ma do Pułkownikow. Za Ceſarzow nie na Rzecz-Poſpolitą lecz na ich imię czyniono przyſięgę, y nie przyſięgano iuż na pokolenia, iako niżey powiem. Plutarch świadczy, iż u Rzymian niewolno było tym co przyſięgi nie czynili, á przy woyſku iednak zoſtawali zabić lub uderzyć nieprzyiaciela, owſzem ani Zołnierzowi od ſłużby uwolnionemu. Gdy Rzecz-Poſpolita rozſzerzyła ſwe granice za Włochy, Prokonſulowie albo Wielko-Rządcy, Staroſtowie y inni przednieyſi Urzędnicy czynili zaciągi Woyſk w Prowincyach tymże ſpoſobem ktòry był zachowany w Rzymie. Młodzież wſzyſtka zgodna do dzwigania broni zaſzczycaiąca ſię imieniem Obywatela Rzymſkiego miała obowiązek ſtawać na mieyſcu naznaczonym

Plut. w pytan. Rzym. 39.

Tacyt. w K. 4.

dnia ogłoſzonego pod Chorągwie pod karą pewną. Obowiązek ten za Ceſarzow włożono na wſzyſtkę Młodz Rodzicow wolnych. Z pomiędzy niey wybierano piękny zdrowy, y mocny lud, ich imiona zapiſywano w Kſięgi, á za Dyoklecyana kładziono Cechę niezgluzowaną na ich ręku. Wegecyuſz opiſuiąc zwyczay cechowania nic nie mòwi, ani o czaſie kiedy ſię zaczął, ani o ſpoſobie ktòrym był czyniony. Za Rzeczy-Poſpolitey było to wyſtępkiem gardłowym nie ſtawić ſię do zaciągu pod Chorągiew, wſzakże okoliczności pewne od winy wymawiały, oſobliwie pogrzeb bliſkiego krewnego y niektóre obrządki Religii, na ktòrych Młodzież znaydować ſię muſiała. Zaden albowiem nie był wolny od woyſkowey ſłużby, chyba ci tylko, co albo oſobliwſzym przywileiem Senatu byli wyięci, albo kalecy, albo wielkiey chorobie podlegli, albo dzieci lat ſiedmnaſtu nie doſzli, albo też ſtarzy nad czterydzieści lat wieku maiący, gdyż Zołnierze przeżywſzy ten wiek mogli

Weget. w K. 2: w R. 2.

gli służbę porzucić. Kapłani także byli od Zołnierſkiey służby wyięci, chociaż ani oni, ani ſtarzy nie mogli ſię wymawiać od zaciągow, ieźliby woyna zachodziła przeciw Gallom; tak ſtraſzny ten narod był Rzymianom. Przez długi przeciąg czaſu nie przypuſzczano do woyſka Rzymſkiego tych, co dobr nie mieli, ponieważ ani żadnego głoſu na Seymach mieć nie mogli. Jacy byli Obywatele ſzoſtego podziału. Lecz Maryuſz znioſł ten zwyczay. y po nim wſzyſtkie brano do woyſka, chociaż za wſzyſtkie dzierżawy ſame ręce ubogim ſię zoſtawały, iako wyraża Waleryuſz Maxym. Z tych zaciągow ſkładano pułki nazwane *Legiones* od słowa łacinſkiego *legere* wybierać znaczącego. Pułki zawierały piechotę y Jazdę, á Zołnierzy w nich liczba rożnemi czaſy różnie ſię odmieniała. Z początku pułk zawierał trzy tyſiące piechotę, á iazdy trzyſta, za Konſulow przez długi czas z czterech tyſięcy dwuch ſet pieſzych y dwuch ſet iezdnych ſię ſkładał, przez nieiaki czas tylko liczono

VI. O tych co byli wyięci od służby woienney.

Dyoniz. z Halik. w K. 4. R. 5.

Waler. Maxym. w K. 2. R. 3.

VII. Pułki y ich odmiany.

Plutar. w życ. Romul.

w nim

Polib. w K. 6. Tyt. Liw. w Dzie. 1. w k. 8.

w nim trzyſta Jazdy. Około Roku 412. za Konſulostwa Mankiuſza liczba iego wynoſiła na pięc tyſięcy piechoty. Z tąd ſię pokazuie, iż według potrzeby Rzeczy-Poſpolitey mniey lub więcey woyſka potrzebuiącey pułki ſię powiękſzały y w liczbie ſwoiey, y w liczbie Zołnierzy. Długo cztery tylko pułki ſkładały woyſko Rzymſkie, z ktòrych dwa należały do Rządow Konſula iednego z tyląż poſiłkowych Zołnierzy, á drugie dwa drugiemu z ròwnąż liczbą pomocnego woyſka pod dozor doſtawały ſię. Nie mnieyſze odmiany za Ceſarzow także w woyſku zachodziły. Juliuſz Cezar wiodąc z Gallami woynę miał pułki złożone, z pięciu tyſięcy piechoty y z pięciu do ſześciuſet Jazdy, ktòrą, uznawſzy iey pożytek, do tey liczby powiękſzono. Za czaſow Auguſta ſkładano pułk z ſześciu tyſięcy y ſta pieſzych, á ſiedmiu ſet dwudzieſtu ſześciu konnych. A przy końcu panowania tego Ceſarza pięć tyſięcy tylko piechoty w nim liczono, á Jazdy ſześć ſet. Znowu za Ceſa-

rza

rza Septyma Sewera odmiana woyſka zaſzła, który przykładem Macedończykow uſtanowił *falangę* albo Batalion kwadratowy ze trzydzieſtu tyſięcy ludzi, ſześć pułkow na nią obrociwſzy, co pokazuie, że pułk ſkładał ſię na ten czas z pięciu tyſięcy Zołnierzy. Ceſarze naſtępcy Jego liczbę przerzeczoną powiękſzyli. Wegecyuſz piſze, iż pułk miał ſześć tyſięcy y ſto pieſzych, á konnych ſiedm ſet dwudzieſtu ſześciu, tak iako za czaſow Auguſta. Pierwſza rota ſkładała ſię z tyſiąca ſtu y pięciu ludzi, á drugie w liczbie dziewięciu miały po pięć ſet pięćdzieſiąt pięciu Zołnierzy. Przeto chcąc okazać ſiły Rzymſkie niedoſyć ieſt wymienić liczbę pułkow, lecz trzeba nadto opiſać, ile Zołnierzy pułk na ten, lub inny czas zawierał. A chociaż pułki Rzymſkiemi nazwane były, nie wſzyſtkie iednak z Obywatelow miaſta Rzymu ſkładały ſię, iako z początku poſtrzegano, nawet po zburzeniu ieſzcze Kartaginy; lecz y mieſzkańcy innych Miaſt Włoſkich Prawo Obywa-

Wegec. w K. 2. R. 6.

bywatelſtwa maiących do nich wchodzili. A gdy po woynie towarzyſkiey to prawo udzielone było wſzyſtkim Włoſkim Miaſtom, całe zaciągi woyſkowe na nie zwalono, tak, iż nie możemy ſię doczytać, aby kiedy potym w Rzymie były czynione, z tym wſzyſtkim woyſka te zawſze nazywały ſię Rzymſkiemi, przeto iż ſprzymierzeni albo towarzyſze ſtawſzy ſię pomienionym prawem Obywatelami Rzymſkiemi, uczeſtnikami równych honorow y przywileiow, nie byli iuż poczytani za oſobny Narod Rzeczy-Poſpolitey, do ktòrey ich przyięto.

VIII. Po woynie ſprzymierzónych zaciągi czyniono w Prowincyach.

ROZDZIAŁ VII.

I. *Podział pułku.* II. *O chorągwi y rocie,* III. *O Kopiynikach, o Pancernych, o pierwſzey y oſtatniey ſtraży.* IV. *O broni.* V. *Kto miał dozor nad pułkiem.* VI. *O Pułkownikach y Podpułkownikach.* VII. *O Centumvirach, Setnikach, Podzielnikach y Adiutantach.* VIII. *O Chorążych, Buńczucznych.* IX. *O Orle, chorągwi powſzechney pułkow.* X. *O podarunkach od Ceſarzow woyſku dawanych*

wanych. XI. *O* Labarum *albo chorągwi Ceſarſkiey.* XII. *Czym ſię rozeznawały pułki.* XIII. *O Jeździe każdego pułku.* XIV. *O Szwadronach albo o rotach Jazdy, o Dekùryonach.* XV. *O broni Jezdnych.* XVI. *O Chorągwiach y Kornetach.*

UKazawſzy ſpoſoby, ktòremi zaciągano Zołnierzy tak za rządow Rzeczy-Poſpolitey iako też za panowania Ceſarzow, należy nam ieſzcze opiſać ròżne ich rodzaie y podziały, z ktòrych ſię pułki ſkładały. Za czaſow Romula, to ieſt z ſamego początku dzielono pułki na dzieſięć podziałow nazwanych *Manipuli*, albo chorągwie, od imienia ſnopka na drągu nieſionego zamiaſt chorągwi. Liczba Zołnierzy do iedney chorągwi należących za powiękſzeniem pułku była też pomnożona: y chociaż potym odmieniono te ſnopki na chorągwie, imię iednak toż ſamo zoſtało. W przeciągu czaſu odmieniono pomieniony podział na *Cohortes* albo roty, których zawſze dzieſięć w pułku liczono, każda iuż rota miała Rotmiſtrza *Tribunus*

I. Podział Pułkow.

II. O *Manipulus* y *Cohors.*

nus, y tak znacznie w pułku przyroſła liczba Urzędnikow woyſkowych. Rota ſkładała ſię ze trzech Chorągwi mocnych w liczbie według liczności pułku. Podział ten nowy Maryuſzowi przypiſuią, ktory nieodmiennie nie tylko za Rzeczy-Poſpolitey ale y za Ceſarzow trwał. A tak pułk zawierał trzydzieści chorągwi, á dzieſięć rot albo regimentow mniey lub więcey licznych, z tym wſzyſtkim pierwſza rota zawſze za inne była mocnieyſza, y liczbą podwoiona y wyborem ludzi; drugie dziewięć z rowney Zołnierzy liczby ſkładały ſię. Te dzieſięć rot uſtanawiały dzieſięć batalionow, ktore we trzy gleyty ſzykowały ſię. Jeśli pułk miał ſześć tyſięcy ludzi Chorągiew liczyła dwieście albo dwie centurye, centurya albo ſto dzieliła ſię na dzieſiątki *Dekurye*; gdyż dla dzieſięciu Zołnierzy ieden namiot dawano: nie trzeba iednak iako *Elian* przeſtrzega brać zawſze *Dekuryi* za dzieſięciu Zołnierzy, często albowiem ſkładały ſię z większey liczby, iakoż on nazywa te dzieſiątki małemi chorągwiami

gwiami

gwiami. Tenże Elian dzieli roty na dwie Chorągwie licznieyſze, co mogło być za iego czaſow to ieſt za Ceſarza Adryana, bo rozporządzenie woyſk nie zawſze było iednoſtayne. Pułk ſkładały cztery rodzaie Zołnierzy nie rachuiąc Jazdy, to ieſt: *Velites* albo *lekko zbroyni*, Kopiynicy *Haſtarii*, *Principes* pierwſi y *Triarii* Odwodowi, ktòrych wſzyſtkich według wieku wybierano. Naymłodſzych y nayuboższych oddzielano na lekkozbroynych, ktòrym mniey niż innym płacono. Byli oni naymniey uzbroieni y nazywali ſię poſpolicie *Anteſignarii*, przeto, iż przed chorągwią w pierwſzym ſzyku ſtawali, zaczynali potyczkę. Mieli za zbroią tarczę okrągłą na półtory ſtopy ſzeroką, ſkorzanny ſzyſzak okryty ſkòrą iakiego dzikiego zwierzęcia, iako to wilka &c: lecz żadnych napierśnikow im nie dawano, aby ſprawnieyſi byli. Broń zaś ich była pałáſz, dzida z drzewa grubego na cal, á długiego na trzy ſtopy, ktòrego koniec zaoſtrzony wynoſił na dziewięć calow, y tak był ciężki, iż przeciwko ſamemu

III. O lekkich Chorągwiach, Kopiynikach &c.

IV. Broń Zołnierzy.

Tit. Liw. w Dz. 4. K. 10.

memu żołnierzowi pociſk rzucającemu dzida nie mogła być naparta. Opiſanie to lekko zbroynych, albo lekkich Chorągwi z Poliba wyięte zgadza ſię z danym od Tyta Liwiuſza; który tylko to przydaie, iż ich tarcza wynoſiła wſzerz na trzy ſtopy, y że kiedy przychodziło do ſtarcia ſię z bliſka z nieprzyiacielem, na ten czas używali pałaſza Hiſzpańſkiego, przekładaiąc w lewą rękę dzidę, którą zawſze prawą noſili, niektòrzy z lekkozbroynych mieli tylko procę, ktòrey wypuſzczeniem do potyczki wywoływali nieprzyiaciela, y ſami uciekali iako nie maiący żadney zbroi, y w tyle woyſka ſtawali; zkąd pomykali ſię do pierwſzych ſzeregow. Czaſem ich ſtawiano między pierwſzym y drugim gleytami, aby na nieprzyiacioł ciſkali kamienie, ażby przyſzło w ręcz do potyczki. Kiedy ſię iuż woyſka ścierały, uchodzili oni za drugich y z tyłu rzucali pociſki albo kamienie przez głowy pierwſzego ſzyku, co tym łacniey czynili y beſpieczniey, iż pierwſze gleyty były niżſze, przed uſtanowieniem

Tit. Liw. w Dz. 1. K. 8.

Dyon. Kaſs. w K. 60.

wieniem

wieniem lekkich chorągwi pierwſzą linią pułku roſkładano z piechoty lekkiey. Poſpolicie przydawano do Jazdy lekkozbroynych na wycieczkę lub wyprawę nayprętſzą. Te lekkie chorągwie początek ſwoy wzięły pod czas drugiey Punickiey woyny, nigdy one nie miały Kommendantow oſobnych, lecz były rownie na wſzyſtkie pułki podzielone. Według Tyta Liwiuſza dwudzieſtu lekkozbroynych w każdey chorągwi ſię znaydowało, co uczyni na iednę rotę ſześćdzieſiąt, à ſześćſet na pułk z ſześciu tyſięcy Ludzi złożony. Nim lekko zbroyni być zaczęli, piechota lekka zaſtępuiąca ich mieyſca nazywała ſię *Rorarii* y *Accenſi*. W ten czas dopiero lekkie chorągwie znieſione były, kiedy prawa Obywatelſtwa Rzymſkiego całym Włochom pozwolono, á na ich mieyſce uſtanowiono inną piechotę lekką ſłużącą do tychże ſamych woiennych obrotow, ktora z Pracownikow y Kopiynikow ſkładała ſię. Kopiynicy ciſkali dzidy na nieprzyiacioł. Bardziey podeſśli w wieku niż lekko zbroyni nazywali

Tenże w R. 41.

Tit. Liw. w K. 8. Dz. 1.

wali

wali się Pancernemi *Hastarii*, albo ciężko zbroyni, ponieważ nosili przyłbice miedziane lub stalowe, y mieli zbroię na sobie z miedzi lub żelaza w łuszczkę rybią ułożoną tak kunsztownie, iż obrotności Żołnierza wszelako się uchylaiąc bynaymniey nie przeszkadzała.

Polyb. w K. 6. Ramiona y nogi były także okryte, á golenie tęgą skòrą zastaniały się. Polybiusz pisze, że ci, ktorych dobra wynosiły tylko na tysiąc pięć set grzywien lub funtow mieli napierśnik miedziany na dwanaście calow w kwadrat szeroki y długi, ktòry im służył za zbroię: potym iednak y oni ròwnie iako y drudzy byli uzbroieni. Oprocz tey zbroi używali tarczy wysokiey na cztery à na pòłtrzeci stopy szerokiey, ktòrą tenże Pisarz należycie opisuie. Mowi, iż ona się składała z dwuch deszczek bardzo lekkiego drzewa topoli, spoionych kleiem wołowym, na ktòre nakleiało się płòtno grube, á na wierzch skòra wołowa; brzegi okute były żelazem ròwnie iako y szrodek wypukły na przyięcie naywiększych pocisków kamieni lub strzał. Bronią

zaś był pałasz Hiszpański obosieczny albo ostry z obu stron zgodny do cięcia y do przebicia, u którego Głownia była mocna y twarda. Noszono pałasz przy pasie u prawego boku, á u lewego puinał z dwiema bełtami na trzy łokcie długiemi, z ktòrych ieden był drzewcem, á drugi dzidą nazwany *Hasta*. Zkąd y Zołnierze ci mieli imię *Hastarii*. Jmię Łacińskie nie może być tłomaczone na kopią ale raczey na dzidę, ktorą na nieprzyiacioł ciskano. Drzewo tego pocisku było czworograniaste ròwnie iako y żelazo teyże samey co y drzewo długości, końcem tylko raziło nieprzyiacioł. Y tę ròżnicę Appian kładzie między dzidą y drzewcem, które nieròwnie było lżeysze y słabsze, chociaż podobnie służyło do ciskania. Po Pancernych szli przedni *Principes* w wieku podeśleysi, ciężko uzbroieni iako y pierwsi, ktòrzy za broń mieli pałasz, puinał y wielkie dzidy. Możemy czytać we wszystkich opisaniach od Dziejopisow Rzymskich nam zostawionych, że *Pancerni* y *Przedni* wyrzuciwszy przy

zwie-

zwiedzeniu potyczki pociſki rzucali ſię do pałaſzow. Czym ſię potwierdza, iż nie mieli kopiy, y to co nazywali *Haſta* były dzidy. Z teyże przyczyny doczytać ſię nie możem, aby przeciwko Jazdom kiedy ſtawiono Pancernych y Przednich iako z odwodowemi *Triarii* czyniono, ktòrzy byli uzbroieni kopiami krotkiemi z naſadzonym mocnym y długim żelazem, co nazywano *Pilum*, zkąd y odwodowi nazywali ſię *Pilani*. Z początku ci tylko ſami zbroię dzwigali, á inni nie mieli zupełnego okrycia, iako potym nazywano ie *Triarii* przeto, iż pod czas potyczki ſtawali w trzecim ſzyku. Byli oni nayſtarſi y naybogatſi y przed niemi Orła nieſiono. A chociaż ten oſtatni podział naywięcey był poważany iako z naywalecznieyſzych y przez wſzyſtkie ſtopnie prowadzonych Zołnierzy złożony, nigdy iednak pierwſzym dwum, które licznością Ludzi zawſze ſobie były ròwne liczbą nie wyròwnywał. W potyczce Farſalſkiey odwodowych poſtawił Cezar przeciw Jazdzie Pompojuſzowey, ktòra uſiłowała

Plutarch w życ. Cezara.

otoczyć

otoczyć pułk dzieſiąty, y kazał im w twarz natrzeć na Jezdnych kopiami, ktòremi uzbroieni byli. Używanie kopiy pierwey daleko, niż Ceſarze panować zaczęli, było wprowadzone. *Florus* piſze, iż po zwycięſtwie nad Filippem Królem Macedońſkim odnieſionym, Macedończykowie zdumieni patrzali na głębokość ran Zołnierzy ſwoich na placu ległych, które nie mogły być uczynione tylko albo ciężkiemi pałaſzami, albo dzidami, lub też bronią mocnieyſzą nad tę ktòrey używali Grekowie.

Flor. w K. 2. R. 7.

V. Kto miał dozor nad Pułkiem za Rzptey.

Pułk był rządzony przez Namieſtnika lub Generała Porucznika, który mieyſce Konſula zaſtępował; za Ceſarzow miał nad nim rządy Staroſta lub *Præfectus*. Generał Porucznik wſpomniony miał pod ſobą Staroſtę, á ten był Sędzią woyſkowym. Potym wyznaczono dwuch wielkich Pułkownikow, z których ieden rządził dwiema rotami. Namieniłem iuż, że Pułkownicy noſili na ręku pierścienie złote iako Rycerze. Każda rota była pod kommendą mnieyſzego Pułkownika albo Podpułkownika,

VI. O wielkich y małych Pułkownikach.

do ktòrego należało za wiadomością Staroſty karać Zołnierzy ſwoiey roty, ieżeliby ktòry w czym przewinił. Nim pułk był podzielony na roty, Pułkownicy iednego tylko rodzaiu byli, w liczbie ſześciu do każdego pułku należący, ktòrzy po dwa na przemianę przez dwa mieſiące nim rządzili. Staroſta na ten czas miał ſtaranie o zbroi, koniach, odzieniu, żywności, y karności tak pieſzych iako też y iezdnych. Każda kompania miała na mieyſcu Kapitana Urzędnika nazwanego *Dwuſetnikiem*, po przywiedzionym Pułku do liczby ſześciu tyſięcy ludzi, także *Setnikow* lub przełożonych nad ſtem Zołnierzy. Do Pułkownikow należało obierać tylko Setnikow, ktòrzy także mianowali ſwoich Porucznikow nazwanych pierwey *Podſetnikami*, á potym *Adjutantami*. Doczytuiemy ſię ieſzcze, iż Podadjutanci albo Podporucznicy znaydowali ſię w woyſku Rzymſkim, wſzakże podobno aż za Ceſarzow te małe urzędy początek wzięły. Polybiuſz nic nie wſpomina o tych Podſetnikach albo

Polyb. w K. 6.

VII. O Dwuſetnikach, Setnikach. Podſetnikach. w Staroż. P. Monfau

Poru-

Poruczn kach, lecz mowi, że w każdym ſtu Zołnierzy było dwóch Urzędnikow nazwanych *Tergi ductores*, którzy za każdą kompanią mieli mieyſce iako Porucznicy; y że Cfficyerowie byli podwoyni iako to dwóch Setnikow, z których ieden wtorym był w porządku, á ten zaſtępował tylko mieyſce Porucznika, ponieważ do żadnych rad nie wchodził. Wegecyuſz zaś naucza, że ci Officyerowie drugiego porządku nazywali ſię Porucznikami *Optio*, od ſłowa przyſpoſobienia, iako przyſpoſobieni od Setnikow, aby w ich niebytności lub chorobie mieyſce onych zaſtępowali, nie powinniśmy ſię dziwować, ieżeli Piſarze nie zgadzaią ſię w tey mierze, y zdaią ſię ſprzeciwiać dawnym niektòrym podaniom. Zwyczaie albowiem nie zawſze też ſame trwały, a tak każdy według ſwego czaſu muſiał piſać. Zkąd ani ſprzeciwienie ſię iednych, ani milczenie drugich nie ma rządzić naſzemi uwagami, ale raczey uważanie rozmaitości czaſow. Każdy *Setnik* obierał dla każdego ſta Zołnierzy dwoch Cho- Weg. wk. 2. R. 7.

VIII. O Chorążych Orłowych lub Buńczucznych.

rążych nazwanych *Vexillarii*,. aby w niebytności iednego zaſtąpił mieyſce drugi. Na ten urząd obierano naymężnieyſzego y nayodważnieyſzego. Ci Setnicy ſkładali pierwſzy gleyt pierwſzey roty Pułku, w ktòrym dwie roty nazywały ſię dwiema pierwſzemi Pancernemi. Także drugi Setnik był pierwſzy Zołnierz z nazwanych przedniemi, á pierwſzy Zołnierz z nazwanych *Pilani*, był także Setnikiem mianowanym *Primi-pilus*, y ten miał tytuł pierwſzego Setnika całego Pułku, wchodził do rady woyſkowey, y zaſiadał między Pułkownikami, odbierał roſkazy od Wodza albo od Pułkownikow na tablicach napiſane, y rozſyłał ie drugim przez Unterofficyera nazwanego Haſłowym *Teſſarius*, od *Teſſeræ* tabliczki, ktòre rozdawano z roſkazem lub ſłowem na nich wyrażonym; á według roſkazu odebranego nakazywał lub zatrzymał marſz. Niośł lub prowadził Orła, onego ſtrzegł y bronił w potyczce. Kiedy ſię woyſko ruſzało, do niego należało podnieść orła, y oddać Chorążemu. Wſzyſcy Setnicy

mieli

mieli na ſwoich przyłbicach ozdobę nazwaną *Czub*, który ſię ſkładał z pior długich lub z ogona końſkiego, ażeby tym łacniey Zołnierze ich poſtrzec mogli. Noſili oni długie kiie z winney latorośli, ktòremi karali Zołnierzy, y okazywali ſwoię godność. Setnicy ſzli ſtopniami, tak iż oſtatni z nich mogł za czaſem ſtać ſię pierwſzym. Co ſię tycze pułkow od ſprzymierzonych narodow na pomoc przyſłanych, te były pod kommendą Urzędników Staroſtami nazwanych, ktòrych albo Konſulowie albo Wodzowie woyſk mianowali. Każdy pułk miał za chorągiew powſzechną Orła z ſkrzydłami roſpoſtartemi trzymaiącego w ſponach piorun, wyſtawionego na drągu wprawionym w poſtument mały z tegoż co y Orzeł metalu. Poſąg ten był z ſrebra lub złota wielkości gołębia, co go dzwigał nazywał ſię *Orłowym*. Znaku tego pierwſzy Setnik Pułku ſtrzegł. Rycia ſtaroświeckie daią nam widzieć *Orłowych* y *Obrazowych* w przyłbicy okrytey ſkórą niedźwiedzią albo pyſkiem lwim, ażeby tym

IX. o Orle powſzechney Chorągwi pułków.

ſtra-

ſtraſznieyſzemi ſię okazywali. Nie mieli oni tylko puł zbroi na ſobie. Póki ieſzcze Rzecz-Poſpolita nie trzymała woyſka porządnego zawſze napogotowiu, na ten czas po ſkończoney woynie y po rozpuſzczeniu Zołnierzy znaki pomienione chowano w ſkarbie publicznym w Rzymie pod dozorem Poborcow, pòty aż nowe woyſko było wyſtawione y wyprowadzone w pole. Kiedy woyſko obozem ſtało ſtawiano Orłow przed Namiotem Wodza *Prætorium.* Za panowania Ceſarzow byli ieſzcze Urzędnicy nazwani *Obrazowi*, przeto iż noſili ròwnie iako Orła na drągu Obraz Ceſarſki. Drąg tego znaku tak był ozdobiony złotem lub ſrebrem, iż ieden człowiek z trudnością go mogł unieść, á znaki te tak poważano, iż nikt mimo ich nie przechodził, nie uczyniwſzy uſzanowania. Przez nie Zołnierze przyſięgali. Przy nich iako na mieyſcu beſpiecznym kładziono plony, y ſtawiono Zołnierzy w niewolą zabranych. Offiryerowie y Zołnierze ſkładali przy nim ſwoie pieniądze czego wſzy-
ſtkiego

ſtkiego pilnował *Orłowy*. Wegecyuſz świadczy, iż połowę upominkow dawanych woyſku, ſkładano przy Orle, aby Zołnierze za iednym razem ie nie przemarnowali. Ceſarze wprowadzili zwyczay dawania woyſku podarunków, dzielono ie na dzieſięć części, iednę część dla każdey roty wyznaczaiąc. Tenże Piſarz twierdzi, że cały pułk ſkładał cząſtkę do iedenaſtego worka na pogrzeb powſzechny, z którego brano na ſchowanie umarłego Zołnierza. Na Urząd Orłowego wiernych y niechciwych ludzi wybierano, aby ſprawiedliwie zdawali rachunki z ſumm ſobie powierzonych. Przez te ſkłady zabiegano, tak ażeby Zołnierze nie uciekali od woyſka, iako też żeby mocniey bronili Orła. Domicyan Ceſarz zakazał, aby więcey nad tyſiąc talarow nie ſkładano przy znakach, á to rozumieiąc, że do buntu Luciuſza Antoniego naybardziey pomogły wielkie pieniądze przy Orłach iego pułkow złożone, które przeto w Jego ręku zoſtawały. Po odnieſionym zwycięſtwie każdym

Veget. w K. 2. R. 2.

X
O darowiznach dla woyſka.

żdym

żdym y we dni uroczyſte przyozdobiano kwiatkami y wieńcami Orłów Rzymſkich równie iako y znaki z obrazami Ceſarſkiemi; y przed niemi palono kadzidło naykoſztownieyſze. Konſtantyn Wielki zoſtawſzy Chrześcianinem widząc, że ta cześć Bogu tylko ſamemu była przyzwoita, kazał na Chorągwiach krzyże wyſtawiać y one wyſzyć na naypierwſzey Chorągwi, którą Łacińſkim Językiem nazwano *Labarum*. Była ona z ſzarłatu z frędzlami złotemi na kſztałt małey chorągiewki, y na ten czas tylko do rękoieści ią przypinano y wyſtawowano, kiedy Ceſarz w woyſku ſię pokazał. Rzymianie zaniechawſzy ſwoich pierwſzych Chorągwi, ktoremi były ſnopki, wzięli za znaki Woyſkowe Wilka, Minotaura, konia, dzika y Orła. Konſul Mariuſz pierwſzy obrał za nayprzednieyſzą Chorągiew każdego Pułku Orła, á każda zoſobna Rota miała ſwoie Chorągiewki z kitayki ſzarłatowey, na której malowano ſmoków. Każda kompania y każde ſto miały także ſwoie

XI. *o Labarum* albo Ceſarſkiey Chorągwi.

Plin. w K. 10.

tegoż

tegoż koloru, na których wyrażone były litery oznaczaiące Rotę, kompanią y Pułk. Pułki nazywały się od liczby zaciągu pierwszym, drugim, trzecim, *&c*. Różniły się także imieniem nadanym od iakiego ich znacznieyszego dzieła, iako ieden *piorunuiący*, drugi *zwyciężaiący*, albo też od przymiotu iakiego wziętym, tak kopiyników pułk, y tym podobnemi imionami nazywały się. Czasem brały też imiona od Prowincyi w których się bawiły iako to. Macedoński, Partyiski, Galski. *&c*.

XII. Rożnica Pułkow.

Jazda każdego Pułku zwała się skrzydłem, gdyż zawsze tak była roskładana, iż zasłaniaiąc boki woyska służyła mu za skrzydła. Dzielono ią na dziesięć części albo szwadronow równie iako y pułk na roty dzielił się. Każdy szwadron według liczby iezdnych powszechney był mocny. Jeżli sześćset iazdy przy Pułku się liczyło, każde skrzydło na ten czas składało się z dwuch szwadronów *Turma* od dwudziestu trzech koni, szwadron dzielił się na trzy dziesiątki, z ktorych każdy miał Dziesiątni-

XIII. o Jazdzie każdego pułku.

XIV. o Szwadronach Jazdy y Diesiątnikach.

ſiątnika za Officyera á z tych pierwſzy władnął całym ſzwadronem, w niebytności zaś Jego drugi na Jego mieyſce naſtępował. Zawſze brano iednego z tych pierwſzych Dzieſiątnikòw na rządzenie każdym ſkrzydłem. Y ten nazywał ſię Staroſtą: ktòry w godności przewyżſzał Podpułkownika piechoty. Z początku cała iazda Rzymſka ſkładała ſię ze trzyſtu Młodzieży wybranych od Romula z znacznieyſzych Familii na ſtraż boku Jego, ktòra nazwana była *Celeres*, y z tąd początek miała Szlachta Rzymſka. W przeciągu czaſu pomnożono ich liczbę, tak iż za Serwiuſza Tulluſza wynoſiła na ośmnaście ſet albo Centuryi. Jazda ta miała konia koſztem publicznym, gdy potym potrzebie liczba oney nie ròwnała, zaciągniono innych do zwykłych Pułkow, y w tym zaciągu przeſtrzegano tylko, aby między naybogatſzemi z poſpolſtwa iezdni wybierani byli, gdyż muſieli ſwoim koſztem ſprawować ſiedzenie na koni. Jazda miała za zbroię puklerz z ſkóry wołowey, á za broń

Polib. w K. 6.

bełt

bełt. Potym iednak, gdy postrzeżono, iż bardzo wystawieni iezdni na pociski nieprzyiacioł, uzbroiono ich po Grecku, to iest od nóg do głowy, y koniom nawet napierstniki y zasłony boków przydano. Jezdny miał szyszak otwarty długiemi piorami przyozdobiony; zbroię w łuskę rybią wyrobioną pokrywaiącą piersi y ręce do łokci, á nogi do kolan, rękawice stalowe y mocną tarczę. Bronią zaś iego był bełt z obu końców ostrym żelazem nasadzony, y pałasz nie równie dłuższy, niż miała piechota. Tak Polybiusz opisuie zbroię Jazdy Rzymskiey. Dyonizy z Halikarnassu wychwala użytek tych długich y mocnych pałaszow w potyczce z Wolskami wygraney przez Tyta Sikcyusza Konsula roku od założenia Rzymu 267.

XV. O Zbroi Jezdnych.

Dyoniz. z Halik. w K. 6. R. 10.

Jużem namienił, że konni nie mieli strzemion, y że ich siodła były płaskie, á zatym samemi kolany na koniach się utrzymowali, chcąc zaś wsieść musieli podskakiwać z całą swoią zbroią, co, chociaż przyzwyczaieni czynili zawsze z trudnością. Umie-

li oni doſkakiwać konia tak zlewey iako y zprawey ſtrony. Między pułkami nie było Jazdy lekkiey, lecz w ſamym tylko poſiłkowym woyſku ona mieyſce miała. Używała jazda ſwych oſobnych znakow y chorągwi rożnego koloru y kſztałtu od tych, ktòre ſłużyły piechocie. Konni albowiem mieli Chorągiew niebieſką małą. Każdy ſzwadron lub każda rota pilnowała ſwoiey chorągiewki. Za Ceſarzow między Jazdą pomieſzczono też Saydacznikow, ktòrzy dla większey obrotności żadney nie mieli zbroi. Opatrzeni Saydakiem ſtrzał pełnym, łukiem y pałaſzem, nazywali ſię Jazdą lekką. Z tym wſzyſtkim, nigdy ich nie ſtawiono między Pułkami Rzymſkiemi, lecz tylko między woyſkiem pomocnym.

w Staroż. przez P. Monf.

XVI. O znakach y chorągwiach.

ROZDZIAŁ VIII.

I. *O inſtrumentach woyſkowych.* II. *O broni.* III. *O pancerzu.* IV. *O puklerzu.* V. *O ſtopniach Zolnierzy y Setnikow.* VI. *Kiedy woyſku żołd płacono.* VII. *O czaſie ſłużby.* VIII. *O*

płacy

płacy Zołnierſkiey. IX. *O ſtarych Zołnierzach.* X. *O abſzeytach.* XI. *O urlaubach albo o pozwoleniu.* XII. *O żywności z płacy wyrachowaney.* XIII. *Kiedy zaczęto przyimować wyzwoleńcow do woyſka.* XIV. *O rekrutach lub wybrańcach.* XV. *Zołnierzy nie można było oſkarżać tylko przed ich Przełożonemi.*

INſtrumenta, ktòrych Rzymianie w Woyſku przy początkach ſwoich używali, okazowały Paſterzow w gromadę ſkupionych. Były to rogi bawole, ktoremi roſkazy Wodzow ogłaſzano y zachęcano woyſko do potyczki. Rownie Jazda iako y Piechota przez długi czas temi inſtrumentami rządziły ſię, aż na oſtatek przykładem polerownieyſzych narodow piechota wzięła trąby *tuba*, á iazda trąbki na kſztałt naſzych łowieckich, *buccina*, ktòre oba inſtrumenta z moſiądzu były wyrobione. Po tey iednak odmianie dawnych bawolich rogów Rzymianie nie zaniechali dla wielkiego ich głoſu, lecz oprawiali ie w ſrebro. Onemi przy każdey

I. o Inſtrumētach woyſkowych.

Varro o Łac: w R. 4

Cho-

Chorągwi ogłaſzano roſkazy na ruſzenie lub zaſtanowienie obozu wydane. W trąby trąbiono przy zaciąganiu warty tak zwyczayney iako też wielkiey za oboz, kiedy Zołnierze bez Chorągwi brali ſię do roboty, iako to; wyſypywania okopow, y przy wſzyſtkich popiſach woyſka. Także używano ich na danie znaku do zwiedzenia potyczki y na odwrot, á pod czas ſamey bitwy wſzyſtkie inſtrumenta brzmiały dla dodania ſerca Zołnierzowi. Trąbki oznaczały Kommendę, y zawſze przeto pod bokiem Wodza w nie trąbiono. Onemi też zwoływano na rady y kupiono Zołnierzy, kiedy z nich którego karano śmiercią, chcąc tym okazać, iż kara działa ſię z roſkazu Wodza. Trębacze nazwani *Buccinatores* mieli głowy okryte lwim pyſkiem równie iako y Orłowi. Nie można ſię doczytać w żadnym Piſarzu, że woyſka Rzymſkie używały kiedy bębnow lub kotłow. Mogliśmy uważyć w wyżſzym opiſaniu, że iednoſtayność była zachowana w każdym Pułku, co do zbroi przez

Veget. w K.2.R.22.

II. O Zbroi.

co

co ſtraſznieyſzemi ſię woyſka okazywały, niżby to mogły uczynić iednoſtaynością barwy, ktòrey mieyſce zbroia zaſtępowała. Nigdy Zołnierz nie ſkładał pancerza y ſzyſzaka, owſzem ani do pracy ſię udawał w inſzym ubierze, á tak przyzwyczaienie ſię do uſtawicznego dzwigania ciężaru, lekkim go mu czyniło. Pancerz ſwoim ſztucznym ułożeniem żadnego obrotu Zołnierzowi nie przeſzkadzał: lecz tak był rozporządzony, iż każdemu iego nachileniu ulegał. Rożne były rodzaie pancerza, iedne ſkładały ſię z małych kolcow żelaznych á drugie z łuſki miedzianey, iakom niżey opiſał. Naypoſpolitſze były z ſkòry grubey w okrąg we śrzodku wypukłe, albo też z blachy żelazney takie, iakie widziemy na wyrzynaniu ſłupow Traianowego y Antoninowego, z ktòrych u dołu wiſzą długie ſkòrzanne paſy. Były y inne lżeyſże pancerze z płocien kleionych iednego na drugim, tak, iż mocne wytrzymywały pociſki. Za Ceſarzow tak ſię ſtarano o przyozdobienie y wzbogacenie

III. o Pancerzu

gacenie zbroi, że oprocz ſztuk potrzebnych, przydawano wiele innych ku ozdobie. Puklerz rożną robotą był zdobiony, ktory

IV. O Puklerzu

z iakiey robiono materyi, iużeśmy widzieli, teraz o kſztałcie y wielkości iego nie zawſze iednoſtayney powiem. Poſpolicie puklerze miały iaykowatą figurę, co do wielkości zaś rożniły ſię według rożnicy Zołnierzy Pułk ſkładaiących. Iużem mowił, że lekkozbroyni mnieyſzy nie rownie, niż ciężkozbroyni mieli, których oſtatnich puklerz na cztery lub pułpiąty ſtopy wyſoki, á na puł trzeci był ſzeroki, y miał podobną figurę do dachowki zewnątrz wypukłey á wklęſłey wewnątrz. Tytus Liwiuſz na rożnych mieyſcach czyni wzmiankę o puklerzach wielkich, ktore całego prawie Zołnierza zakrywały. Wypukła ich figura nayzgodnieyſzą ſię zdała Rzymianom do ułożenia żołwia, co niżey iaśniey opiſzę; z tey przyczyny nigdy oni pomienioney figury nie odmienili, zatrzymuiąc ią zawſze przynaymniey w części iakiey woyſka. Staro-

świeckie

świeckie poſągi za Ceſarzów wyſtawione okazuią, iż za nich ieſzcze takich puklerzow używano, chociaż zmnieyſzonych na pułtrzeci wzwyż á wſzerz na dwie ſtopy. Zołnierze przechodzący w brod rzeki wkładali w wklęſłą ſtronę puklerza ſwoię żywność, y na głowie, aby nie zamokła, przenoſili. Rzymianie naybardziey ſię ſtarali o to, co było naypożyteczniey ſzego woyſku, y przeto zbroię Jazdy dawnieyſzą odmienili na Grecką. Kamillus poſtrzegłſzy w potyczce z Gallami, że ochrona głowy Zołnierzy Rzymſkich y ich puklerze nie były mocne na wytrzymanie razu od ſzerokich pałaſzow Galliyſkich, ktòre do cięcia tylko zgodne były, iako nie maiące końcow oſtrych: kazał okuć blachą żelazną puklerze, co potym zawſze zachowano, y przyłbice z ſtali mocney przydał Zołnierzowi. Używania puklerza oſobliwſzym ćwiczeniem uczono Zołnierzy równie iako y ciſkania bełtu. Puklerzem przy ſtarciu ſię z woyſkiem nieprzyiacielſkim rozrywali ſzeręgi, uderzaiąc zapędem wypukłością o-

nego w nieprzyiaciela, ażeby tym ſpoſobem albo go odparli, albo z nog zwalili, á oraz pałaſzem lub dzidą, ktorą w prawey ręcę noſili, razić uſiłowali. Potym za Ceſarzow porządek woyſkowy tak był rozłożony, iż każda rota puklerze inaczey malowane miała, liczba roty y ſta z imieniem Zołnierza na każdym puklerzu były wyrażone, Zołnierze rownie iako y Setnicy dosługiwali ſię urzędu wyżſzego zaczynaiąc od nayinnieyſzego. Zołnierze y Setnicy nayprzod ſłużyli między lekko zbroynemi, od ktorych przechodzili do Kopiynikow, á z tych zoſtawali odwodowemi w naywiękſzym będącemi ſzacunku; ieśli iednak ktory Zołnierz oſobliwſze męſtwo okazał, mogł zaraz w ſwoim Pułku zoſtać Setnikiem, iako świadczy mowa Spuriuſza Liguriuſza; ktorą wypiſał Titus Liwiuſz. Woyſka ſłużyły bez żadnego żołdu aż do Roku Trzechſetnego czterdzieſtego oſmego. Podczas obleżenia Miaſta Wejentow Senat naznaczył płacę dla piechoty, á wkrotce potym podczas tegoż obleżenia y dla iazdy płaca

V. Zołnierze y Setnicy.

VI. Kiedy zaczęto Zołd płacić woyſku.

była wyznaczona, ażeby lud przyzwyczaiony do krotkiey tylko służby woyſkowey mogł znieść dłużſze pracey trudnieyſze, co było ſkutkiem polityki Senatu. Po tey wyprawie nie zaraz ieſzcze Rzecz-Poſpolita uſtanowiła woyſko porządne, które dopiero ſtanęło, kiedy granice iey ſzeroce ſię we Włoſzech pomknęły. Potrzeba gotowego woyſka dla utrzymania nowo podbitych Narodow niecierpliwych cudzego iarzma dała pochop do uſtanowienia woyſka porządnego. Epocha od ktorey Rzecz-Poſpolita zawſze na pogotowiu pewną liczbę półkow chowała, zaczyna ſię kilką lat przed wtargnieniem Pirruſa do Włoch; na ten czas określono ſłużbę woyſkową dzieſięć lat dla iezdnego á dwadzieścia dla pieſzego. Roſporządzenie to rożnemi czaſy odmieniało ſię. Za Auguſta ſześnaście lat pieſzy ſłużyć był powinien. Nie trzeba było takiego roſporządzenia przed uſtanowieniem woyſka porządnego, gdyż do każdey wyprawy nowe zaciągi czyniono na czas krotki, á tak

VII. o Czaſie ſłużby.

 każdy

każdy był obowiązany doſzedłſzy roku ſiedmnaſtego, á nie maiący czterdzieſtu ſześciu lat ſłużyć woyſkowo. Po wypłynieniu ſłużby czaſu proſili Zołnierze o abſzeyt nazwany w łacinſkim *Miſſio & Exauthoramentum*, á ieśli ktòrzy daley ieſzcze ſłużyć chcieli, otrzymywali przywileie od wſzyſtkich prac ciężkich uwalniaiące, chybaby koniecznie tego wyciągało odparcie nieprzyiaciela. Ci uprzywileiowani Zołnierze nazywali ſię *Veterani y Evocati*, dla tego tym oſtatnim imieniem nazwani, iż na prożbę Wodza dalſzą przyimowali ſłużbę, y byli iuż doświadczonemi Zołnierzmi, y zgodnemi ſtać ſię przykładem woyſku całemu, między ktòre ich rozdzielano.

IX. o Starych Zołnierzach.

Dawano też Zołnierzom pozwolenie oddalenia ſię od Pułku na nieiaki czas, ieśliby tego potrzeby domowe wyciągały. Przy końcu Rzeczy-Poſpolitey y za panowania Ceſarzòw to pozwolenie rościągano na dzieſięć Mieſięcy, z tey przyczyny, iż woyſka na odległych bardzo granicach obozowały.

X. o Pozwoleniu lub urlaubach

XI. o Płacy Zołnierſk.

Płaca Zołnierſka z początku wyno-

wynoſiła dwa halerze na dzień dla piechura, cztery dlaSetnika, á ſześć to ieſt iednę drachmę dla iezdnego. Dawano przytym na Mieſiąc każdemu Zołnierzowi pułkowemu około czterech miar pſzenicy, á iezdnemu połczwarta ſzanka owſa dla koni, á ieden pſzenicy. Lecz poborca wſzyſtko to rachował na pieniądze, y wytrącał z pracy nawet za barwę y broń, ktòrey potrzebowali. Woyſka ſprzymierzone muſiały według traktatow ſłużyć bez żołdu, chociaż im zboże y owies darmo rozdawano. Piechota ich ſkładała ſię z tyluż ludzi, ile ich półki Rzymſkie liczyły. Dla iezdnego dawano tylko półtrzecia ſzanka owſa, y koło ośmiu* miar pſzenicy, (miara ta według uwagi iednego teraźnieyſzego mądrego Autora ważyła na ten czas cztery tylko halerze á owſa dwa,) przeto nie wielka to, iak widziemy, była płaca. Rosporządzenie takowe w pułkach Rzymſkich trwało aż do zaſtępſtwa Semproniuſza Grakcha, ktòry poſtanowił, aby odzienie woyſku ze ſkarbu publicznego dawane

XII. o Zywności z płacy wyrachowaney. Polyb. w K. 6.

Tacyt. w w Kron. w K. 1.

ne było bez naruſzenia płacy Zołnierſkiey. Ku ſchyłkowi Rzeczy-Poſpolitey zboże y owies darmo także dawano woyſku, co ſię zachowało y za Ceſarzow, ktòrzy przydali ſłoninę y ſol; barwę iednak y broń y namioty z płacy Zołnierſkiey robiono. Juliuſz Cezar potrzebuiąc wielkiego woyſka na ſwoie chciwe przedſięwzięcia podwoił płacę Zołnierzom. Pod czas woyny iednak Afrykańſkiey przeciwko Jubie Zołnierz lekko ubrany miał na dzień ſześć groſzy, ktòre Auguſt do Dzieſiętnika powiękſzył dla piechura, á dla iezdnego we troie więcey. Otto y Witeliuſz z teyże przyczyny powiękſzyli lenungu, á Domicyan potym naywiękſzy żołd woyſkowy uſtanowił. Rzymianie z wielką zawſze pilnością ſtarali ſię wcześnie woyſko wypłacić, á oſobliwie za rządow Rzeczy-Poſpolitey. Jużem powiedział, iż żaden przed ſiedemnaſtą lat wieku nie mogł woyſkowo ſłużyć, y że pierwey trzeba było zoſtać obywatelem Rzymſkim niż Zołnierzem pułkowym. Przez długi czas nie przyi-

Sweton. w życ. Aug.

mowano

mowano do woyſka wyzwoleńcow y Rzemieślnikow, chyba w nagłey bardzo potrzebie; Rolnikow iednak bez trudności przypuſzczano, byleby mieli prawo Obywatelſtwa iako pracowitych y ſpoſobnych do wſzelkich trudow woiennych: niedoſtatek Zołnierzy potrzebnych Rzymianom na woyny przeciwko Towarzyſzom przymuſił ich przyimować do woyſka wyzwoleńcow y Rzemieślnikow. Zołnierze zaciągnieni do pułku byli ieſzcze nazwani po łacinie *Tyrones*, to ieſt uczący ſię Munſtry, á ci byli nad liczbę pułkowych, żadney pierwey przyſięgi nie czynili, aż byli w poczet pułku na mieyſce zmarłych albo oddalonych po ſkończoney ſłużbie wzięci. Utrzymywano ich iednak, y do woyny ćwiczono koſztem Rzeczy-Poſpolitey pòty, aż Zołnierzmi zoſtawali: na wyprawie wſzakże woyſkowey ſłużyli między lekko zbroynemi. Nazywano też *Tyrones* Wybrańcow do dopełnienia pułkow zaciągnionych. Wſzyſcy Zołnierze mieli ten przywiley, iż nie mogli być pociąXIII. Kiedy wyzwoleńcy zaczęli woyſkowo ſłużyć.

Apian. o woy. Dom w K. 1.

XIV. o wybrańcach.

XV. Zołnierzy Sąd u Officyrow.

pociągani do ſądow chyba przed ſwego przełożonego. Prawa albowiem zakazowały pozywać ich przed inny iaki ſąd.

ROZDZIAŁ IX.

I. *O Gwardyi nadworney.* II. *O Jey uſtanowieniu.* III. *O Jey płacy.* IV. *O czaſie iey ſłużby.* V. *O nadgrodzie żołnierſkiey.* VI. *O fundacyach ſtarym żołnierzòm uſtawionych.* VII. *Kiedy y z iakiey przyczyny Gwardye nadworne ſą znieſione.* VIII. *Uſtanowienie Milicyi nazwaney* Vigiles. IX. *O karności żołnierſkiey.*

I. Gwardya. CEſarze uſtanowili inne ieſzcze woyſka, ktòre nazywały ſię Gwardye nadworne, y wynoſiły w liczbie dziewięć rot. Auguſt pierwſzy uſtanowił ie, y złożył z dzieſięciu tyſięcy ludzi; w przeciągu iednak czaſu liczniey ſze nieròwnie były. Służyły one iedynie do ſtrzeżenia boku Ceſarſkiego, a częſtokroć według woli Ceſarzow ſzły na ſtraż do ich żon y dzieci,
II. Jey początek. poſpolity iednak był zwyczay, aby Gwardya nadworna nikomu

oprocz

oprocz Ceſarza nie ſłużyła. Część ta woyſka zoſtawała pod dozorem Marſzałka dworu, iakom powiedział mowiąc o Jego urzędzie, miał on pod ſobą Pułkownikow y Setnikow; ſkładała ſię prawie cała z piechoty, iezdnych bardzo nie wiele maiąc. Przyłączono do niey potym roty cudzoziemſkie, iako to Germanow albo Niemcow, Batawòw albo Hollendrow, y Trakow według świadectwa Tacyta. Znaydowali ſię między Gwardyą Strzelcy albo Łucznicy, mòwi albowiem że Otto prowadził ich z ſobą. Płaca żołnierzy nadwornych była we dwoie większa. gdyż zamiaſt iednego Dzieſiętnika ważącego dzieſięć groſzy, ktòry poſpolitą był płacą innych żołnierzy, ci odbierali dwa, y mieli nad to oſobliwſze przywileie. Tyberyuſz zbudował dla nich podle Miaſta mieſzkania z muru nakſztałt fortecy, gdzie oni poſpolicie obozem ſtali. Auguſt nazwał to woyſko nadwornym idąc za głoſem ludu, ktòry do tego ſłowa iuż był przyzwyczaiony. A przeto wzmacniał nieznacznie nową ſwą

III. Płaca. Dyon. Kaſſ. w K. 5.

potęgę

potęgę. Za czaſu albowiem Rzeczy-Poſpolitey każdy Wodz miał ku ſwoiey ſtraży rotę wybranych żołnierzy, ktòrzy ſię nazywali nadwornemi. Ceſarz Septimus Sewerus do wielkiey liczby przywiodł te woyſka nadworne, ſkładaiąc ie z naywalecznieyſzych żołnierzy wybranych pomiędzy pułkami prowincyalnemi; uczynił to przeciwko zwyczaiowi do Jego czaſow zachowanemu, według ktòrego z ſamych Włoſkich pułkow do Gwardyi nadworney wybierano. Roſkazał przytym, aby w przyſzły czas wybrańcow zaciągano do tego woyſka z ſamych tylko pułkow. Czas przez

IV. Czas ſłużby. Tacyt w Kron. w k. 1.

ktòry nadworny żołnierz ſłużyć był powinien ſzeſnaſtą laty dla piechoty za Tyberyuſza ieſt określony, dwudzieſtą dla pułkowych żołnierzy á dwunaſtą dla Jazdy. Po wypłynieniu ktòrych mogł każdy o abſzeyt proſić: za Rzeczy-Poſpolitey nioſł zwyczay, iż ſtarym żołnierzom, ktòrzy czas ſłużbie naznaczony ſkończyli, rozdawano grunta, aby mieli czym reſztę życia ſwego przepędzić, wyſyłano ich na oſa-

dy,

dy albo wyznaczano im grunta ſkonfiſzkowane w kraiach zdobytych, iako uczyniono z temi żołnierzami, co pod Scypionem Afrykańſkim ſłużyli, z których każdemu dano w nadgrodę po dwa łany ziemi odebraney Sammitom, á to za każdy rok woyny wiedziony w Hiſzpanii albo w Afryce. Ten zwyczay tak ſprawiedliwy odmienił ſię pod czas woien domowych od Sylli zaczętych w wielkie nieſzczęście Rzeczy-Poſpolitey; gdyż Wodzowie ſtron po otrzymanym nad ſłabſzemi zwycięſtwie wydzierali dobra, owſzem całe Prowincye tym, co przeciwnikom ich ſprzyiali, y dzielili ie właśnie by iaką zdobycz między żołnierze, daiąc im ziemię y domy, wypędziwſzy z nich właſnych Dzierżawcow, co Auguſt ſam uczynił z początku; chociaż przezwyciężywſzy potym wſzyſtkie przeſzkody do ſwego wynieſienia, á znaiąc dobrze, iż taki nieporządek mogł wielkie nieſzczęścia za ſobą pociągnąć, odmienił zwyczay dzielenia gruntu między żołnierzy

V. Nadgroda. Tit. Liw. w Dz. 4. K. 1.

rzy

rzy na nadgrodę pieniężną, ktòra wynoſiła na dwadzieścia tyſięcy ſeſtercyow dla każdego żołnierza nadwornego, á na dwanaście tyſięcy dla żołnierza pułkowego. Ceſarz Kaligula zmnieyſzył tey ſummy do połowy, Auguſt wyznaczył podatek ſetnego dzieſiętnika na te nadgrody w pieniędzach. Roty nadworne naoſtatek ſwych przywileiow na złe użyły oſadzaiąc na Tronie y z niego ſpychaiąc kilku Ceſarzow mimo woli Senatu, ktòry był przymuſzony uznać y potwierdzić za Pana od żołnierzy obwołanego pod tym dokładem, byleby na granicach ſtoiące woyſka obrawſzy drugi go nie utrzymywały. Gwałt takowy trwał aż do Konſtantyna, ktòry rozgniewany, że to woyſko ſtawało z ſtrony Maxencyuſza, rozpuścił ie, y kazał rozrzucić koſzary od Tyberyuſza Ceſarza bliſko Rzymu wyſtawione. Auguſt uſtanowił także w Rzymie inne żołnierſtwo zawſze tam przebywaiące złożone z ſiedmiu rot, ktòre w ſamym Mieście

VI. Fundacye dla żołnierzy ſtarych.

Tacyt w Kron.

Swet. w życ. Klaud. Otton: y Galby.

VII. Znieſienie Gwardyi.

ście ſtały, y odbierały płacę ze ſkarbu, nazywano tych żołnierzy ſtrożami, gdyż do nich ſtrzec należało, aby zamieſzki y pożary prętko były uſpokoione; ich Kommendant miał tytuł Staroſty Mieyſkiego, y był obierany z Szlachty. Inaczey żołnierzy ſzacowano u Rzymian niż teraz: chociaż w niemnieyſzey karności zoſtawali, y w więkſzych pracach byli, iako niżey obaczem za rządow Rzeczy-Poſpolitey. Ròwnie Szlachta iako y inni proſci Obywatele obowiązani byli woyſkowo ſłużyć, gdyż żadnego nie przypuſzczano do urzędow, ktoryby lat dzieſięciu nie był w woyſku, ztąd było: iż woyſko Rzymſkie ſkładało ſię z Oſob znacznych, y przeto miało wielką powagę. Za Ceſarzow nie mniey też było poważne, przeto iż żołnierze prawo obierania Ceſarzow ſobie przywłaſzczyli, y mieli nadzieię z proſtego ſtopnia przyiść do naywyżſzey godności, ktòrych ſtopniami doſtępowano, à nawet y Tron Ceſarſki oſieść, iako wielu dla ich męſtwa

VIII. Milicya *Vigiles.*

Swet. w życ. Aug.

IX. O ſtanie żołnierzy.

ſtwa nadarzyło ſię. Kiedy żoł-
Eutrop. w K. 8. Herod. w K. 8. y 2.
nierze nie mieli woyny do prowadzenia, à w Miaſtach albo na uroczyſtościach ſtawili ſię, noſili na ten czas małe pałaſze w złoto albo w ſrebro oprawione na znak każdego godności.

KONIEC KSIĘGI PIĄTEY.

KSIĘGA SZOSTA

Reszta o Woynie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.
o WOYSKU RZYMSKIM.

I. *o Woyskach Rzymskich.* II. *o Woyskach Towarzyskich* Socii. III. *o Woyskach posiłkowych.* IV. *Sposob prowadzenia woyny za pierwszych Rzymian.* V. *Ich niebiegłości w sztuce Żołnierskiey.* VI. *O obowiązku ktòry mieli ku Pirrusowi y Hannibalowi.*

WIdzieliśmy iaki był Zołnierz Rzymski rożnemi czasy, tak za Rzeczy-Pospolitey, iako y za Cesarzow; teraz weyrzyimy w całe woysko. To czasem liczniey sze, czasem nie tak liczne było według pułkow. Wiemy że pod Rządem Konsula zostaiące pospolicie z dwuch Pułkow Rzymskich y tyleż posiłkowey piechoty składało się. Co zaś do iazdy, ta daleko liczniey sza za Rzymską stawała. Czasow, ktòrych Rzecz-Pospolita naywięcey kwitnęła, woyska iey ze trzech części składały się. Pierwsza Pułki Rzymskie z Obywatelow.

I. o woyskach Rzymskich

tęlow.

telow tylko zebrane zawierała. Druga woyſka Towarzyſkie z ſamych Włochow złożone, iako ludu Rzymſkiego Towarzyſzow, ktore żadney płacy oprocz zboża nie brały od Rzeczy-Poſpolit. Rzym albowiem przyimuiąc do ſwego przymierza Miaſta y Prowincye zawſze wkładał na nie obowiązek, aby do każdey potrzeby woyſka ſwoim własnym koſztem wyſtawowały. Takie przymierze ſtaneło z Equami Roku od założenia Rzymu 289. Trzecią część uſtanawiały woyſka poſiłkowe przyſłane od Narodow pogranicznych, ktòrym codzienną płacę dawano za Rządow Rzeczy-Poſpolitey. A te woyſka nie pierwey zaczęły ſłużyć Rzymianom, aż całe Włochy w ich moc ſię doſtały. Przed tym albowiem z ſamych Rzymian y z Miaſt ſprzymierzonych po udzieleniu im prawa Obywatelſtwa Rzymſkiego Zołnierze byli brani, y z tych oſtatnich zaciągnione nazywały ſię na ten czas Rzymſkiemi. A tak iuż woyſka Rzeczy-Poſpolit. z Rzymſkich tylko y poſiłkowych woyſk ſkładały ſię

Polyb. w K. 1.

II. O woyſk: Towarzyſkich *Socii*

Dyon. z Halik. w K. 9. R. 15.

III. Woyſka poſiłkowe

ły ſię

ły ſię. Jeśli po tym czaſie znayduiemy woyſka ſprzymierzone te iuż nie były Towarzyſkie ani takie, iakie Łacinnicy nazwani *Socii* wyſtawowali, ktòre przez długi czas naywiękſzą Rzeczy-Poſpolitey ſkładały potęgę, lecz były woyſkiem cudzych Narodow ſprzymierzonych lub poddanych ludodowi Rzymſkiemu, któremu nie dowierzano zupełnie w potyczkach walnych, y dlatego te woyſka poſiłkowe były lekko uzbroione zgodne tylko do zaczęcia Harcowaniem woyny, y do iey dokończenia puſzczeniem ſię w pogoń za nieprzyiaciołmi. Do Ceſarzow Panowania Konſulowie albo Staroſtowie lub Namieſtnicy rządzili woyſkiem. Mieli oni iednego lub kilku Porucznikow pod ſobą. Jazda była pod oſobnym, lecz zawſze podległym Konſulowi Wodzem, ktòry ſię nazywał *Magiſter Equitum*, albo teraźnieyſzym ſtylem mòwiąc Generał iazdy. Julius Cezar znioſł ten urząd. Kwatermiſtrz woyſkowy nazwany *Præfectus* miał ſtaranie o ułożeniu obozu, o okopach polnych, o cho-

Polyb. w K. 6.

rych, y o wozach ſprzętami y żywnością naładowanych. Jużeśmy widzieli, że Poborca zaſtępował mieyſce naſzych Podſkarbich y Kommiſſarzow woiennych. Po odmianie Rzeczy-Poſpolit. na Rządy iedynowładne Ceſarze naznaczali Hetmanow, kiedy albo ſami przy woyſku być nie chcieli, albo kilka woyſk na rożnych mieyſcach ſię znaydowało. Wybierali ich poſpolicie z pomiędzy pierwſzych Urzędnikow, á zwłaſzcza tych, ktorzy w wyprawie iakiey woienney na ſławę zaſłużyli. Rzymianie nie zaraz lecz po długim przeciągu czaſu y po woynach z pogranicznemi pomyślnie zakończonych nauczyli ſię ſztuki Zołnierſkiey, y w tey umiętności innych przewyżſzyli. Spoſob albowiem przez długi czas prowadzenia Woyny od nich używany pokazuie małą ich biegłość woienną, nie wiedzieli albowiem iak ſię zawczaſu przeciw Nieprzyiaciołom ubeſpieczyć należy; lecz dopiero kiedy w oczach ich woyſka nieprzyiazne ſtawały, albo po wypowiedzeniu woyny zaciągali

IV. Spoſob prowadzenia woyny pierwſzy: Rzymian.

pułki

pułki, nakazywali sprzymierzonym, iaką liczbę Zołnierzy w pole wyprowadzić mieli. A tak skoro w Prowincyi y w Rzymie zebrano woysko, zaraz wychodzili w pole. Sama wyprawa nie trwała częstokroć nad czas potrzebny do naiachania, splądrowania, y zebrania plonów z bydła, zboża, y Obywatelow kraiu nieprzyiacielskiego, ktòrych w niewolą wprzęgano. To zrobiwszy, powracało woysko do Rzymu z zdobyczą, y zaraz było rospuszczone. A ieśli nieprzyiaciel miał woysko podobnież gotowe, zaraz zwodzono potyczkę, po ktòrey wyprawa się kończyła; zwłaszcza ieśli nie zostawało Miasta do obleżenia, ktòre pospolicie przez długi czas dobywać musiano, osobliwie ieśli z natury obronne y woyskiem á żywnością opatrzone było. Rzymianie albowiem na ten czas nie znali ieszcze machin zgodnych do obleżenia Miast. Naiazdy częste pierwszych onych czasow pobudziły Rzymian do wystawienia małych twierdz na pagorkach około Rzymu, gdzie załogi stawio-

Dyon. z Halik. w 6. w R. 2. Tyt. Liw. w D. 1. w K. 5.

no na obronę rolnikow y innych wieśniakow, ktòrzy tam ſię ochraniali z ſprzętami y dobytkiem odbiegaiąc domow z chroſtu wyſtawionych, iak tylko nieprzyiaciel ſię ukazał. Y niedziw, że przez wſzyſtek czas Rzeczy-Poſpolitey ktòrego nic woyſku nie płacono, Obywatele w długiey wyprawie ſobie przykrzyli; y ſtarali ſię iak nayprędzey do domow powròcić, gdyż zarobek z roli lub rzemiosła do tego ich pobudzał. Było to mocną pobudką do ſkròcenia woyny, y do roſpuſzczenia iak nayprędſzego Woyſka. Jeśli ieſzcze zachodziła woyna znowu Roku naſtępuiącego zaciągano Zołnierzy podobnymże ſpoſobem; y czyniono naiazdy y plądrowania. Plony zdobyte dzielono na woyſko y na Rzecz-Poſpolitą ktòra zawſze część ich zatrzymywała; A tę przedawano y pieniądze ſkładano w ſkarbie publicznym. Druga część doſtawała ſię Zołnierzom za pracę woienną, y na zachęcenie dalſze, aby byli gotowi do zaciągow nakazanych. Ten ſpoſob prowadzenia woyny trwał pòty, pòki

V. Ich niebiegłość w ſztuce żołnierſkiey.

pòki Rzecz-Pospolita nie zaczęła chować woysk porządnych. A nie tylko Rzymianie nie umieli oblegać Miast, lecz nie znali ieszcze niebespieczeństwa uszykowania się na polu przeciw nieprzyiacielowi liczniey szą maiącemu iazdę; nie wiedzieli także, iak uniknąć bitwy, czy to przez założenie obozu na mieyscu zdatnieyszym, czyli przez marsze y cofnienie się. Klaudyusz *Marcellus* pierwszy nauczył Rzymian cofać się w porządku po przegraney, co lepiey było, niż wystawić się na rzeź albo na głowę uciekać. Pierwey bowiem za małość męstwa poczytano ociąganie się do potyczki, y na samym gwałownym á uporczywym natarciu biegłość Zołnierską pokładano. Jakoż nie mieli na ten czas innych nieprzyiacioł tylko tak, iako y sami w sztuce Zołnierskiey nie umieiętnych. Poznali iednak błąd swoy podczas woien z Pirrusem y Hannibalem, od pierwszego nauczyli się porządku obozowania y uszykowania iazdy, á od drugiego podeyścia y prawdziwey sztuki woienney. Przez długi pierwey

Aur. Wiktor.

VI. Obowiązek, ktory mieli ku Annibalowi y Pirrusowi.

wey czas nie wiedzieli, iakie pożytki iazda w woyſku ſprawić może, y przeto mało iey z początku chowali, polegaiąc zupełnie na piechocie y poczytaiąc ią za naypierwſze ſiły ſwoie, aż na koniec Pirrus przyſzedłſzy do Włoch z iazdą Teſſalſką naylepſzą na ten czas na świecie y z woyſkiem porządnym, pokazał im ſwoim potykania ſię ſpoſobem, iak konni ſą pożyteczni. Hannibal dokończył tey nauki klęſkami Rzymſkiemi, gdyż lepſzością ſwoiey iazdy y lepſzym iey użyciem tyle zwycięſtw nad Rzymianami odnioſł. Z Polybiuſza poznaiemy, że Kantyp Wodz Kartagińſki ſławne ono zwycięſtwo nad Reguluſem powinien był przypiſać lepſzości ſwoiey iazdy y dobremu iey rozporządzeniu, tak dalece, że ieśli Regulus nie mogł pokonać Kartagińczykow, to pochodziło z nieumieiętności Rzymian użycia koni należytego. Pirrus więc y Hannibal pokazali Rzymianom drogę do wyſokiego tego ſtopnia ſztuki, Rycerſkiey, na którym potym oni ſtanęli, y przewyżſzyli biegłością ſwoią wſzyſtkie narody. RO-

ROZDZIAŁ II.

I. O Obozowaniu. II. o Rozłożeniu y porządku obozu. III. o Okopach. IV. o Zywności Zołnierzy. V. o Ich ćwiczeniu. VI. o Ruszeniu obozu.

PRzez długi czás Rzymianie w rowney zostawali nieumieiętności względem założenia obozu, iako y względem sztuki Rycerskiey. Obozowali bez okopow tam y owdzie bez żadnego porządku rozbiwszy namioty, y nie pierwey porządek obozowania przeięli, aż obaczyli oboz Pirrusa pożytecznie nader ułożony, czego nie tylko naśladowali potym, ale też wydoskonalili tak sposobem wzmocnienia, iako też rozłożenia należytego. Nim do tey biegłości przyszli iednostaynie zawsze oboz zakładali. Pospolicie stanowili go w kwadrat każdey stronie daiąc iednę bramę. Skoro woysko stawało na mieyscu na oboz wyznaczonym, zaraz zaczynano wysypywać okopy, y przeto ponieważ pospolicie marsz trzema szedł liniami, pierwsza one wysypowała, á drugie dwie stały

I. o Obozowaniu. Front. o podeyś. w K. 4.

II. o Rozłożeniu obozu.

III. o Okopach

Cezar. w K. ſwoicy r. ſtały pod bronią, ktòrey nie ſkładano, aż w okopach, z boiaźni nieprzyiacielſkiego naiazdu. Okopy te ſkładały ſię z iedney foſſy na pięć ſtop ſzerokiey á na trzy głębokiey, z ktòrey ziemię wyrzucano przed foſſę wałem ią układaiąc, á wał ten darnami powlekali, y nabiiali kołami albo Paliſadą, ieśli przez iednę albo dwie nocy tam zoſtać mieli; na dłużſze zaś zabawienie kopano foſſę na iedenaście do dwunaſtu ſtop głęboką y ſzeroką w teyże proporcyi, za ktorą wyſypowano wał z ziemi przekładaney prącinami lub faſzynami y darnami obłożoney, á w odległości na dwadzieścia cztery ſtopy na tymże wale wyſtawowano wieże, z parapetami maiącemi dziury tak iako mury ſtaroświeckich Miaſt pokazuią. Zołnierze przyzwyczaieni do tey pracy robili nie ſkładaiąc broni. Co tak ſurowie zachowywano, Tacyt. w K.31. iż Wodz Korbulon, ktòry za Ceſarza Klaudyuſza kommenderował woyſkiem nad Rhenem, ſkazał na śmierć dwòch Zołnierzy, ktòrzy pracowali około okopow

ieden

ieden bez pałaſza á drugi tylko z Puginałem. Namiot Konſula, Staroſty albo Wodza ſtawiono we ſrzodku obozu na mieyſcu wynioſleyſzym, aby miał pod okiem całe woyſko, y zoſtawowano około niego mieyſce próżne kwadratowe na ſto ſtóp, na ktòrego rogach ſtały Namioty Gwardyi albo ſtraży Hetmańſkiey. Izba Sądowa mieściła ſię na tymże mieyſcu gdzie y namiot Wodza. Jozef Dzieiopis świadczy: że ta izba miała kſztałt małego Kościoła. Były też y drugie mieyſca w Obozie, gdzie przednieyſi Urzędnicy rozſądzali zayścia Zołnierzy. Polybiuſz piſze: że trzech na ſtraży ſtawiono przed mieſzkaniem Poborcy, ktòre nazywano *Quæſtorium* Izba poborowa, gdzie Kaſſa Zołnierſka złożona była. Dwóch także na wartę ſtawiano przed mieſzkaniem Konſyliarzow woyſkowych, ktòrych za Rzeczy-Poſpolitey częſto Senat Wodzowi przydawał. Co poſpolicie byli Senatorami doświadczonemi, na ktòrych można było polegać. Na czele w Obozie zawſze wyſypowano z

Polyb. w K. 6. Jozef o woynie Rzym.

Polyb. w K. 6.

ziemi

ziemi y z darnow wyżſze mieyſce, z ktòrego Wodz do woyſka mòwił. U Rzymian albowiem nie pierwey do wyprawy znaczney iakiey woyſko wyprowadzano, aż mową ie Wodz zachęcił y zagrzał. Oboz dzielił ſię ulicami pod linią prowadzonemi, w których były Rynki, gdzie przedawano żywność, Towary potrzebne, y ſtały warſztaty ròżnych rzemioſł, ktòre zawſze przy wielkich woyſkach znaydowały ſię, tak dalece, iż Oboz ſkładał nieiako Miaſto. Wſzyſtkie namioty oddalone były od okopow na dwieście ſtop, aby na tym opuſzczonym mieyſcu woyſka mogły ſię uſzykować do obrony pod czas ſzturmu. Innego zaś czaſu bydło na ſtrawne woyſku na nim chowano. Gdy Rzymianie rożſzerzyli granice Państwa za Włochy, ſtarali ſię ròwnie w pokoiu iako y pod czas woyny mieć woyſka na granicach; chociaż nie tak liczne, kiedy woyny nie było, ktòre zawſze latem y zimą ſtały obozem. Na zimę oſobliwiey wzmacniały Oboz y wſzelkiemi ſprzętami woiennemi

Plutar. w życiu Sylli Pomp. y Cezar. Jozef o woynie Rzymſk.

Wege. w K. 1. R. 2.

ſennemi opatrowały, przeto iż Miaſta obronne nie mogły zatrzymać naiazdu na Prowincye Barbarzyńſkich Narodow, á Te woyſka zawſze gotowe do dania odporu mogły lepiey y ſkuteczniey zabronić im wpadnienia. Nadto Zołnierz w uſtawiczney pracy zoſtaiący nie tęſknił w karności Zołnierſkiey, owſzem ſię ſtawał zgodnieyſzym do wſzelkich trudow woiennych, gdyż woyſka pracowite mniey podlegaią chorobom z niewczaſu obozowego pochodzącym, niż te, ktore w pokoiu y prożnowaniu zoſtaią. Oprocz tych woyſk obozami rozłożonych, uſtanawiali także Rzymianie na granicach y w Prowincyach nowo zdobytych oſady z Obywatelow y z ſtarych Zołnierzy dla utrzymania w poddańſtwie podbitych Narodow. Jak ſkoro dzień ſię zaczynał Zołnierze obozowi ſzli do ſwoich Setnikow, aby ich przywitali. Ci udawſzy ſię do Pułkownikow ſzli razem do Wodza, y odbierali haſło y roſkazy potrzebne dla Zołnierzy. Pułkownicy ſtawiąc ſię przed Hetmanem

Tacyt. w K. 4. Well. Paterk. w K. 1. R. 5.

Polyb. w K. 6. Jozef w K. 3. R. 6.

nem pokazowali regeſtra ſwych Zołnierzy. Wſzyſtko naoſtatek tak było rozporządzono, iż nawet godzina do ſpania y czas obiadu, ktòrego wſzyſcy razem w oſobnych gromadach iedli, była naznaczona. Niewolno było Zołnierzom ieść oſobno, á pokarmem ich poſpolitym była ſłonina, ſer, y chleb ſuſzony, napoiem zaś woda zmieſzana z octem. Liczni Piſarze świadczą, że Wodzowie á nawet y Ceſarze nie lepiey będąc w woyſku żyli, à przeciwnie żaden nie mòwi o ſtołach zaſtawionych ani o potrawach delikatnych. Z tym wſzyſtkim to ieſt pewna: że Ceſarze zapraſzali do ſwego ſtołu Officyerow, ktòrzy iako piſze *Trebellius Pollio*, odpaſowali pierwey paſy Rycerſkie z pałaſzem na nich zawieſzonym nim do ſtołu uſiedli. Gdy potym Syn Galliena będąc ieſzcze dziecięciem poſtrzegłſzy te paſy od Officyerow zoſtawione pod czas obiadu bogato złotem ozdobione zabrał ie, ktòrych nie znalazłſzy Officyerowie á nie śmieiąc ſkarżyć ſię przed Ceſarzem znowu zaproſzeni

Appian. o woyn. Dõ. w K. 5.

IV. o Pokarmie Zołnierzy.

Polyb. w K. 6. Jozef w K. 3. R. 6. Spart. w życ. Adr. Herod. w K. 3. y 4.

Treb. Pol. w życiu Galliena.

szeni usiedli za stołem Cesarskim w pałach y przy pałaszach, boiąc się, aby im nie zginęły; y od tego czasu wprowadził się zwyczay, iż Officyerowie iedli z Cesarzem maiąc przy boku pałasze. Cesarz Adryan pieszo szedł przed Pułkami dźwigaiąc broń swoię, y żył iako prości Zołnierze. Cesarz Septimus Sewerus tychże, co y oni, potraw używał, y wielu innych, dzieie Rzymskie podobnież wspòminaią. Mogliśmy uważyć w całey tey Księdzę, iż Rzym naybardziey się starał swoich obywatelow dobremi uczynić Zołnierzmi, y przeto z początku ieszcze Rzeczy-Pospolitey Oycowie starali się dzieci własnych przyuczać do broni. Kiedy Rzymianie przyszli do iakieykolwiek znaiomości sztuki woienney, na ten czas starzy Zołnierze uczyli młodszych munstry, á naostatek Konsul *Rutilio* około Roku 647. na woynie z Cymbrami y Teutonami przydał Pułkom Fechmistrzow, ktòrzyby młodzież do broni przyuczali, rozumiał albowiem, że nauczyciele iedynie tego kunsztu pilnuiący naylepiey mogli

Spart. w życ. Adr.

V. O ich ćwiczeniu.

mogli drugich uczyć. Ażeby Zołnierz munſtry nie zapominał, często czyniono popiſy w Obozie, na to wbiiano koły, na ktore Zołnierz nacierał z puklerzem y kiiem zamiaſt pałaſza, cięższym nieròwnie za oboię broń poſpolitą, ażeby prawdziwa lżeyſzą ſię w ręku być zdała. Dla zmocnienia także ramion, ciſkali Zołnierze częſto bełty cięższe nad te, których używano w woyſku. Saydacznicy y Procownicy podobnież wyſtawiali z prącin cel, do ktòrego z łukow ſtrzelali, y procą kamienie ciſkali w odległości na 600. ſtóp Rzymſkich, *co uczyni łokci Warſzawſkich* 275. Procownikow marmury ſtaroświeckie pokazuią z gołym ramieniem, ktòre przeto obnażali, ażeby pociſki były mocnieyſze. Mieli też na wſtędze mały worek na ſchowanie kamieni albo kul ołowianych. Przyuczano piechotę do biegu z całą zbroią, ażeby tym zwyczaynieyſza była do ſpieſznych y nagłych chodow, uczono przeſkakiwać mieyſca dość ſzerokie, ażeby w potyczce żadną foſſą albo dołem małym nie

Wegec. w] K.2.R.23.

była

była wstrzymana; także dawano im ciężko uzbroionym dzwigać ciężary od 60. funtow Rzymskich, y tak obciążonym kazano chodzić w szyku po polach przez czas nieiaki, ażeby się przyzwyczaili do noszenia z sobą swoiey żywności w kraiu nieprzyiacielskim. Czytamy w Polybiuszu: iak Scypion Afrykański ćwiczył swe woysko w Hiszpanii, pierwszego dnia kazał im ciężko uzbroionym przebiec 4000. krokow, drugiego zabawiał pułki chędożeniem broni przed swoiemi namiotami. Trzeci dzień był dany na spoczynek. czwartego potykali się iedni z drugiemi w palcaty: piątego znowu też same ćwiczenia odnawiały się z początku. Jazda podobnież swoie konie ćwiczyła do biegu, y usiłowała przebić dzidą w biegu puklerz przywiązany do drąga, przyuczała się także do prętkiego dopadnienia konia, wskakiwaiąc z całą swoią broniu z lewey y z prawey strony, á to maiąc tylko iednę rękę wolną, á w drugiey trzymaiąc pałasz goły albo bełt, co dla tego czyniono, ażeby konny

Tenże w K.1.R.19.

był

był obrotnieyszy do dopadnienia konia bez strzemion. Przy tych wszystkich ćwiczeniach był przytomny Nauczyciel tych sztuk, albo ktòry stary Officyer. Starano się także wyuczyć Zołnierzy pływać, y przy tym naznaczono im pracę w kopaniu y w wysypowaniu ziemi na okopy, ktòre za każdym odmienieniem obozu musieli wysypować. Pilnie postrzegano, aby Zołnierz nie gnuśniał prożnowaniem, lecz zawsze był sposobnym do pracy, y dla tego ieśli robot woyskowych nie stawało, do innych ich obracano. Te ćwiczenia y trudy przydane do życia skromnego y pracowitego, w ktòrym Rzymianie, przed zepsuciem obyczaiow swoich kochali się, á oraz wybor Zołnierzy Pułkowych ściśle czyniony, wiele pomagały do dobroci woyska, wszakże męstwo y odwaga nieustraszona nad wszystkie niebespieczeństwa wyższa, ktòre właściwemi Zołnierza przymiotami y nad wszystkie Národy Rzymian przenosiły, były skutkiem ich wychowania; gdyż zaraz z młodości

Tenże w K.1.R.18.

Rzy-

Rzymianie wrażali w dziecinne ſerca miłość chwały y Oyczyzny nadewſzyſtko, ktòra w podraſtaiących utrzymowała ſię przykładami Rodzicow pokładaiących oboie ſzczęście na Rzeczy-Poſpolitey pożytkach. Przeświadczenie takie tak mocno wkorzenione było w ich ſercach, że po wprowadzeniu nawet zbytkow y miękkości do Rzymu, miłość chwały y Oyczyzny póty trwała w Rzymianach póki Rzecz-Poſpolita; iakoż ta iedna droga prowadziła do wſzyſtkich godności, dla tego dziwno być nie ma, że pułki Rzymſkie były woyſkiem niezwyciężonym, á zwłaſzcza ieśli Wodzow biegłość była im na pomocy. To albowiem rzecz ieſt pewna, że za Rzeczy-Poſpolitey nigdy Rzymianie klęſki nie odnieśli, chyba dla niebiegłości Wodzow; á tak żadnego Narodu nie było, gdzieby bardziey niż u Rzymian ſzacowano męſtwo, oſobliwie za Rządow Rzeczy-Poſpolit. Honory walecznym Rycerzom nawet po śmierci czynione były. Przeto te koloſſy, te Poſągi, ktòre

ſtawiono na pamiątkę męſtwem zaleconych Bohatyrow, pochwały ich publiczne, okazałości pogrzebowe wrażały wſzyſtkim męſtwo, tak dalece, iż nie było nic przykrzeyſzego Rzymianinowi iako odebrać naganę z podłości ſerca. Tym czaſem nie czytamy w żadnym Piſarzu, aby ktőry zniewagi ſwoiey lub uſzczypliwego żartu na partykularney oſobie dochodził poiedynkiem: wiedzieli albowiem, że męſtwo na obronę y chwałę Oyczyzny tylko użyte być powinno, że ta danina iedna była właśnie Oyczyzny, y że nie mogli iey obrocić bez wyſtępkow do innego dzieła: znali oni na czym prawdziwy punkt honoru zależy, y przeto przy fałſzywym nie ſtawali. Nierozumna ta Maxyma nigdy u ſtarożytnego polerownego Narodu mieyſca nie miała, iako to ani u Grekow ani u Rzymian, lecz początek ſwoy wzięła od Barbarzyńcow Pułnocnych, ktòrzy dzikość męſtwem nazywali. Lecz iż powròcę do porządku, ktòry w obozie Rzymſkim zachowano; przy każdey ſtra-
żŷ

ży co trzy godziny odmienianey trąbiono w trąby, y czas na czas żołnierz na warcie ſtoiący głośno krzyczał, daiąc znak, że czuie. Każdego też poranku trąbiono w trąby przed namiotem Wodza. To honoru okazanie dla niego tylko ſamego czyniono. Głoſem też trąb dawano znak na ruſzenie obozu, iak ſkoro Hetmańſki namiot był zwinięty, żołnierze zwiiali ſwoie namioty, ktòre były ze ſkòry zrobione ieden na dzieſięciu. Po zebraniu ich układali ſprzęty á za drugim trąbieniem pakowano wozy. za trzecim zaś ruſzano ſię, nałożywſzy ognie na mieyſcu obozu, aby dla nieprzyiaciela nic nie zoſtawało. Tenże w K. 3. R. 8

ROZDZIAŁ III.

I. *Uzbroienie żołnierza za Ceſarza Weſpazyana.* II. *Sprzęty noſzone.* III. *Wozy y muły ktorych pozwolono na ſprzęty za Ceſarzow.* IV. *Rozdanie żywności.* V. *Składy albo magazyny na granicach.* VI. *Stanowiſka lub* Manſiones *na drodze.* VII. *Chod woyſka za Weſpazyana opiſa-*

ny od Dzieiopiſa Jozefa. VIII. *Czeladz woyſkowa albo Ciury.* IX. *Pałaſze Rzymſkie.*

ZAden z Piſarzow iaśniey ani dokładniey nad Dzieiopiſa Jozefa nie opiſał chodu woyſk Rzymſkich; ktòry na ten czas piſał, kiedy ſztuka woienna naylepiey u Rzymian była wydoſkonalona. Y przeto nie możemy lepiey uczynić, iako przytaczaiąc tu opiſanie pomienione, ktòre ieſt w te ſłowa: Kiedy ſię woyſko ruſza, nie pozwalaią żadnemu w tyle ſię zoſtać, lecz każą wſzyſtkim w ròwnym iść ſzyku, y dlatego Woźny Hetmańſki potrzykroć ſię pyta, ieśli ſą gotowi do chodu, na co żołnierze albo krzykiem weſołym albo podnieſioną w gorę ręką odpowiadali; á potym ruſzali ſię w porządku nigdy z ſzyku nie uſtępuiąc. Tenże Piſarz zbroie Rzymian tak opiſuie. Piechota ma przyłbice y napierśtniki, á każdy żołnierz noſi dwa pałaſze, z lewego boku długi, á z prawego puinał na dłoń długości maiący, to ieſt na dwanaście palcow, albo na dziewięć

Jozef o woyn. żyd

I. Uzbroienie żołnierzy za Weſpazyana.

dziewięć calow. Polybiuſz iakom wſpomniał, daie Rzymianom z prawego boku pałaſz długi, á z lewego puinał. Zołnierze wybrani przy boku Wodza zoſtaiący maią bełty z wielkiemi puklerzami, á drudzy wſzyſcy ſą uzbroieni dzidami z puklerzami długiemi, maią przytym w torbie piłę, noż, ſiekierę, motykę, nożyce, łańcuch, albo pas ſkorzany, y chleba na trzy dni, czym nie mniey obciążeni byli iako y konie. Polybiuſz świadczy, że żołnierz Rzymſki noſił puklerz zawieſzony na ramieniu, dzidę na ręku, y oprocz tego dzwigał kół na paliſady do okopow, á czaſem dwa y trzy w pęk związane. Koły te nie były gładkie, ale z gałęziami trzema lub czterema, z iedney ſtrony zoſtawionemi, dlatego, ażeby wbite podle ſiebie mogły być zplecione razem, y uſtanowić ciągły płot, ktorego nie można było rozrzucić wyięciem iednego bez rościnania ſiekierami. Poſtument iednak Kolumny Traianowey takie okazuie koły iakich teraz używaią do paliſad. Ztąd widziemy, iak powinien był żołnierz Rzymſki

Polyb. w K. 17.

II. Sprzęty noſzone.

ſki

Front. w K. 4.

ski być przyuczonym do trudow, gdyż musiał wszystko to dzwigać razem z bronią y z zbroią swoią. Maryusz chcąc ułacnić chod woyska y onemu ulżyć, kazał dla każdego żołnierza robić tłomoki, w ktòrych się mieściły sprzęty y żywność, aby na kiiu z ramienia zwieszone dzwigano. Przez co łacniey ciężary nosili żołnierze y wygodniey spoczywać mogli. Dlatego żołnierzy służących pod tym Wodzem nazywano *Mułami Maryuszowemi.* Za Cesarzow czyniąc ulgę żołnierzom pozwolono mieć mułow y koni pod ciężary, gdyż ażeby woyska szykow nie pomieszać, używano raczey bydląt osiodłanych, niżeli wozow. Cesarz Alexander *Sewerus* rozporządził, ażeby pod czas woyny rozdawano żołnierzom żywność na noclegach, y wydał roskazy, aby nie nosili z sobą żywności na 17 dni według dawnego zwyczaiu, chybaby się znaydowali w kraiu nieprzyiacielskim, lecz mieli mułow y koni pod sprzęty. Wopiskus przytacza list Cesarza Aureliana, z ktòrego się pokazuie, że dla stu żołnierzy

III. Wozow y mułow pod sprzęty pozwolono za Cesarzow.

Lampr. w Życ. Alex. Sewera.

IV. Rozdanie żywności.

nierzy iednego dawano muła. Za Cesarza Gordyana ustanowiono we wszystkich Miastach pogranicznych składy albo magazyny z pszenicy, ięczmienia, słomy, słoniny y octu, dla większey woyska wygody. Składy te mnieysze lub większe były według zamożności Miast y według potrzeby woysk. Po ustanowieniu przez Augusta poczt, zaczęto też wystawować z iego roskazu na gościńcach wielkich mieszkania na noclegi ściągaiącym się żołnierzom na granice, ktòre nazywano *Mansiones*. Cesarze następcy widząc postanowienia tego pożytek, pomnożyli liczbę tych Domow, y przy nich założyli magazyny nazwane *Annonia*, y inne składy, z ktòrych rozdawano żołnierzom wszystkie potrzeby; y tak ochraniano ich od dzwigania przez kilka dni ciężarow. Ròżne te rozporządzenia były powodem do wystawienia wielkich śpichrzow przy Austeryach albo mieszkaniach noclegowych. Lecz dokończmy iuż co Dzieiopis Jòzef względem uzbroienia y chodu woysk Rzymskich mòwi: świad-

Jul. Kapitol. w życ. Gordyana.

V. Składy na granicach.

VI. Stanowiska lub *Mansiones*.

czy

czy on, iż konni noſili przy prawym boku pałaſz długi, á pieſi krótki, w ręku zaś dzidę. Puklerz zawieſzony był przy boku konia iako też y olſtra ze trzema pociſkami, a czaſem y z więkſzą ich liczbą, ktòre koniec ſzeroki miały, á nie były dłużſze nad bełty. Z czego wnieſiemy, że poſpolite pociſki krótſze nad bełty były. Zbroia y ſzyſzak konnych był takiż iaki u pieſzych. Straż Hetmańſka podobnież uzbroiona była; á co ſię tycze ſtraży pierwſzey albo czoła woyſka, na nim przez los wybrani żołnierze byli ſtawieni. Opiſawſzy tak Dzieiopis Jòzef woyſko Rzymſkie pod rządami Weſpazyana będące, chod iego naſtępuiącym ſpoſobem opowiada.

VII. Chód woyſka Rzymſkiego za Weſpazyana.

Woyſka poſiłkowe iako lekko uzbroione ſzły nayprzod dla utrzymania harcow nieprzyiacielſkich, y uważenia laſow y dolin, gdzieby zaſadzki bydź mogły; za niemi część piechoty y iazdy Rzymſkiey naſtępowała: to ieſt z każdey chorągwi dzieſięciu żołnierzy wybranych z bronią y ſprzętami poprzedzali dla upatrzenia mieyſca

na obóz

na obóz, potym ſzli ſiekiernicy dla uprzątnienia drog y odwalenia drzew, ktòreby chodu przeſzkadzały. Sprzęty Officyerow wieziono za rotą konnych do ſtraży przyſtawionych. Toż naſtępował Weſpazyan z wybraną iazdą y piechotą dzidami uzbroioną. Wybor tych żołnierzy czyniono biorąc po 120. z każdey wielkiey roty. Machiny potym do obleżenia Miaſt prowadzono, za ktòremi ciągnęli Pułkownicy y Setnicy z wyborem także żołnierzy. Za niemi nieſiono Orła Ceſarſkiego y inne znaki z obrazami Swięte nazwanemi, ktòre wſzyſtkie około tego Orła były ſkupione. Trębacze y z innemi inſtrumentami muzycy po ſześciu wſzeręgu z Officyerami do ich rozporządzenia przydanemi naſtępowali. Czeladz każdego pułku ſzła przy Zołnierzach prowadząc mułow y konie z ſprzętami, gdyż na ten czas podobno iuż pozwalano mieć bydlęta w Woyſku. Oſtatek woyſka zamykali Markietanie, Rzemieślnicy y Kupcy pod zaſłoną znaczney liczby iazdy y piechoty. Zołnierze Rzymſcy mieli ſwą

VIII. Czeladz Woyſkowa albo ciury.

czeladz

czeladz, ktòrey wielka liczba nie tylko woyſka nie zatrudniała, ale też w potrzebie była mu na pomocy, biorąc na prętce broń y zbroię. Dzieiopis Jozef nie zgadza ſię z Polybiuſzem względem pałaſzow, o ktòrych ieden, że przy prawym boku, á drugi, że przy lewym Zołnierze Rzymſcy noſili, świadczy. Nie mamy ſię iednak dziwować tym iako y innym przeciwnym powieściom, ktòre z tąd pochodzą, iż różnemi czaſy ròżny był zwyczay, Ròżne albowiem zachodziły odmiany, iakośmy widzieli na konnych, którzy z początku nie noſili zbroi, potym iednak ią mieli. Z tym wſzyſtkim to pewna, iż zawſze pałaſze iazdy dłużſze były nad te, ktòrych piechota używała. W czym Dyonizy z Halikarnaſu y Jozef zgadzaią ſię: ròwnie oba twierdząc, że pałaſze pieſzych kròtkie były z tey przyczyny, iż zbliſka zaſłoniwſzy ſię puklerzami potykali ſię. Nie podobna iednak ieſt rzecz doſkonały dać rozmiar tey broni. Naoſtatek y to pewna, że pałaſze bardzo były ſzerokie, y ſłużyły do

IX. Pałaſze Rzymſkie.

cięcia

cięcia ròwnie iak y do pchnięcia. Tacyt w dzieiach Ceſarza Ottona opiſuiąc potyczkę Bebryacką mòwi: *że Zołnierze na gościńcu uſzykowani przebiiali przez puklerz nieprzyiacioł, y rozcinali halabardą, y pałaſzem ſzyſzaki y zbroie.* Dyonizy z Hal: toż ſamo przyświadcza opiſuiąc potyczkę trzech Horacyuſzow przeciw trzē Kuryacyuſzom, y na wielu innych mieyſcach. Wſzakże z tąd ſię nie pokażuie, aby głownia pałaſzow na trzynaście do czternaſtu calow była ſzeroka, iako niektorzy chcą wnieść z poſągow y poſtumentow ſtaroświeckich. Tu by albowiem należało mòwić, że Sznicerze nie chcieli pracować długo około marmurow y wycinać ze wſzelkiemi rozmiarami broni używaney, ale w tey trudney pracy ſobie folgowali.

Tacyt. w Hiſt. w K. 2.

ROZDZIAŁ IV.

I. *o Machinach ktòre zaſtępowały Artyleryą w Woyſku Rzymſkim.* II. *o Taranie.* III. *o Zołwiu.* IV. *o Koſie.* V. *o Wilku.*

O Wilku. VI. *O Kuſzy.* VII. *O pociſkach Falerykkiemi nazwanych, albo o ogniach rzucanych.* VIII. *O kuſzy większey* Catapulta. IX. *OOśle* Onegros. X. *O Niedzwiadku.* XI. *O Cwieczkach do ſtratowania koni.* XII. *O Pontonach.* XIII. *O Machinach y Rzemieślnikach w każdym pułku.* XIV. *O Twierdzach Miaſt.*

I. O machinach które zaſtępowały Artyleryą.

MAchiny które zaſtępowały mieyſce Artyleryi, prowadzone były za woyſkiem; iako mamy w opiſaniu woyſka Weſpazyanowego. Wieziono ie na wozach iedne zupełnie rozporządzone, á drugie rozebrane, które wielkie bardzo były, y nie mogły ſię uſtanowić tylko na wieżach, wałach, albo okopach ſzerokich. Używano ich do ciſkania kamieni y pociſkow y do rozwalania murow y wałow y wywrocenia ich fundamentow. Nayznaiomſze nam ſą: Taran, Zołw, Koſa, Wilk, Kuſza *Catapulta*, Kuſza druga, ktòre obie iednegoż były kſztałtu, Oſieł, y Niedzwiadek.

II. O Taranie

Taran ſkładał ſię z grubey y długiey balki uzbroioney z iednego końca głową baranią

żelazną

żelazną teyże iak y balka grubości. Zawieszano go na dwuch łańcuchach, aby łacno rozwiedziony być mogł. Sto, mniey lub więcey, ludzi rozwodzili go przeciw murowi, aby kilkakrotnym uderzeniem osłabiony obalili. Balkę całą pokrywano skorą, ktòrą, aby się nie zagorzała od ognia, polewali. Zawieszano Taran w Galeryi przesuwaney nazwany żołwiem, która połowę balki pokrywała, y ochraniała od pocisków y kamieni Zołnierzy Taranem robiących. Kosą nazywała się podobnaż balka, do ktorey końca przyprawiony był hak żelazny dla wyciągania kamieni z muru osłabionego uderzeniem Tarana, y ta także machina była pod galeryą przesuwaną. Wilkiem nazywano kleszcze albo obcęgi, ktòremi chwytano lub łamano taran; dokładniey go opiszem, mòwiąc o obronie Miast oblężonych. Kuszą był łuk wielki, ktòrym ciskano kamienie na sto dwadzieścia funtow ciężkie. Jozef świadczy, że przy oblężeniu Jerozolimy tak tęgie kusze były, iż na dwa staie zanosiły kamienie.

III. O Żołwiu.

IV. Kosa.

V. Wilk.

VI. Kusza *Balista*.

Jozef w K. 5. R. 18. Appian, o woy. przec. Mitridatesowi.

Appian

Appian piſze, że Sylla pod czas woyny przeciwko Mitrydateſowi, rzucił nią dwadzieścia kul razem ołowianych. Kuſzą także wyrzucano wielkie ſtrzały nazwane Faleryckiemi, które z iednego końca uzbroione były grubym żelazem kwadratowym na trzy ſtopy długim y bardzo oſtrym, obwinionym w pakuły w oleiu zmaczane y oblane ſmołą, ſiarką y żywicą; które zapaliwſzy ciſkano. Były także y inne pociſki ogniſte nazwane *Trifax*, iako trzy końce oſtre maiące, rzucano ie drugą kuſzą *Catapulta* zwaną. Oſieł była także machina zwana godna do ciſkania kamieni, którey dobrze naſtawioney pociſki Wegecyuſz porownywa z piorunem, dla tęgości uderzenia kamieńmi bardzo wielkiemi, które nie tylko ludzi y koni ale y machiny nieprzyiacielſkie gruchotały na kawałki. Tenże Piſarz mowi: że Kuſza y Oſieł nayſtraſzliwſzą Artyleryą były iego czaſow. Niedzwiadek był także łuk w ręku noſzony, y tak nazwany przeto, że pociſkow nim rzucanych żelazo bardzo

VII. Pociſki Faleryckie.

VIII. Kuſza *Cathapulta.*

IX. Oſieł *Onagros.* Wegec. w K. 4. R. 58.

X. Niedzwiadek.

dzo było ciężkie y oſtre, iako żądło Niedźwiadka. Czytamy iednak w Annianie Marcellinie, iż Niedzwiadkiem nazywano Machinę zgodną do ciſkania kawałow ſkał y kamieni. Podobnie iako y my, używali Rzymianie ćwiekow do zatratowania koni, iazdy y pontonow dla przebycia rzek. Pontony te ſkładały ſię z czołenkow małych, ktòre włożone na koła ſłużyły do wożenia ſprzętow woiennych, á dla przeprawy złożywſzy ie z koł układano w moſty. Wegecyuſz świadczy, że te czołenki były z iedney ſztuki drzewa wydrążone, za każdym Pułkiem prowadzono ich pewną liczbę iako y machin pomienionych, Każde ſto Zołnierzy miało iednę Kuſzę, albo wielki łuk *Carobaliſta* nazwany, który ciągniono na kołach mułami. Do każdey kuſzy przydawano iedenaſtu Zołnierzy z Chorągwi. Tęgość pomienionego Łuku tak wielka była, że nie znaydowano ani zbroi, ani puklerza tak mocnego, żeby ciężkie onego pociſki wytrzymały. Nietylko go do ſzturmu y obrony Miaſt

XI. Cwicki do tratowania koni. Wegec. w K.4.R.25.

XII. Pontony.

XIII. O machinach y Rzemieślnik. w każdym Pułku.

Miaſt używali, ale też do potyczki na polu, gdzie on ſtawiono za woyſkiem ciężko uzbroionym. Podobnież każda rota miała oſła na rzucanie kamieni przyprawionego do kół y wołami ciągnionego, ktòrego używano do bronienia okopow obozowych. Przy tych machinach znaydowali ſię zawſze rzemieślnicy zgodni do zrobienia ich: y chowano znaczną liczbę ſprzętow rozmaitych y narzędzia do kopania ziemi. Tak mądre rozporządzenie y tak dobry porządek pokazuie, iako Rzymianie wydoſkonalili ſię byli w ſztuce woienney; chociaż nie zaraz, ale ledwie za Ceſarzow do tey przyſzli doſkonałości.

XIV. Twierdze.

Co ſię tycze wzmocnienia Miaſt, ponieważ nie było na ten czas machin tak burzących y ſtraſzliwych w ſkutku iak działa naſze, nie potrzebowali oni ani tak wypracowaney, ani tyle baſztami wzmocnioney twierdzy, iako teraz ſię dzieie. Całą moc Miaſt ſwoich pokładali na obronnym położeniu y na gruboſci murow. Na pierwſzym dla tego, ażeby nie tak prętko drabinami

nami było Miasto wzięte. Na wtorym przeto, aby nie zaraz wały rozwalono. W murach koło Miasta idących dawano wiele dziur, y gęsto stawiano wieże pospolicie na ośmdziesiąt albo sto stop od siebie odległe: przy bramie stawiono także dwie wieże po iedney z obustron dla bronienia weyścia, w ktòrey wprawowała się krata na łańcuchach spuszczalna, á u wierzchu iey wisiał mur wychodząc za ścianę, z ktòrego zalewano rzucony na bramę ogień. Jeśli były fossy, gdyż nie wszystkie Miasta onemi się opasowały, bramy tam miały mosty zwodzone. Za nayobronnieysze Miasto to poczytano, ktòre miało szeroką fossę napełnioną wodą. Tak proste twierdze wystarczały na obronę przeciw sposobom dobywania tamtego wieku, owszem nie bez małey trudności dobywane były. Wegec. w K. 4. R. 4.

ROZDZIAŁ V.

I. *O Sposobie dobywania Miast przez Eskaladę w żołwia ułożoną.* II. *Jak układano żołwia do szturmu.*

III. *o Szturmie z drabinami.* IV. *o Różnych ſpoſobach oblężenia Miaſt,* V. *o Machinach do dobywania Miaſt zgodnych.* VI. *o Minach y kontraminach na ten czas używanych.* VII. *o Obronie Miaſt oblężonych, y machinach ku obronie ſłużących.*

I. o Spoſobie dobywania Miaſt Eſkaladą.

Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 4. w D. 3. K. 4.

DObywanie Miaſt ſtoſuie ſię zawſze do ich twierdz y fortyfikacyi, przeto gdzie nie było foſs y murow wyſokich, tam zaraz ſzturm przypuſzczano, do ktòrego gotuiąc woyſko, dzielono na trzy części, ktòre wſzyſtkie w cyrkuł opaſowały Miaſto: dwie pierwſze ſkładały ſię z Piechoty á trzecia z Jazdy. Ta uſtanawiała niby linią Cirkumwallacyi otoczenia, albo wału od Miaſta zewnętrznego, ku obronie piechoty na odſiecz przyſłaney. Woyſko tak

II. Zołw do ſzturmu.

uſzykowane zbliżało ſię do murow Miaſta coraz Cyrkuł zmieyſzaiąc, aż na ſtrzelenie z łuku. Przy tym zbliżaniu ſię ſtrzałami, pociſkami y kamieńmi na wały rzucanemi zpędzono z nich broniących przyſtępu. Tym czaſem wyſyłano gromadami Zołnierzy pod

ſame

ſame mury, ktòrzy tam podſtępowali, zaſłoniwſzy ſię puklerzami y kratami przed ſobą nieſionemi dla ochronienia od ſtrzał y kamieni z Miaſta ciſkanych: ſtanąwſzy pod murem, ieśli wyſoki nie był, ſzykowali ſię w żołwia. Dwoiaki takowy był ſzyk, ieden ſłużył do potyczki na polu, á drugi do przypuſzczenia ſzturmu, ten zależał na uſzykowaniu ſię w kwadrat, ktòrego pierwſzy ſzereg ſtał przy murze, głowę puklerzem nakrywſzy, drugi trochę, á trzeci więcey y tak daley nachylony, aż do oſtatniego, ktòry klęczał, głowy maiąc także puklerzami nakryte iako y wſzyſtkie ſzeręgi. A tak całe to ułożenie uſtanawiało niby dach blachą pokryty y ſpadziſty, na który ſpuſzczone pociſki y kamienie ſtaczały ſię nadoł bez ſzkody Zołnierzy. W tey potrzebie Puklerze wklęſłe, których Pułkowi używali, ſtawały ſię pożytecznieyſzemi y wygodnieyſzemi nad drugie; Na ten niby dach z puklerzow ułożony wſtępowali drudzy Zołnierze, którzy zakrywaiąc ſię

także tarczami ſpędzali dzidą albo pałaſzem broniących muru, á potym wſtępowali na wierzch. Jeśli mury bardzo były wyſokie tedy używano drabin, które zpędziwſzy nieprzyiacioł pociſkami ſtrzałami y kamieńmi z wału, przyſtawowano do niego. Na ten koniec rozmaite drabiny robiono, zawſze iednak wyżſze dwiema ſtopami nad mur, którego miano dobywać. Oprocz poſpolitych drabin były też ſkładane, ktòre rozebrawſzy woyſko nioſło, á inne z powrozow zrobione z hakami żelaznemi na końcach, ktòremi ſię do muru przyczepiały; Inne ieſzcze były, ktòre ſię ściągały y rozciągały w kratki, inne także maiące w gorze małą *budę*, gdzie ſtawiano pod zaſłoną Zołnierza dla uważenia obrotu nieprzyiacielſkiego. Takowy ſzturm był naypoſpolitſzy, y dlatego ſtarano ſię go ułacnić, inny zaś czyniono przez drabiny przenośne na kołach przyprawione, ktòre przybliżano y odciągano od murow według potrzeby; do wierzchu ich przyprawiony był moſtek ſpu-

III. O ſzturmie przez Eſkaladę.

ſzczany

ſzczany na zawiaſach, ktòrego koniec rzucano na mur, poſtawiwſzy drabinę za foſſą, ieśli nie była ſzeroka, ieśli zaś ſzeroko napełniała ſię wodą, ſtawiono te drabiny na łodziach, ktòre nazywano *Sambucæ*. Kiedy Miaſto bardzo było obronne y niedoſtępne ſzturmowi; wyſypowano około niego linie Cirkumwallacyi y kontrawallacyi, zwłaſzcza ieśli ſię obawiano poſiłkowego woyſka. To uczyniwſzy wyſypowano okopy tak wyſokie iako y mur, nayblizey ile być mogło Miaſta, na ktòrych rozſtawowano machiny do rzucania kamieni y pociſkow. Używano także do dobywania Miaſt wież toczących ſię, ktòre podſuwano pod mury oſadziwſzy Zołnierzmi opatrzonemi w ſtrzały y kamienie; á tym czaſem zaſypowano foſſę, y przymykano tarany do tłuczenia murow; wieże takie pokrywały ſię blachą żelazną na mieyſcach naybardziey nieprzyiaciołom wyſtawionych, aby od ognia tym ſpoſobem ochronione były: niektòre z nich miały u dołu tarana przyprawionego, ktò-

IV. O rożnych ſpoſobach oblężenia Miaſt.

Cezar w ſw. K. w R. 7.

V. Machiny do oblężenia Miaſt. zgodne.

Tacyt w K. 12.

ktorego głowa wychodziła otworem na to uczynionym: á u wierzchu w teyże wyſokości, co y mur był moſt zwodzony, ktòry nań ſpuſzczano przybliżywſzy wieże, y rozpędziwſzy nieprzyiacioł. Y tym ſpoſobem wchodzili żołnierze do Miaſta. Zołnierze robili koło okopow y innych prac pod nakryciem nazwanym *Vinea* y *pluteum*, pierwſze na ſzeſnaście ſtop długie na ośm ſzerokie, á wyſokie na ſiedm ſkładało ſię z deſzczek lekkich kratami z ſtron pokrytych y świeżemi ſkòrami zaſłonionych, albo gliną zalepionych dla ochrony od ognia, drugie zbite było z krat pokrytych świeżemi ſkòrami przyprawione na trzy koła, iedne we śrzodku á dwie po końcach, dla łacnieyſzego z mieyſca na mieyſce przeſunienia. Pod temi dachami y zaſłonami Zołnierze zbliżali ſię pod Miaſta, á kopacze wyſypowali okopy. Także żeby ochronieni byli od kamieni y pociſkow ſtawiono przed niemi ſieć z grubych lin zrobioną y rozciągnioną, co naylepſzą było zaſłoną od pociſkow kamiennych. Zołnierze dla ochrony głowy y ztępienia pociſkow na-

Tyt. Liw. w Dz. 3. K. 3. Wegec. w K. 4.

Cezar o woyn. Dō. w K. 2.

krywali szyszaki swoie witkami z gałęzi uplecionemi.

Chociaż Rzymianie nie znali prochu, podładzali iednak miny pod mury, wykopawszy loch długi z bokow pokryty tarcicami natartemi smołą y żywicą, ktory napełniwszy chrostami zapalali. Ogień ten wywracał mur, przez ktorą rozwalinę woysko przystęp miało do Miasta. Na ten czas oblężeni ieśli mogli bez przeszkody, nowy mur za pierwszym wystawowali, albo wysypowali wał, ktorego tymże samym sposobem dobywano. Kiedy z Miasta postrzeżono, kędy prowadzono miny; kopano także z niego lochy na przeciwne, tak ie miarkuiąc, ażeby trafiły na miny nieprzyiacielskie, ktorych dokopawszy się rozpędzano nieprzyiacioł. Czasem dobywaiący kopali lochy podziemne, aż pod same Miasto, ktoremi w nocy wprowadzano do niego woysko. VI. O minach y kontraminach.

Nie mniey machin używano do obrony Miast, iako y do ich dobywania. Wszystkie opisane z obu stron rownie służyły, oprocz tarana y kosy, ktore VII. O obronie Miast.

doby-

dóbywaiącym tylko były na pomocy. Wynaydowano też często machiny do zepſucia albo oſłabienia machin przeciw murowi wyſtawionych, iako uczynił Archimedes podczas obleżenia Syrakuz, y te nowe wynalazki przemyſł y dowcip obleżonych okazywały. Poſpolicie ku obronie Miaſt rozſtawowano na wałach znaczną liczbę machin zgodnych do rzucania pociſkow y kamieni, tak iak ſię teraz rozſtawuią Armaty, á dla ochronienia muru od tarana zawieſzano łańcuchy albo wory napełnione wełną lub ſłomą tam, gdzie go przypuſzczano, lecz ſkutecznieyſzy był wilk przeciwko taranowi, ktòry ſkładał ſię z kleſzczow zębatych y zakrzywionych; tym chwytano za taran, y albo go odwracano w ſtronę, albo do Miaſta wciągano. Podobnież nim y koſę łamano, przeciw ktòrey ſtawiono machinę także wielkie podobieńſtwo do wilka maiącą, złożoną z iedney ſztuki drzewa za mur wyſunioney, na ktòrey końcu ſidła zawieſzone chwytały tarana, y zaraz podnoſzeniem dru-

Tyt. Liw. w Dz. ʃ. w K. 2.

drugiego końca teyże sztuki wciągano do Miasta, á iako taran zawsze do bicia murow służył, tak na zepsucie onego o rożne starano się machiny. Była ieszcze iedna podobna do pierwszych na szworzniu, którą utrzymowała na powietrzu gruba balka w poprzek położona albo ciężki bardzo kawał ołowiu, á ten spuszczano na taran zawiedziony do muru, y tym go łamano. Tych żorawiow nayczęściey używano do różnych potrzeb. Inne były zasadzone na czopie, aby się w każdą stronę mogły obracać, ieden z nich składał się z długiego drzewa zawieszonego srzodkiem na maszcie, tak iako u okrętow bywa, wychodzącego długim końcem za mur, do ktorego były przyprawione haki żelazne. Temi chwytano Zołnierzy podchodzących pod wał, y do Miasta wrzucano. Archimedes tym sposobem całe okręty zachwytywał pod czas obleżenia Syrakuz. Kiedy szturm przypuszczano do murow, broniono się kamieńmi wielkiemi, kołami, y wozami na czterech kołach cię-

żarem napełnionemi, które ſpuſzczano z góry na dobywaiących; także rzucano na nich beczki napełnione ziemią y kawały ſkał w walec okrzeſane. Używano też do obrony rozmaitych ogniow przyprawnych ſmołą y żywicą dla ſpalenia machin przeciw murowi wyſtawionych. Na żołnierzy zaś bliſko podſtępuiących wylewano oley wrzący y piaſek rozpalony ſypano: tym czaſem czyniono wycieczki z Miaſta na zepſucie machin y rozrzucenie okopow nieprzyiacielſkich.

ROZDZIAŁ VI.

I. *O uſzykowaniu woyſka do potyczki.* II. *O mieyſcu Wodza.* III. *O znaku bitwy.* IV. *O ofiarach przed potrzebą.* V. *O Teſtamencie żołnierſkim.* VI. *O krzyku podczas potyczki.* VII. *O ſpoſobie potykania ſię Rzymſkim.* VIII. *Piechota lekka nie powinna była opierać ſię na mieyſcu.* IX. *Mieſzano ią czaſem z Jazdą.* X. *O żołwiu na polu bitwy.* XI. *O pogrzebie pobitych.* XII. *Kto leczył ranionych.* XIII. *O Spiegach woyſkowych.* XIV. *O dziale łupow po zwycięſtwie*

cieſtwie. XV. *Za Rzeczy-Poſpolitey woyny były pożyteczne Rzymianom.*

CHociaż uſzykowanie woyſka do potyczki y rozſtawianie żołnierzy od położenia mieyſca zależy, rownie iako od okoliczności, od zetrzenia ſię z nieprzyiacielem y od uſzykowania woyſk nieprzyiacielſkich; każdy iednak Narod zachowuie ſwoie właściwe ſzyki. Rzymianie ſtanowili żołnierzy we trzy gleyty według troiakiego ich rodzaiu, Pułkowych w pierwſzym, Kopiynicy ciężko zbroyni albo przedni w drugim, á w trzecim odwodowi ſtawali. Drugi gleyt zawſze za dwa oſtatnie był mocnieyſzy. Każdy ſłuchał roſkazow dwoch Pułkownikow, z ktorych ieden na prawey á drugi na leweyſtał ſtronie: Batalion z tych trzech gleytow układał ſię w warcabnicę, gdyż żołnierze drugiego gleytu tak byli roſkładani, iż naprzeciw prożnym mieyſcom pierwſzego ſzyku ſtali, toż ſamo y trzeciego gleytu żołnierze względem drugiego czynili. W mieyſcach prożnych ſtawiano poſpolicie lekko uzbroionych, zkąd oni

I. O uſzykowaniu woyſka do potyczki.

Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 3. w Dz. 3. K. 10.

Cezar w K. 1.

oni nie ruſzali ſię, aż do zaczęcia potyczki. Pułki Rzymſkie śrzodek zawſze zaymowały, á na ſkrzydłach woyſka ſprzymierzone y pośiłkowe pierwſze z prawego, á drugie z lewego ſtawały. Z początku układano wielkie Bataliony, ktòre potym zmnieyſzono, á zwłaſzcza na woynie przeciw Grekom, kiedy doświadczono, że ich Falangi nie można było przełamać, chyba razem z ròżnych ſtron nacieraiąc y biorąc z bokow. Od tego doświadczenia z nieprzyiacielem w mocny ſzyk ułożonym zaczęli Rzymianie układać ſwe woyſka w mocne *Pelotony*. Bataliony zawſze u nich były w figurę czworograniaſtą z iedney roty złożone, częſtokroć iednak tey figury zaniedbywano. Dla piechura dawano placu na pięć ſtop, ażeby mogł bronią ſwą robić, między Kopiynikami y przedniemi zoſtawowano mieyſce pròżne, ci drugi gleyt ſkładaiący obſzerniey bywali rozſtawieni, aby Kopiynicy bez zamieſzania ſzykow mieli kędy uchodzić od natarczywości Nieprzyiacioł. Odwodowi ieſzcze obſzerniey

Tit. Liv. w Dz. 1. K. 10.

ſzerniey ſtali dla dania mieyſca przednim coſaiącym ſię. Tak coſnione gleyty układały ieden Batalion ściśniony z Odwodowemi; w ktòrym oſtatnia była ratowania ſię nadzieia, y ztąd uroſło przyſłowie, *Res ad Triarios redit*. Odwodowi albowiem oſtatnie mieyſce trzymaiąc oſtatni potykali ſię, chybaby rzecz wyciągała inſzego ich ſzyku. Pòki nie przyſzło im do bitwy, klęczeli wſzyſcy na ziemi iednym kolanem głowę wſparłſzy na puklerzu, ktòry trzymali przed ſobą, y dzidę *Pilus*, albo Proporczyk mieli oſtrym końcem wetknięty w ziemię, aby tak odpocząwſzy, rzeźwiey wręcz ſię ſpotkali. Jazda która na ſkrzydłach ſtała, dzieliła ſię na ſzwadrony z iedney lub dwóch rot złożone według tego, iak Półk mogł wyſtarczyć. Wodz poſpolicie ſię znaydował we śrzodku między przedniemi y odwodowemi z ſwoią ſtrażą, y ſtarym żołnierzem, ieśli ci byli w woyſku, chybaby inaczey ſądził ich rozſtawić między ſzeregi dla zachęcenia młodego żołnierza do męſtwa. Takie ſzykowanie

II. Mieyſce Wodza.

wanie we trzy gleyty woyska do bitwy pospolite było za Rzeczy-Pospolitey, y zawsze go używali wielcy Wodzowie. Scypion przeciw Hannibalowi w potyczce pod Zamą podobnież miał woysko rozłożone, wyiąwszy: że nie w warcabnicę stało, przeto aby słonie Kartagińskie miały wolne przeyście, y żeby Pelotonow od Procownikow zapędzone nie tratowały. Ta ostrożność bardzo mu się udała, y pomogła do prętkiego zwycięstwa. Paweł Emiliusz w potyczce z Persyuszem ostatnim Królem Macedońskim we trzy także gleyty woysko rozstawił, chociaż miał potykać się z Falangą. Nie dzielił piechoty zbroyney na Bataliony lecz na Pelotony tylko, aby mogł w potrzebie lekką piechotę podesłać. Cezar w potyczce Farsalskiey we trzy też gleyty woysko miał uszykowane. Przykładow podobnych pełne są dzieie Rzymskie.

Tit. Liw. w Dz. 3. K. 10.

Plut. w ży. Paw. Emil.

Tenże w ży. Cezara.

III. O znaku do bitwy.

Kiedy potyczkę zwieść miano, ostrzegano o tym żołnierzy, zawieszaiąc wstęgę od broni czerwoną nad namiotem Hetmańskim, pierwey

wey iednak nim ztoczono bitwę, czyniono ofiary Bogom. Wieszczbiarze radzili się wnętrzności bydląt o pomyślności lub nieszczęściu potyczki. Tegoż czasu Officyerowie y żołnierze czynili Testamenty oznaymuiąc głośno Towarzyszom o swoiey ostatniey woli. Z tym bowiem świadectwem żołnierskie testamenta na sądach ważne były. Wszakże nie wszyscy żołnierze, lecz tylko zapisani tego przywileiu używali. Nim przyszło do potrzeby Konsul albo Wodz zachęcał mową woysko do męstwa, chociaż te mowy nie były takie, iakie Dzieiopisowie nam podaią, którzy pisząc na ten czas, kiedy wymowa kwitnęła, starali się pisma swe przyozdobić y rozszerzyć, pokazuiąc, że nie mniey Krasomowcami iako y Dzieiopisami byli. Po skończoney mowie trąbiono w trąby do szyku, y zaraz woysko krzyk podnosiło na znak radości, ktòry nazywano krzykiem woiennym; służył on do zachęcenia żołnierzy, y z niego mniey lub więcey podniesionego poznawano ochotę woyska do bitwy

Plut. w Ż. Fabiusza Max. Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 9.

IV. O Officerach przed potyczką.

V. O Testamencie żołnierskim. *Festus.*

Tac. w K. 2.

Dyon. Kass. w K. 47. Tit. Liv. w Dz. 1. K. 7. y w 3.

bitwy. Pod czas tego krzyku prowadzono do pierwszego szeręgu między bataliony uszykowane lekkie chorągwie, ktore stawały na przodzie do zaczęcia potyczki pociskami z proc. Y toto iest, co nazywano po łacinie *Velitare*, od imienia pomienionych żołnierzy.

VI. Krzyk pod czas potyczki.

VII. Sposob potykania się

Po harcu przez nieiaki czas uczynionym Kopiynicy zaczynali potyczkę ciskaiąc kopie, y biorąc się zaraz do pałasza z zapędem rzucali się na nieprzyiaciela. Bitwa albowiem ustępna naypospolitsza y naypożytecznieysza była Rzymianom. Często się trafiało, że Kopiynicy rzucali na ziemię kopie dla prętkiego napadnienia na nieprzyiacioł, aby tym sposobem ich uprzedzili, nie dopuszczaiąc wyrzucić pocisków, y ztąd musiały być zawsze bardzo krwawe potyczki, gdyż z bliska można więcey niż z daleka ranić; w starciu się samym używano naywięcey puklerza iakośmy niżey pokazali, á ieśli batalion ktòry był przełamany, żołnierze sami prętko iako przyzwyczaieni do munstry, szyki odnawiali, y dawali odpor nieprzyiacielowi.

Tyt. Liw. w Dz. 3. K. 10.

iacielowi. Lekko uzbroieni nie mogąc natarczywości nieprzyiacielſkich wytrzymać, przy ſtarciu ſię pierwſzych ſzeręgow cofali ſię za pierwſzą linią, z zaktòrey iako nie bardzo wyſokiey ciſkali pociſki y kamienie; nie wyciągano albowiem po nich aby, mocno na iednym mieyſcu opierali ſię, gdyż nie mieli iako ciężko zbroyni zbroi na zaſłonienie ſię, y do wytrzymania wſtępnego boiu. Mieſzano ich czaſem między iazdę, lecz to ſię wprowadziło, aż po woynie drugiey Punickiey. Jeśli ſię trafiało potykać z nieprzyiacielem z daleka ſtrzałami rażącym; na przykład z Partami, uſtanowiono na ten czas woyſko w żołwia inſzym ſpoſobem, niż go układano do ſzturmu. Zołw ten ſzykował ſię z wielkich batalionow pułkowych, pomiędzy które przyimowano lekką piechotę: Pierwſzy ſzeręg uklęknąwſzy na iednym kolanie przed ſobą proſto trzymał puklerze; drugi one kładł na głowie pierwſzych, trzeci drugich głowę zakrywał, y tak daley. Tym ſpoſobem całe woyſko niby blachą pokryte ſtało. Puklerze albowiem wklęſłe łacno

VIII. Piechota lekka nie powinna była opierać ſię na mieyſcu.

IX. Z iazdą ią mieſzano.

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 3. y w Dz. 6. K. 2.

X. O żołwiu na polu.

Plut. w żyw. Marka An.

cno tak ułożyć się dały, y chroniły żołnierza od strzał y pocisków na powietrze puszczonych, iako Partowie czynili. Po skończoney potyczce palono lub grzebiono zabitych, co było obowiązkiem Religii.

XI. O pogrzebie pobitych.

Co się tycze ranionych, póki Rzymianie przy bramach Miasta swego potykali się, wnosili ie do domow Obywatelow możnieyszych, ktòrzy bez żadnego wyięcia powinni byli mieć staranie o chorych.

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 2.

XII. Kto leczył ranionych

Starzy ludzie, którzy prawie wszyscy woyskowo służyli, leczyli rany plastrami znaiomemi y doświadczonemi, kiedy zaś daleko od Rzymu woynę prowadzono, na ten czas żołnierze wzaiem rany swoie opatrowali, gdyż widzieliśmy, że żadnych Lekarzow w Rzymie z początku nie było, y że sami żołnierze Cyrulictwo na się przyimowali. Nie czytamy także, aby przy woysku przed Augustem znaydowali się Felczerowie. Welley *Paterculus* świadczy, że Cyrulicy byli w woysku, ktòre Tyberyusz Cesarz w Niemczech kommenderował. Ztąd wnieść można, że ten

Well. *Paterculus.* w K. 2. R. 24

zwyczay

zwyczay trwał za drugich Ceſarzow, iako koniecznie potrzebny. Wegecyuſz domyſł naſz potwierdza mòwiąc; że Kwatermiſtrz miał dozor nad Lekarzami pułku, lecz nic nie wſpomina ieśli przy każdey rocie znaydowali ſię Lekarze, iako w naſzych woyſkach dzieie ſię. Rzymianie wiedzieli iak wiele na tym zależy, aby Wodz o wſzyſtkich nieprzyiacielſkich obrotach miał wiadomość; z tey przyczyny Urzędnicy y przednieyſi Obywatele Rzymſcy nie odmawiali za Rzeczy-Poſpolitey wychodzić na wzwiady, y ſpiegować dla pewnieyſzey y dokładnieyſzey wiadomości o wſzyſtkim, gdyż Urząd ten nie był u nich znieważny y wzgardzony. Jużeśmy powiedzieli, że wſzyſcy przy woyſku będący czynili przyſięgę powſzechną, nic ſobie nie przywłaſzczać z plonow, ale ie ſkładać przed Pułkownikiem. Dlatego to czyniono, aby zebrawſzy razem wſzyſtkie łupy Poborca przedał ie przez aukcyą y iednę część oddzielił na Rzecz-Poſpolitą, á reſztę Officyerom y żołnierzom oddał. Do tego

Weg. w k. 2. R. 10. y w 3. R. 2.

XIII. O Spiegacz

Plut. w ż. Sertoryuſ.

XIV. O podziale łupow po zwycięſtw. Tit. Liw. w Dz. 1. w K. 2. 5. y 10.

podziału należeli chorzy y wyprawieni na podiazd, chociaż ſię w potyczce nie znaydowali. Toż rozporządzenie zachowano y na ten czas, kiedy do rabowania Miaſta wyſyłano, iedna część woyſka pod bronią ſtała, á druga zbierała plony; gdyż y tym, co ſię z mieyſca nie ruſzyli, udzielano łupow rownie, iako pierwſzym. Wodz wyznaczał iaka część Zołnierzom miała ſię doſtać, ktora więkſza lub mnieyſza była według hoyności y chęci zaſłużenia ſię Hetmańſkiey. Wſzakże ieśliby on nic nie zoſtawił dla Rzeczy-Poſpolitey, á wſzyſtko na łup oddał, za powrotem był do Sądu pociągniony za to, iż ubliżył Rzeczy-Poſpolitey pomocy z woyny oczekiwaney. Rzymianie albowiem mieli tę Maxymę, że woyny ſame ſobie koſztu doſtarczać powinne były. Dla tego y Kato Cenſor kommenderuiąc woyſko w Hiſzpanii zakazał furaże zbierać w ſwoim kraiu, mówiąc: że żniwo ieſt bliſkie y z nieprzyiacioł powinniśmy ſię żywić. Lukullus także długą woynę wiodł nic ze

XV. Za Rzeczy-Poſpolitey woyny Rzymianom pożyteczne. Tyt. Liw. w Dz. 2. K. 9. 4. w D. 4. K. 4.

ſkarbu

ſkarbu Rzeczy-Poſpolitey nie biorąc, owſzem ſam niezmiernie z niey ſię zbogacił. Jeśli myśli rzuciem na dawne czaſy, y w tych ſpoſob prowadzenia plądrowaniem woyny, doſtarczał czym woynę utrzymać. Y chociaż częſtokroć plony ſame tylko nakłady woienne nadgradzały, żadnego pożytku zwycięzcom nie przynoſząc; Rzymianie iednak umieli zawſze z niey pożytkować, nie czyniąc z nieprzyiacielem pokoiu, póki w rowności potęgi z nim zoſtawali, y czekaiąc, aż ſię ſtali wyżſzemi, aby tym ſpoſobem mogli dla ſiebie z pożytkiem woynę zakończyć. Łacno tego uſtanowienia dotrzymać umieli, będąc iedynie do broni wychowani, gdyż nie tylko woyny nie mieſzały porządku Rzeczy-Poſpolitey, lecz ſpokoynieyſzą ią y porządnieyſzą czyniły. Ta była rożnica między Rzymem y Kartaginą, która handlem ſię tylko bawiła, y przeto woyny znieść nie mogła, owſzem od niey ginąć muſiała, chociaż orężem Rzym wbił ſię w naywiękſzą potęgę. Za poſpolitą Rzy-

mianie

mianie mieli maxymę, od ktòrey nigdy nie odſtępowali, nie czynić pokoiu ani przymierza, ażby nieprzyiaciel wrócił im nakłady woienne, y to był pierwſzy artykuł Traktatow. Drugim warowali ſobie zawſze kawał iaki ziemi wydarty zwyciężonemu, który przyłączali do ſwoich dzierżaw y dzielili między Obywatelow puſzczaiąc im za małą płacę. Tym ſpoſobem zbogacaiąc ſię Rzym, zbogacał rażem ſwoich mieſzkańcow, y zachęcał ich do woyny, á iednę kończąc ſtawał ſię ſpoſobnym do przedſięwzięcia drugiey. Pełne ſą dzieie Rzymſkie tych przykładow; tak dalece, że czytaiąc nie można ich nie uważać. Maxymy te, ktòre lud Rzymſki na wyſoki ſtopień potęgi wynioſły, nie zgadzały ſię potym z odmianą Rządow, y przeto nie były zachowane za Ceſarzow, kiedy nieraz proſzono o pokoy Barbarzyńcow, á czaſem go kupowano. Już na ten czas do ſkarbu z woyny nic nie przychodziło, ale plony zebrane doſtawały ſię Wodzom, którzy udzielali ich woyſku. Kiedy

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 8. 9. y 10. y w Dz. 4. w K. 3.

iednak

iednak Cesarz sam woyskiem kommenderował, część iego była niesiona do skarbu pałacowego, y przeto nie czyniono już w woysku przysięgi powszechney nic sobie nie przywłaszczać iako za Rzeczy-Pospolitey.

ROZDZIAŁ VII.

I. *Nie wykupowano Niewolnikow na woynie wziętych za Rzeczy-Pospolitey.* II. *Co zachowano porzucaiąc służbę woyskową.* III. *Karność żołnierska.* IV. *Kary zwyczayne żołnierzom.* V. *Kary na utrzymanie karności.* VI. *Co to było dziesiątkowanie.* VII. *Zbiegowie rzadcy od Pułkow za Rzeczy-Pospolitey.* VIII. *Co to było poyść pod iarzmo.* IX. *Przyczyny niekarności y rospusty żołnierzy Rzymskich w dalszym czasie.* X. *O zaniedbaniu karności za Cesarzow gwałtem wepchniętych na Tron.* XI. *to zaniedbanie naypierwszą było przyczyną upadku Państwa.*

I. Niewolnikow na woynie wziętych niewykupowano.

RZymianie za rządow Rzeczy-Pospolitey nie wykupowali w niewolą na woynie zabranych, tę daiąc przyczynę, iżby ta łacność uwol-

uwolnienia ſię była przykładem niebeſpiecznym, á przeciwnie z większym było pożytkiem Państwa, iż Zołnierz albo zwyciężyć albo umrzeć muſiał. Kiedy czas ſłużby wypływał, maiący ſię oddalić ſkładali paſy Rycerſkie. Jeśli byli Setnikami oddawali laſkę, iako znak ſwoiey zwierzchności. Porządek tak piękny woyſk Rzymſkich w poprzedzaiących Rozdziałach opiſany utrzymywał ſię karnością ſurową y nienaruſzoną, ktòra z początku zależała na oſtrości tak zbytniey, że ſamo nawet zwycięſtwo mimo woli Wodza otrzymane za wyſtępek poczytano; czego wiele przykładow dzieie Rzymſkie nam ſtawią przed oczy. Surowość ta trwała póty, aż Rzymianie więkſzey znaiomości ſztuki Zołnierſkiey nabrali. Scypion pod czas drugiey Punickiey woyny rozporządzaiąc woyſka lepſzym kſztałtem zaczął oſładzać oſtrość zbyteczną, ktòra potym należycie okryślona zoſtała. Maryuſz wielkie odmiany uczynił. Cezar łaſkawiey ieſzcze rozporządził, á Auguſt

II. Co zachowano rzucaiąc ſłużbę woyſkową.

III. Karność Zołnierſka Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 8. Front. w K. 4.

Auguſt dokończył wydoſkonalać. To ieſt pewna, że karność Rzymſka naylepſza była, y ſłużyła za przykład innym wſzyſtkim naypolerownieyſzym narodom. Dla utrzymania iey naznaczone były kary według wyſtępkow, z ktòrych naywiękſze śmiercią karano. Niektórych kar w ſamym tylko woyſku używano, iako to kamienowania y bicia kiymi wyſtępnego aż do śmierci. Jużem powiedział, że do Staroſtow y Pułkownikow kary naznaczać należało, kiedy iednak przychodziło karać Chorągiew albo rotę całą, na ten czas Wodz ſądził. Gdy karność naywiękſzą zachowano, tedy za uſtąpienie z placu y za zbuntowanie ſię przeciw Wodzowi *Dzieſiątkowano* Zołnierzy, z ktòrych dzieſiąty loſem wyrzucony śmiercią był karany, Plutarch świadczy, że Kraſſus odnowił dawną ſurowość przez kilka wiekow zaniedbaną. Marek Antoni użył także na ſwe woyſka dzieſiątkowania. Jeśli ktòrego Pułkownika przekonano o kradzież żywności żołnierſkiey; ſkazywano go na ſrogie męki.

IV. Kary woyſkowe.

V. Rożne kary. Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 2.

VI. Co to ieſt Dzieſiątkowanie.

Zbie-

VII. Zbiegowie rzadcy od pułkow.

Zbiegowie za Rzeczy-Poſpolitey rzadcy byli od Pułkow, przeto iż wſzyſcy ſkładali ſię z Obywatelow Rzymſkich. Z woyſk także pofiłkowych y ſprzymierzonych rzadko kto uciekał, z Pułkow iednak czaſem uchodzili żołnierze, za co ſrogiey nazbyt karze podlegali, iako mamy przykład na zbiegach za Konſuloſtwa Scypiona Nażyki y Decyma Juniuſza, ktòrych po biczowaniu publicznym zaprzedawano w niewolą, á nie tylko cieleśne kary utrzymywały żołnierza w powinności, ale też wſtyd y zniewaga do pewnych kar lekkich przywiązana, ktòrey Rzymianie wielce ſię obawiali iako ludzie pragnący chwały. A tak potym nayczęściey poſtrachem hańby karano, y bunty nawet Zołnierſkie powściągano znieſieniem Pułku albo Roty całey, ieśli w potrzebie nie mężnie ſię ſtawiła. Czaſem naznaczano dla winnych chleb ięczmienny zamiaſt pſzenicznego, ktòry woyſku dawano; nie dopuſzczano im ſtawić namioty w Obozie okopanym, ale zoſtawiano na rzeź nieprzyiacielowi, á

Front. w K. 4.

cza-

czaſem bez broni iako uczynił Emiliuſz Paweł Wodz iazdy, ktòry w niebytności Dyktatora Waleryuſza Maxyma ukarał część woyſka wyſłanego na Furażowanie, które od nieprzyiaciela odparte do Obozu ſtraciło kilka Chorągwi; za to kazał mu za okopami ſtać bez namiotow. Wielka albowiem zawſze zniewaga była utracić Chorągwie y przeto za nią ſurowie karano. Z tey przyczyny Wodz widząc, że woyſka żwawości do potyczki nie miały, pochwyciwſzy Chorągiew pierwſzą, rzucał między nieprzyiacioły, aby tym ſpoſobem zachęcił woyſko do żwawości. które po utracie Chorągwi muſiało obawiać ſię zniewagi y kary. Często za Rzeczy-Poſpolitey takiego ſpoſobu używano. Jeśli kilku Zołnierzy gnuśnemi ſię pokazali w potyczce, á iednak nie zaſłużyli na śmierć, podobnież ich karano odzieraiąc z broni, iako niegodnych ią noſić, y odbieraiąc im publicznie pas, na ktòrym pałaſz wiſiał, á ieśli byli Setnicy, wydzieraiąc z rąk laſki. Gdy mnieyſzy

Tyt. Liw. w Dz. I. w K. 10. Plut. w Z. Marcel.

ieſzcze

ieſzcze był wyſtępek, wyprowadzano z wyżſzego ſzeręgu, á w niżſzym ſtawiono, tak iż Kopiynika między Procowników, á Pancernego między Kopiynikow dawano. Oſpałość na ſtraży nocney, krzywoprzyſięſtwo y kradzieży ſurowey podlegały karze, á nawet chełpliwości y huki bez kary nie puſzczano. Za kradzież iako Frontyn świadczy czaſow Katona ucinano rękę prawą tym, których złapano w woyſku Rzymſkim; Przednieyſzym iednak puſzczano tylko krew z ręki na łaſkawſze ukaranie. Jeśli ktòry żołnierz z ſzyku uſtąpił, Setnik natychmiaſt bił go kiiem, á ieśli by nie był Obywatelem Rzymſkim lecz Cudzoziemcem ſkazywał go na ſmaganie ròzgami; kiedy żołnierz powracał z potyczki bez Puklerza lub broni, zniewagę tę nie puſzczano bez kary, od ktorey żaden wykraczaiący nie był wyięty nawet Wodzowie y konſulowie iey podlegali. Jeśli ſię nie ſtawi mężnie, y uſzczerbili w czym honoru Rzeczy-Poſpolitey, iako ſię trafiło Konſulowi Poſtumiuſzowi,

Fron. w K. 4.

ktòre-

ktòrego związawſzy wydali Rzymianie przez woźnych ſwoich Samnitom za to, że nie mogąc otoczonego woyſka przy Widłach Kaudyńſkich ratować, uczynił tym haniebnieyſzą ugodę z nieprzyiacielem, im ſromotniey przyiął z całym woyſkiem iarzmo na ſiebie. Naywiękſza to była zniewaga dla zwyciężonych, ktòrey używał zwycięzca na powiękſzenie y wſławienie ſwego zwycięſtwa, kiedy wtykaiąc w ziemię dwie dzidy, ktòre trzecią u wierzchu przewiązywano, á przez te wrota niżſze nad człowieka, kazano zwyciężonym z broni y z ſzat odartym przechodzić. Rzymianie rzadko odnoſili tę hańbę, owſzem często ſwoich nieprzyiacioł w nią wprawowali. Rzecz-Poſpolita podobnież ukarała Konſula Mancina za Traktaty ſzkodliwe uczynione z Numantynami, ktòrego związawſzy Senat odeſłał do pomienionego Narodu. Prawda, że karność Zołnierſka nie zawſze z tą ſurowością zachowana była, á czaſem zbyte-

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 3. y 9.

VIII. co to poyść pod iarzmo

Well. Patrec. w K. 2. R. 1.

czni©

cznie pobłażano Zołnierzom, lecz to poſpolicie pochodziło z łakomſtwa Wodzow iedynie ſwoy interes na pieczy maiących, albo z pobłażaniaHerſztow partyi, ktòrzy pod czas woien domowych potrzebowali żołnierzy, iako uczynił Sylla, ktòry ich zbogacił dobrami wypędzonych. Z tąd w Woyſku Rzymſkim zaczęły ſię niepoſłuſzeńſtwa y roſpuſty, ktòre chcąc uśmierzyć Auguſt zoſtawſzy Jedynowładcą Pańſtwa, y znaiąc, że po więkſzey części od karności Zołnierſkiey całość ſtanow zależała, uſilnie ſię ſtarał do porządku woyſko przyprowadzić, czego iuż ſurowości wcześney, iuż łaſkawości częſtſzey używaiąc, dokazał. Kazał dzieſiątkować roty; ktòre z ſzykow uſtąpiły, kazał karmiąc ie przez nieiaki czas chlebē ięczmiennym zamiaſt pſzennego, zakazał pod karą śmierci Officyerom odieżdzać od Kommendy. Wſzakże za mnieyſze wyſtępki lżeyſze kary naznaczał, ażeby naprzykład Zołnierz wyſtępny ſtał cały dzień w Namiocie Hetmańſkim częſtokroć w ie-

IX. Przyczyny Karności ſtraconey y roſpuſty w woyſku.

dnym

dnym odzieniu bez pasa, to iest w koszuli dzwigaiąc wielkie pęki kiiow albo darnă. Po nim znowu odpadło w niekarność woysko, gdy Setnicy z łakomstwa przedawali pozwolenia żołnierzom, y nadawali im przywileie uwalniaiące od pracy, iakie mieli starzy żołnierże. Tacyt świadczy, iż od początku panowania Tyberyusza to złe wprowadziło się, które się za czasem tak powiększyło, że wszyscy pieniężni żołnierze wolni byli od prac Zołnierskich, co nie mało pomogło do zniszczenia tego pięknego porządku woyskowego, ktòrym Rzymianie strasznemi się stali. Za uwolnieniem albowiē od prac, zagęściło się próżnowanie między Zołnierzmi, które do fakcyi ich sposobnieyszemi uczyniło, á tak częstsze za Cesarzow niżeli za Rzeczy-Pospolitey były w woysku bunty. A co bardziey ieszcze ie wzmacniało, był to zwyczay czynienia przymierza albo związku woyska iednego Rzymskiego z drugim; czym śmielszemi żołnierze stawali się do ułożenia pretensyi lub do związania

Tacyt. w Kronik. w K. 1.

X. O zniszczeniu karności za Cesarzow.

nia

nia partyi. Woyſko iedno chcąc ſię z drugim ſkoiarzyć, wyſyłało iednego lub kilku Setnikow z ſtaremi Zołnierzmi, którzy przynoſili obraz dwuch rąk uiętych na znak zgody y iedności. Lecz w ten czas naybardziey karność Zołnierſka zaniedbana nayſzkodliwſza była; kiedy chciwi panowania obywatele Państwo pod moc ſwoię podbili. Ci potrzebuiąc woyſka dla utrzymania ſię pobłażali onemu; owſzem podchlebiali daiąc podarunki, y we dwoie powiękſzaiąc płacy; iako Makryn uczynił. Z tym wſzyſtkim mimo tych przyczyn zepſucia żołnierza karność utrzymowała ſię przez długi czas, gdyż po wſtąpieniu na Tron lepſzych Panow zawſze do ſwego porządku ią przywodzono, Awidyuſz Kaſſyuſz Wodz za Marka Aureliuſza tak ściśle ią zachował, iż wſzelkiey żywności Zołnierzom zakazał, oprocz ſłoniny ſucharow y octu, á oſtatniego dnia w tygodniu oglądał ieśli broń była czyſta y ſuknie niepodarte, y wyprowadzał wſzyſtkich na popis

Herod w K. 4. Juli. Kapit. w życ. Makryna. Wulk. Gal. w życ. Awid. Kaſſ.

pis

pis. Septymus Sewerus chociaż pilnie karności przeſtrzegał, pozwolił iednak Zołnierzom Pułkowym żenić ſię, y prowadzić żony do Obozu; co nie tylko wielką przeſzkodą było w woyſku, ale też y zepſuciem obyczaiow. Za Alexandra iednak Sewera potym panuiącego taka karność w woyſku ſię znaydowała, że ieśli ktòry żołnierz z ſzyku ſię oddalił, kazał go pomieniony Ceſarz w ſwoiey przytomności ſmagać rozgami albo prowadzić na śmierć. Jeden za niego Zołnierz, który babę ſtarą połaiał, był wypędzony z roty, y przymuſzony do ſłużenia iey, y karmienia z pracy rąk ſwoich. Tenże ceſarz zwykł był mawiać, że żołnierz niczego ſię nie obawia, ieśli ieſt dobrze odziany, dobrze uzbroiony, dobrze karmiony, y pełny ma pas; wpaſie albowiem chowano poſpolicie pieniądze. Naoſtatek powoli niſzcząc karność Zołnierſka cale zginęła, y zgubę Państwu przyſpieſzyła. Piſarze wſzyſcy kładą trzy przednieyſze przyczyny upadku Rzymu: za pierwſzą zbytek y mięk-

Herod. w K. 3.

Lampridi: w ży. Alexand. Sewera.

XI. Karność ſtracona upadku Páńſtwa przyczyną.

L kość

kość wprowadzaiącą zepſucie obyczaiow, za drugą: znieſienie karności Zołnierſkiey, á trzecią ſurowość Arendarzow wybieraiących podatki cierpiana od Ceſarzow, ktòra tak wſzyſtkiego ludu umyſły od nich oddaliła, że ſię łacno chwytał wſzelkiey okoliczności do wybicia ſię z pod iarzma.

ROZDZIAŁ VIII.

I. O nadgrodzie męſtwa po potyczce. II. O nadgrodach rożnych żołnierſkich. III. O rożnych koronach. IV. O Koronie złotey pierwſzey. V. O Podarunkach dawanych walecznym Zołnierzom. VI. O poſągach ktòre wyſtawowano dla ſławnych Rycerzow.

I. Nadgroda za męſtwo.

RZecz-Poſpolita, ktòra tak pilnie karała wyſtępki dla utrzymania karności żołnierſkiey, niemniey też nadgradzała mężne dzieła dla zachęcenia woyſka y pobudzenia do wielkich czynow; będąc przekonana, że pochwały tym więcey mogły na nim, im bardziey lud Rzymſki był czci pragnącym. Dlatego po każdey potyczce

Dyoniz. z Halik. w K. 10. R. 8.

tyczce naznaczano nadgrody ſzczegulne; ktòre nazywano *ceną męſtwa.* Dawano ie tym, ktòrzy za zdaniem Officyerow y wſpołtowarzyſzow naymężniey ſię ſtawili. Inne nadgrody były naznaczone za pewne dzieła, z początku iednak kiedy Rzymianie w uboſtwie y w proſtocie obyczaiow żyli, ſamym tylko honorem nadgradzano męſtwo, ròżne rozdaiąc wieńce. Kiedy Wodz zaſłużył na Tryumf, uwieńczano go laurem proſtym do odprawienia onego; lecz gdy im więcey bogactw w Rzeczy-Poſpolitey przybywało, okazałość tym więkſza wprowadzała ſię. Chociaż albowiem tryumfuiący mieli na ten czas wieńce laurowe, lecz ozdobione złotem, á te, ktòre Prowincye y Miaſta przyſyłały na tryumf, lubo z początku z lauru ſamego ſkładały ſię, potym iednak ze złota lane były, y toto ieſt co nazywano *Złotem koronowym*, ktòre w pierwiaſtkach z hoyności przy zwycięſtwie iakim dawano, za Ceſarzow potym na podatek dobrowolny obrocono: wieniec na tryumf mały nazwany *Ovatio* był mirtowy

II. Rożne nadgrody.

III. O ròżnych wieńcach, Koronach.

Tyt. Liw. w K. 7. Dz. 1.

mirtowy, drugi ktòry się nazywał *Obleżalnym Obsidionalis*, dawany tym, co Obywatelow Rzymskich od iakiego obleżenia uwolnili, był z prostego ziela *Gramen*, ktore przeto obrano, iż się wszędzie znaydowało, y dostarczało na każdym mieyscu sposobności do uczynienia odwadze honoru podłą tą nadgrodą, lecz w wielkim dla sławy szacunku mianą. Wieniec murowy *Muralis*, ktòrym tego zdobiono, co pierwszy wstępował na mury Miasta obleżonego, był złoty, otoczony wieżyczkami wkoło, tak iako y wieniec obozowy *Castrensis*, ktòry dawano tym, co pierwsi w oboz nieprzyiacielski wpadali. Promienie na tym wieńcu okazywały palisady dla oznaczenia czym go kto nabył. Dyktator *Aulus Posthumius* pierwszy udarował żołnierza Rzymskiego koroną złotą, przeto iż odważnie do obożu nieprzyiacielskiego dowodził przy Jezierze Regilskim. Rozdawano także korony za dzieła na morzu okazane, ktòre nazywały się okrętowemi *Navales*, y zdobiły się małemi nosami Galer zamiast

Polyb. w K. 6.

Plin. w K. 33. R. 11.

IV. Pierwsza korona złota.

miast promieni. Dawano ie tym, którzy w potyczce wodney pierwsi na okręt nieprzyiacielski wskakiwali: koronę obywatelską odbierali ci, co wspoł-obywatelow życie w potyczce ochronili. Były one z liścia dębowego, y rozdawały się za świadectwem ochronionego od śmierci. Obywatel nią ozdobiony mogł ią zawsze nosić, y tak ią szacowano w Rzymie, że Senat y lud Rzymski na igrzyskach publicznych powstawał przed tym, ktory ią miał na głowie, daiąc mu mieysce między Senatorami; nad to uwieńczony, zaszczycał się przywileiem wyimuiącym go od ciężarow publicznych z Oycem y z Dziadem. Wszakże nie te tylko wieńce były znakiem nadgrody za męstwo, ktore za dzieła szczegulne dawano, lecz obdarzano Rycerzow większemi upominkami za Rycerskie sprawy. Pasowano ich pasem złotym lub srebrnym bogatym, dawano im napierśtniki złote albo zbroię okazałą. Była też nadgroda chociaż prosta y nie kosztowna wielkiego iednak szacunku, to iest drzewo samo na dzidę nazwa-

Polyb. w K. 6.

Tec. w K. 12.

V. O upominkach Rycerzom.

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 10.

Plut. w ży. Koryolana.

nazwane *Haſta pura*: ktòre przez długi czas ròwnie iako y przy pierwiaſtkach Rzymſkich ſzacowano. Dawano także czaſem Chorągwie, iako Auguſt udarował Agnippę Chorągwią błękitną po zwycięſtwie na Morzu z Sexta Pompejuſza odnieſionym. Rycerſtwu czyniono upominki z bogatych ſiądzenia, albo z małey ſrebrney blachy, ktòrą na pierſiach noſili, á częſtokroć wyſtawowano Poſągi koſztem publicznym, ktòre ſtawiono albo w Kapitolium, albo na polu Marſowym, albo też na innym znacznym mieyſcu dla podania potomności wielkich Rycerſkich dzieł niektòrych woiownikow.

Swet. w ż. Auguſta.

Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 10.

VI. Poſągi za męſtwo.

ROZDZIAŁ IX.

I. *O wielkim tryumfie.* II. *o Małym nazwanym* Ovatio. III. *Kiedy ſię zaczął.* IV. *Kto oń mogł ſię upomnieć.* V. *Za Ceſarzow tryumfow nie dawano chyba tylko im albo ich Synom.* VI. *Ktore dzieła zaſługowały na ten honor.* VII. *Senat ſam z początku tryumf nakazywał a potym razem z ludem.* VIII. *Okazałość wiel-*

kiego

kiego tryumfu. IX. *Wolność pozwolona Żołnierzom żartować tego dnia z swego Wodza.* X. *O uczcie po tryumfie.* XI. *O ostatnim tryumfie.* XII. *Okazałość małego tryumfu.* XIII. *O Posłańcach na wypowiedzenie woyny nazwanych* Feciales.

NAostatek wszystkich Żołnierskich honorow był dopełnieniem tryumf, á ten dwoiakiego rodzaiu wielki y mały, z ktorych drugi nazywał się *Ovatio* od słowa *Ovis,* iż na ten czas owieczkę tylko zabiiano na ofiarę. Tryumfy tenże sam maią początek co y Rzym. Tytus Liwiusz albowiem świadczy, że Romulus fundator iego po zwycięstwie nad Cecinnami y Antemnatami sam pierwszy tryumfował. Plutarch iednak przypisuie onych ustanowienie Tarqwiniuszowi staremu. Pierwszy z Konsulow *Waleryusz Publikola,* á ostatni z Cesarzow Probus tryumfy odprawili, gdyż okazałość ta pełna pychy y nadętości dzikiey á nie ludzkiey nie zgadzała się z obyczaiami Chrześciańskiemi, y przeto Cesarze

I. Wielki Tryumf.

II. Mały *Ovatio.*

III. Kiedy się zaczął.

Chrze-

Chrześcianie oney zaniechali. Za Rzeczy-Poſp. nie pozwalano tego honoru tylko Dyktatorom, Konſulom y Staroſtom, á ci, ktòrzy mieli Kommendę woyſk iako Porucznicy nie mogli o nie ſię upomnieć. Za Ceſarzow tryumfy ſamym tylko ich oſobom, lub ſynom były zoſtawione, á Wodzom woyſk dawano ſame ozdoby Tryumfalne, to ieſt: przywlekano ich w ſzatę tryumfowi zwyczayną. Co potym we wzgardę poſzło dla tego, iż tey łaſki nie zaſłużonym nawet Ceſarze użyczali. Tym ſpoſobem wielki czynili uſzczerbek prawdziwym zaſługom, ktòry więcey ſzkody uczynił Páńſtwu, niż mogli ſię ſpodziewać. Odbieraiąc albowiem pobudki ubiegania ſię do chwały, które za czaſow Rzeczy-Poſpolitey wielkich czyniły woiownikow, nie mieli iuż Wodzow ſławnych. Y przeto za przyiściem dzikich Narodow, Páńſtwa poſtradać muſieli. Nie udzielano honorow tryumfalnych za ſkończenie woyny domowey, albo za poſkromienie Rokoſzanow, lub za dobycie Miaſt zbun-

IV. Kto oń mogł ſię ſtarać Waler. Max. w K. 2. R. 8.

V. Za Ceſarzow Tryumf dawano tylko im ſamym lub Synom ich.

VI. Które dziela zaſługowały na tę honor.

zbuntowanych, albo Prowincyi wybiiaiących ſię z pod władzy; lecz za ſame tylko zdobyczy y za zwycięſtwa w potyczkach, w ktòrych przynaymniey legło na placu pięć tyſięcy nieprzyiacioł, á Rzymian bardzo mało. Nieprzeſtáwano na tym, że Pułkownicy, Setnicy y Poborcy przyſięgali, ztwierdzaiąc zwycięſtwo być godne tryumfu; lecz nakazywano ieſzcże ſzczegulną przyſięgę Wodzom o Tryumf proſzącym. Ten ſtawał z ſwoim woyſkiem przed Rzymem, y złożywſzy kommendę do Miaſta nie wchodził, zwyczay albowiem nie pierwey wniść mu tam dopuſzczał, ażby otrzymał ſkutek proźb ſwoich. Poſyłał zaraz liſt do Senatu laurem obłożony opiſuiący zwycięſtwo. Senat naradziwſzy ſię pozwalał Tryumfu dekretem, który trzeba było potwierdzić od całego ludu, chociaż Senat ſam nakazywał podatki na koſzt do tego potrzebny, Prawda, że aż do R. 304. on ſam temi honorami ſzafował, lecz gdy na ten czas odmowił Trymfu Konſulom *Waleryuſzowi y Horacyuſzowi*, mſzcząc ſię

VI. Senat nakazywał Tryumf nayprzod, po tym razem z ludē Polyb. w K. 6. Tyt. Liw. w K. 3. D. 1.

ſię, że ludowi ſprzyiali, Zaſtępca *Juliuſz* użył tey okoliczności na rożſzerzenie władzy ſwoiey, y przełożył proźbę Konſulow Gminowi, ktòry mimo Senatu zawdzięczaiąc im przychilność ku ſobie pózwolił żądanych honorow, co potym częściey iuż czynił nie dokładaiąc ſię Senatu. Nacſtatek iak ſkoro zaczął lud przywłaſzczać ſobie udzielenie tryumfu, Zaſtępcy umieli go nakłonić według ſwoiey woli; gdyż ieśli Wodz o tryumf proſzący Senatu, do ktòrego naypierwey udawać ſię był powinien, nie miał u gminu zachowania, na ten czas nie ſchodziło Zaſtępcom na pozorach do wſtrzymania Dekretu Senatorſkiego, bądź mu ſię opieraiąc, bądź nie chcąc go przekładać ludowi, bądź zapozywaiąc przed Gmin tego, ktòry proſił o tryumf, aby zdał rachunek z ſwego urzędu, przez co ſkutek dekretu Senatorſkiego był przynaymniey przytrzymany, pòty, aż ſię uſprawiedliwił oſkarżony; Tak urząd gminny umiał pożytkować ze wſzyſtkich okoliczności, y rozſzerzyć

ſwoię

ſwoię władzę z uſzczerbkiem Senatu. Lecz co koniecznie potrzebnym zezwolenie ludu uczyniło, było to, iż dla więkſzego honoru tryumf odprawuiącey oſoby zdawano iey Rrządy na cały dzień tryumfalny, czego Senat ſam bez gminu pozwolić nie mogł. Ztym wſzyſtkim władza podczas tey okazałości udzielona nie była zupełna, lecz podległa zaſtępcom ludu, iako świadczy *Waleryuſz Maxym* piſząc o Klaudyi *Weſtalney*, ktòra dowiedziawſzy ſię, że Zaſtępcy pomieſzać tryumf Klaudyuſza iey Oyca, przytrzymuiąc go w ſamym wieździe, y haniebnie zprowadzaiąc z wozu umyślili, przedarła ſię przez tłum ludzi, wſtąpiła na woz, y iechała z ſwoim Oycem do Kapitolium; á tym ſpoſobem ochroniła go od zniewagi. Zadnemu albowiem nie godziło ſię ruſzać Panny poświęconey Bogom, chyba ſamemu naywyżſzemu Kapłanowi. Po naznaczonym na tryumf dniu, ten co miał tryumfalnie wieżdzać, czynił przygotowanie do wiazdu iak nayokazalſzego y nayświetniey-

Waleryuſz Max. w K. ſ. R. 4.

VIII. Okazałość Tryumfu wielkiego.

Tryumfy Scypiona Afrykańſkiego opiſane od Appiana; o woynie Lybic. Pōpeiuſza przez Plutarcha; Pawła Emiliuſza, Weſpazyana y Tytuſa przez Jozefa.

tnieyſzego. Pierwſze zapewne tryumfy zgadzały ſię z proſtotą pierwiaſtkow y z ubośtwem Narodow zwyciężonych; lecz zaczaſem, kiedy Rzymianie Azyą y Afrykę zwoiowaſzy, zabrali wſzyſtkie bogactwa zwycięzcow wſchodu y południa, okazałość powiękſzyła ſię, ktorey dodawały naybardziey ozdoby plony bogate podbitych kraiow. Można z tąd twierdzić, iż żadnego w ſtarożytności widoku nie było ani tak okazałego ani tak pożądanego y zachęcaiącego do miłości chwały, iako tryumfy Rzymſkie. Dzień tryumfowi naznaczony wſzyſcy Obywatele z naywiękſzą uroczyſtością obchodzili, raduiąc ſię z tego, iż Rzpltey Matka ſpolna na wſzyſtkich ſynow ſwoich dzieliła chwałę. W Tytuſie Liwiuſzu czytamy, iż podczas tryumfu Dyktatora Kwinta Cyncynnata przed wſzyſtkiemi domami ſtoły nakryte ſtały, z których Zołnierze przechodząc potrawy brali, y znowu ſzli do ſzykow. Y śpiewali pioſnki Zołnierſkie. Podczas tryumfu Pawła Emiliuſza

daleko

daleko poźnieyſzego za pierwſzy były na wſzyſtkich rynkach y ulicach, iako Plutarch świadczy, kędy wiazd ſię odprawował, teatra wyſtawione, z ktòrych Obywatele w białe ſzaty odziani widokowi przypatrywali ſię. Kościoły ozdobione zieleniły ſię kwiatami y wieńcami z zioł ròżnych, kadzidła wonne uſtawicznie palono na ulicach, Urzędnicy z ſwoiemi Ceklarzami chodzili wſtrzymuiąc tłum y drogę rumuiąc.

Im Rzecz-Poſpolita potężnieyſzą ſię ſtawała, tym z większym porządkiem y z wſpanialſzą okazałością te wiazdy czyniono. Skoro dzień nadchodził Wodz tryumfuiący brał na ſię ſuknią tryumfalną nazwaną *Palmata*, przeto, iż bogate potrzeby na dłoń Rzymſką miała ſzerokie, ktòra iednak pomyślnych Rzeczy-Poſpolitey czaſow była tkana ze złota na purpurze, y dla tego też nazywano ią *Pretexta Tkanica:* Na wierzch zaś wkładał płaſzcz nazwany *Malowanym*, ktòry był purpurą złotem przetykaną. Tak ubrawſzy ſię, y wziąwſzy na głowę Plin. w K. 15. R. 30.

wę

wę laur, á w rękę prawą gałąſkę laurową, albo poſpoliciey palmową, miał do ludu y do Żołnierzy za Miaſtem zgromadzonych krotką mowę, po ktòrey rozdawał upominki y plony nieprzyiacielſkie tym, co mężnie na woynie ſię ſtawili, ktòre Officyerowie y Żołnierze po odprawionym wiezdzie z pilnością chowali, iako naywiękſzą domow ſwoich ozdobę. Tym czaſem Senatorowie poprzedzeni od Ceklarzow pęki ròzg uwinionych laurem nioſących zaczynali wiazd, za niemi Trębacze y Muzycy poſtępowali, potym ſzły wozy napełnione przyłbicami, zbroią, puklerzami, pałaſzami, dzidami, kopiiami, bełtami, ſaydakami, łukami, y ſtrzałami, á na wierzchu naybogatſzą y naypięknieyſzą bronią nieprzyiacielſką pięknym kſztałtem ułożoną, tak iż za pomknieniem wozu, wſzyſtkie te narzędzia czyniły brzęk wielki, iaki w potyczce bywać zwykł. Inne wozy naſtępowały z plantami Miaſt y Fortec wziętych z drzewa, woſku lub ſrebra wyrobionemi y wyzłacanemi,

Sweton. w Życ. Ner.

na

na których były napiſy wielkiemi literami. Toż drugie wozy z Obrazami okazuiącemi potyczki y ſzturmy Miaſt. Jeśli w Miaſtach podbitych znaleziono poſągi, naczynia y malowania koſztowne, wſzyſtkie te wyſtawowano na widok; nieſiono też obrazy Rzek, Gòr, Bożkòw, y Bohatyrow podbitego Narodu, á to iuż nie na wozach wieziono, ale młodzi Zołnierze laurem uwieńczeni na noſzkach dzwigali, inni na długich drągach nieśli tablice zapiſane, ktòrych wyrazy tłumaczyli ludziom; zwierzęta także z kraiow zdobytych Rzymianom nieznaiome prowadzono w tym tryumfie, y nieſiono plony od Kròlow podbitych wzięte, iako to naczynia złote y ſrebrne, ciekawości oſobliwſze, pieniądze albo ſrebro w ſztabach. Potym ſzły woły białe naznaczone na ofiarę przykryte purpurą fręzlowaną bogato y kwiatkami uwieńczone z pozłoconemi rogami, przy ktòrych ſłudzy Kapłańſcy do paſa obnażeni nieśli ſiekiery w ręku na ich za-

bicie

Tyt. Liw. w K. 9. Dz. 4.

bicie, á za niemi poſtępowali Kapłani, potym wieziono na wozach lub nieſiono na ſtolikach Korony złote od Miaſt Wodzowi przyſłane, dla okazania mu honoru y radości z zwycięſtwa. W pierwiaſtkach korony te były proſtemi laurowemi wieńcami, iakośmy namienili. Potym prowadzono Wodzow na woynie wziętych z ogolonemi głowami na znak niewoli y w kaydanach żelaznych, ſrebrnych lub złotych według bogatſzych lub ubożſzych plonow. Czytamy, że w tryumfie Scypiona Afrykańſkiego opiſanym przez Appiana Alexandryiſkiego ſzedł za nędznemi Jeńcami żartowniś przybrany w ſuknią długą z złotemi fręzlami obciążony łańcuchami y Saydakami lanemi z kruſzcow, udaiąc na miny chòd nieſzczęśliwych niewolnikow dla uciechy ludu, lecz wkròtce zwyczay tak dziki ieſt znieſiony. Gdyż tryumf Pawła Emiliuſza opiſany przez Plutarcha, ani Weſpazyana podany przez dzieiopiſa Jozefa, nie ſtawiły tego widoku. Niewolnicy na woynie wzięci, iak

ſkoro

ſkoro ſtanęli przy Kapitolu, zaraz ich prowadzono do więzienia, gdzie śmiercią Wodzow karano. Po tych niewolnikach naſtępowali Officyerowie woyſkowi, za ktòremi iechał na wozie Wodz tryumfuiący poprzedzony od tręba-czow, á od Ceklarzow laurem uwieńczonych nioſących pęki ròzg laurowych otoczony. Przed y po nim ſzli chłopięta ż puſzkami pełnemi drogich wonności. Rodzice zaś y krewni uwieńczeni także trzymaiąc gałązki laurowe w ręku woz otaczali, na ktòrym dzieci Wodza razem z nim ſiedzieli, iako czytamy o Pawle Emiliuſzu: Woz był z kości ſłoniowey wyrzynany y pozłacany, albo całe nabiiany złotem, à czaſem wyrabiano go z ſrebra wymyślną y ſztuczną robotą. Przez nieiaki czas niewolnik ſiedząc za Wodzem tryumfuiącym trzymał nad iego głową wieniec z lauru Delfickiego przeplatany niciami złotemi, y liſtkami tegoż kruſzczu natykany, lecz za czaſem to ſię odmieniło, á na mieyſce niewolnika przyprawiono poſąg okazuiący zwy-

Juwen. w Satyr. 10. Plin. w K. 33. R. 1.

cięſtwo z ſkrzydłami rozpoſtartemi, ktòry iedną ręką wieniec laurowy nad głową Wodza, à drugą palmę trzymał. Ceſarze zamiaſt lauru złota na Koronę używali, owſzem drogich kamieni. Za Rzeczy-Poſpolitey uważano, iako świadczy Piiniuſz, ażeby ſzaty wſzyſtkie trymfuiącego były purpurowe, w czym naśladowano obrządkow czyni onych z poſągiem Jowiſza 'Kapitolſkiego, którego każdego święta czerwono malowano; lecz to wſzyſtko wkrótce uſtało. Przed Ceſarzmi woz tryumfalny czterech koni białych ieden przed drugim przeprzężonych ciągnęło, którem ſam Wodz rządził, albo przynaymniey leyce trzymał. Medale ſtaroświeckie pokazuią nam takie wozy z ſześcią końmi. Pompeiuſz ſłoniami dla oſobliwości wieżdzał, Inni lwami, tygryſami, lub innemi dzikiemi zwierzęty do tego przyſpoſobionemi. Aurelian w tryumfie, w którym prowadził Zenobią, wieziony był *Renniferami*; zwierz to ieſt pułnocny podobny do Jelenia, którego poſpolicie Król Gotow zwy-

Plin. w K. 34. R. 7.

Fla. Wopiſkus w ży. Aurel.

zwyciężony od Aureliana używał do wozu. Za Rzeczy-Poſpolitey Wodz tryumfuiący miał na palcu pierścień żelazny, ktòry noſili niewolnicy dla przeſtrogi; aby ſię ſzczęściem nie nadymał, lecz myślił, że ta fortuna, ktòra go wyniosła nad innych, może poniżyć do ſtanu niewolniczego. Kajuſz Maryuſz w ſwoim tryumfie Jugurthy miał taki pierścień na palcu, lecz potym zwyczay ſię ten odmienił, y złotego zawſze używano. Piſzą też niektòrzy, że za Wodzem tryumfuiącym ſzedł niewolnik, ktòry upominał go, aby pamiętał, że ieſt Człowiekiem. Jeśli Wodz w ſwoiey zdobyczy liczył Obywatelow Rzymſkich z niewoli wyzwolonych, Ci z ogoloną głową w czapkach ſzli za iego wozem, na znak nowey ſwoiey wolności. Konſulowie y inne Urzędy z Senatem całym naſtępowali potym, za ktòremi Officyerowie woyſkowi y Zołnierze uwieńczeni laurem kończyli wiazd. Zołnierze, ktòrzy odebrali od Wodza nadgrody za męſtwo, nie omieſzkali też okazać tych ozdob;

Plin. w K. 33. R. 1.

Juwen. w Sat. 10.

Tyt. Liw. w K. 10. w Dzie. 1. Well. Pater. w K. 2. R. 71. Swet. w ż. Cezara.

y fzli z radością wykrzykuiąc *Jo Triumphe*; Inni śpiewali piofnki na pochwałę Wodza, albo też ufzczypliwe wierfze na iego wyśmianie, gdyż tego dnia wfzyftko wolno im było mòwić.

IX. Zołnierze mogli fię naśmiewać z Wodza podczas Tryumfu.

Wiazd odprawował fię przez bramę Kapuańfką po ulicy tryumfalną nazwaney, ktòrą Wodz iachał do Kapitolu. Na drodze były rożne bramy wyftawione. Wodz ftanąwfzy przed Kapitolem zftępował z wozu, fkładał fzatę tryumfalną, zabiiał wołow białych na ofiarę Jowifzowi, y wkładał mu w rękę laur niefiony od fiebie, á drugie ktòre Ceklarze mieli, około pofągu otykał. Swiadczą niektòrzy, że począwfzy od

X. O uczcie po tryumfie. Tacyt. w K. 2. Appian. o woyn. Do. Plut. w K. 2. w Pyt. Rzymfk. Waler. Max. w K. 2. R. 3.

Augufta tryumfuiący zanofili do Kościoła Marfa Mściciela, ozdoby tryumfalne y plony, rozdawali upominki ludowi, á potym zaczynali ucztę kofztem publicznym nagotowaną, na ktòrą zaprafzano wfzyftkie Urzędy oprocz Konfulow, których owfzem profzono, aby fię tam nie znaydowali dla uftąpienia pierwfzego mieyfca Wodzowi, co by być nie mogło

wich

w ich przytomności. Niektòre tryumfy trwały przez trzy dni, iako Pawła Emiliusza, który był nayokazalszy dla bogatych plonow z Macedonii przywiezionych. Pierwszego dnia wprowadzono na dwieście pięćdziesiąt wozow Posągow y obrazow znakomitych, drugiego okazowano naypięknieyszą broń y naysztuczniey wyrobioną kosztownie na wozach ułożoną, oraz w siedmiu set pięćdziesiąt naczyniach niesiono pieniądze, á osobno naczynia srebrne dzwigano, trzeciego wiedziono ofiary Jowiszowi naznaczone ze stu dwudziestu wołow, ktòrych rogi pozłacane, ozdobione wstęgami y wieńcami były. Prowadzili ie sludzy Kapłańscy z orszakiem licznym Kapłanow; potym szli niosący złotą monetę w siedmdziesiąt naczyniach, á inni dzwigali zé złota lane kredensy; toż następował woz y herby Perseusza Króla Macedońskiego y Jego dzieci, y pierwsi Urzędnicy z samym Królem y Królową. Naostatku iechał Wodz tryumfuiący na wozie okazałym otoczony od przyiacioł, za którym

woy-

woyſko maſzerowało: Też ſame przygotowania y obrządki ſłużyły do tryumfu wodnego. Ci ktòrzy odprawili raz tryumf, mogli zawſze na igrzyſkach okazywać ſię w laurowym wieńcu. Senat dekretem ſwoim pozwolił Juliuſzowi Cezarowi, kiedy zoſtał Dyktatorem noſić zawſze koronę laurową nawet w Senacie. Ze wſzyſtkich podchlebnych dekretow z naywiękſzym ukontentowaniem ten był przyięty, ponieważ pomieniony Pan był łyſy, ktòrą wadę wieniec pokrywał, oſtatni tryumf z Ceſarzow Rzymſkich odprawił Probus, ktòry Wopiſkus á potym Krynitus opiſali. Prawdę mowiąc nie było to tryumfem rzeczywiſtym, ale tylko igrzyſkiem łowieckim, ktòre Ceſarz przez kilka dni z rożnych zwierząt w wielkim kole wyprawował, y zakończył bitwą Szermierzow, wyſtawiwſzy im na rzeź niewolnikow na woynie wziętych. Tryumf mały *Ovatio* nazwany z mnieyſzym nieròwnie przygotowaniem odprawował ſię; Wodz albowiem wiazd czynił na koniu, albo wchodził piechotą przy ogło-

ſie

Dyo. Kaſs w K. 43.

XI. Oſtatni Trymf.

XII. O małym Tryumfie *Ovatio.*

się piszczałek, przyobleczony w suknią białą obłożoną purpurą maiąc na głowie wieniec mirthowy dla okazania, iż potyczka nie była krwawa, trzymał przy tym rószczkę oliwną w ręku, â Rycerstwo woyskowe szło przed nim. Senat Szlachta, y przednieysi z Gminu prowadzili go do Kapitolu, gdzie na ofiarę zabiiano baranow. Pierwszy odprawił ten mały tryumf Konsul Postumiusz Tubertus zwyciężywszy Sabinow koło Roku od założenia Rzymu 253. Pozwalano go wszystkim, ktòrzy iakie odnosili nad nieprzyiacioły zwycięstwa nie zakończywszy woyny, albo mieli sprawę z słabym nieprzyiacielem, y niegodnym potęgi Rzymskiey, iako naprzykład z Rozboynikami morskiemi, lub naostatek, kiedy woyna toczyła się bez wypowiedzenia y obrządkow zwyczaynych. Rzymianie albowiem za Królow, owszem przez długi czas za Rzeplitey nigdy nie wypowiadali woyny bez wysłania nayprzod Posłow nazwanych *Feciales*. Ktòrzy się pytali, ieśli krzywdy nadgrodzone nie będą? Bez tey

Aur. Gell. w K. 5. R. 6.

Dyon. z Halik. w K. 5. R. 8.

XIII. o Posłach *Feciales*.

prze-

przeſtrogi poczytano woynę za nieſprawiedliwą, y nie tuſzono iey o ſkutkach pomyślnych. Kiedy odmawiano Posłowi nadgrodzić krzywdy, wypowiadał zaraz woynę imieniem Ludu Rzymſkiego, a na znak tego, rzucał na ziemię nieprzyiacielſką bełt we krwi zmoczony opalony albo okuty z końca. Krół Numa uſtanowił tych Posłow albo Kapłanow, ktòrzy ròwnie poſelſtwa iako y ofiary ſprawowali, y byli w liczbie dwudzieſtu, maiąc Przełożonego nazwanego *Pater Patratus*; Oni chowali Prawa woienne, y bez ich rady żadney woyny nie wypowiadano, oni też pieczętowali traktaty pokoiu, lub przerwanie nieprzyiaźni, zabiiaiąc na ofiarę wieprza, na ktòrego ſkładali złorzeczeńſtwa, mòwiąc; aby tak zginął, kto traktaty zerwie. Y w tey okoliczności obchodzili urząd Kapłańſki. Po tych obrządkach uczynionych miano woynę za świętą y ſprawiedliwą, przynaymniey poſpolſtwo tak ſądziło, y zachęcało ſię do zemſty, maiąc nadzieię; że Bogowie ſami weſprą ich

Dyonir. z Halik. w K. 2.

Tenże w K. 2. R. 19. Plut. w Py. Rzym. 62.

ſprawę

ſprawę, y pomogą do zwycięſtwa. Myśl taka wrażona głęboko w ſerca żołnierzy, dodawała im męſtwa y odwagi. Tak polityka umiała obrócić Religią do wykonania zamyſłow oſobliwie w pierwiaſtkach. Potym albowiem iak ſię Rzymianie poczuli być wyżſzemi nad inne Narody ſąſiedzkie, nie używali ſkrupulatnych pozorow ſprawiedliwości. Numa uſtanawiaiąc zgromadzenie Poſłow woiennych y wſzyſtkie inne obrządki Religii, nie mnieyſzym pokazał ſię być politykiem, iako y przodek iego Romulus czyniąc rozporządzenie małego ſwego Państwa.

KONIEC KSIĘGI SZOSTEY.

KSIĘGA SIODMA

O Religii Rzymian, o Różnych Widokach y o Zwyczaiach w nie wchodzących.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. *Numa może być miany za Zakonodawcę Rzymskiego.* II. *Romulus tylko pierwsze fundamenta Religii założył.* III. *Ktòrych śrzodkow do ustanowienia iey Numa użył.* IV. *Religia Rzymska na Polityce zasadzała się.* V. *Co o niey sądzili nayuczeńsi Rzymianie.*

I. Numa może być miany za Zakonodawcę Rzymskiego.

NUma słusznie może być poczytany za Zakonodawcę Religii Rzymu dawnego, ile się tycze iey kształtu y obrządkòw. Okropna śmierć iego Przodka od Rzymian zabitego, aby sam ieden nie rządził wszystkiemi, y policzonego między bogi, aby występek nieludzki się ukrył, dały mu poznać twardość y dzikość charakteru nowego ludu. Myśląc więc o sposobach zmiękczenia serc twardych y nauczenia ich powolności, nic

nie znalazł zgodnieyszego ku swym zamysłom nad skuteczność Religii. A gruba niewiadomość pierwszych Rzymian y prostota dzika pomogły do wykonania przedsięwzięcia tym skuteczniey, im łacniey oni wierzyli, że Numa z Bogami przestawał za wstawianiem się Nimfy Egeryi, którą on mòwił, iż miał za przewodniczkę we wszystkich swoich czynach, aby tym sposobem większey im wagi dodał. Na ten koniec budował na fundamentach wyznaczonych tylko od Romula: ktòry same Kapłaństwo y ofiary ustanowił bez żadnych obrządkow. Numa zatym pozornieyszy kształt ku czci Bogòw wprowadził, pomnożył obrządki; część od Toskańczykow á drugą od Grekow wziąwszy. W czym tym mniey miał trudności, im więcey było w pospolstwie skłonności do zabobonow. Tak omamiwszy myśli onego ludu powolnieyszym go uczynił. Przeto można wnieść, iż polityka naywięcey wchodziła do ustanowienia Religii Rzymu. Co iaśnie przyświadcza Polybiusz, gdy mówi, ieśliby można ustano-

II. Romulus pierwsze fundamenta Religii założył.

III. Sposoby użyte od Numy.

Polyb. w K. 6.

wić

IV. Religia Rzymſka na policyce ſię zaſadzała.

wić Rzecz-Poſpolitą z ſamych ludzi mądrych złożoną, wſzyſtkie zabobony do Rzymu wprowadzone nie byłyby potrzebne y w takim kredycie poſtawione, gdyby nie było poſpolſtwa. Jakoż w rzeczy ſamey wſzyſcy ludzie oświeceni uznali prożność pomienioney Religii, ktòra przypiſuiąc Bogu ludzkie wyſtępki, tak bardzo go znieważała. Z tey przyczyny inaczey o niey myślili, niż poſpòlſtwo. Co wyczytać można z kſięgi Cycerona o naturze bogòw y z innych. Owſzem dzieła niektórych Obywatelow iawnie to potwierdzaią, iako Klaudyuſza, Pulchra Konſula, ktòry ſtoſuiąc ſię do zabobonności poſpolſtwa, radził ſię Wieſzczka przed ſtoczeniem bitwy wodney. Kazał przynieść w klatce piſklęta poświęcone, y według zwyczaiu poſypał im ziarna dla powzięcia wieſzczbow; gdy one nawet nie ruſzyły ſię do iadła, wrzucił ie z klatką do morza: piycie mowiąc, ponieważ ieść nie chcecie. Zkąd ſię pokazuie, iż nie wielką miał wiarę w obrządkach wieſzczbiarſkich, ktòre Rzymianie iednak iak

Waler. Max. w K. 1. R. 4.

naypilniey

naypilniey zachowywali. Ci, co rządy trzymali, umieli ich pięknie używać do nakłonienia ludu ku swoim zamysłom. Dlatego czytaiąc o gorliwości pierwszych Rzymian za te zabobony, nie mamy rozumieć, że to czynili z tak ślepey wiary, iako pospolstwo, lecz wiedząc o mocy ich nad myślami ludu, utrzymywali go w takim przekonaniu wszędzie zabobonami przemagaiąc, gdzie ani Senatu ani Patrycyuszow władza nic nie mogła. Z tym umysłem Klaudyusz sprzeciwiaiąc się gminowi urząd Konsulowski piastować domagaiącemu się zarzucał, że świętość wieszczbòw, ktòrych dla Gminu nie używano byłaby skażona, gdyby go do tey przypuszczono godności, która bez wieszczbiarskich obrządkow obeyść się nie może. A gdy wkròtce po przypuszczeniu Gminu do pomienionego dostoieństwa srogie zarazy y powietrze panowało w Rzymie, chciał w pospolstwo wmòwić, iż ta kara była pewnym znakiem gniewu Bogòw obrażonych skażeniem świętości wieszczbòw. A pierwey ieszcze Patrycyuszowie przy-

V. Co o niey sądzili nay uczeńsi Rzymianie.

piſywali choroby y widowiſka powietrzne odmianie, ktòra zaſzła przypuſzczeniem poſpolſtwa do godności Pułkownikow woyſkowych, udaiąc, że to wielce Bogom ſię nie podobało. Niezliczona prawie liczba przykładòw podobnych w Dzieiach Rzeczy-Poſpolitey oczywiście tey prawdy dowodzi. Dla tey przyczyny Patrycyuſzowie przywłaſzczyli ſobie Kapłańſkie godności, Gmin od nich oddaliwſzy, ażeby według woli ſwoiey mogli Religii do zamyſłow wykonania każdego czaſu użyć. Łacno każdy pozna, że to były tylko pozory polityczne, ieśli uważy, iż po przyięciu poſpolſtwa do godności Wieſzczkow y Kapłanow, Senat nie mogąc iuż obracać Religii do ſwoich intereſſow, przeſtał być ſzkrupulatnie przywiązanym do zmyśłoney wieſzczbòw świętości. Gdyż za świadectwem Dyonizego z Halikarnaſſu, w ròżnych potym okolicznościach na tym przeſtawano, iż zachowana tylko ich pamiątka była w ſamych mniey poważanych ceremoniach, iakośmy

Liw. w Dz. 1. w K. 5.

wyżey widzieli. Polityka zatym była y zasadą y celem Rzymianów Religii, tak dalece, że przyimowali rożnych narodów bogi, które pod władzę swą podbiiali, aby rządow swoich znośnieysze iarzmo y prętsze w nich się zakochanie sprawili. Temu przeczyć nie można, że wszystkie z iednego zrzódła, to iest z bałwochwalstwa wynikały; miały iednak rożnicę tak względem rożności bogòw, iako względem obrządkòw.

ROZDZIAŁ II.

I. *Religia Rzymianow.* II. *O Bogach pierwszey rangi.* III. *O Bogach drugiey rangi nazwanych* minores. IV. *O małych bogach w powszechności, ktòrych nieskończona była liczba.* V. *O dobrym y złym Geniuszu stròżu osob.* VI. *O Bogach domowych* Penates y Lares. VII. *W początkach żadnego bałwana nie było w Kościołach Rzymskich.*

RZymianie zwyczaiem Grekòw wyznawali ròżne rangi Bogòw: ktòrych w pierwszey randze podległych, iako y inni wszyscy, — I. Religia Rzymian.

scy,

ſcy, wiecznemu wyrokowi liczo-

II. Bogowie pierwſzey rangi.

no dwunaſtu. Tych głową był Jowiſz naypierwſzy y naywiękſzy Bóg, á Sioſtra Jego Junona naypierwſzą Boginią. Niżſzey rangi Bogowie y inni pomnieyſi składali liczbę nieprzeliczoną prawie, o których tylko tyle powiem, ile do wiadomości powſzechney bogòw Rzymſkich potrzeba, odeſławſzy

III. Drugiey rangi *Minores.*

ciekawych do oſobnych piſm o Mytologii Pogańſkiey wydanych niedawnemi czaſy, w ktòrych ciekawość znaydzie czym ſię naſycić. O liczbie niezmierney Bogów, ktòrych czcili Rzymianie ztąd wnieść można. iż wyznaczali z

IV. Bogowie mali.

nich dla każdey Prowincyi, każdego Miaſta y każdego mieyſca ſtròżow; owſzem dla każdego ſtworzenia, dla laſow, rzek, zrzòdeł, y dla ſamych różnych ſpraw ludzkich. Uboſtwiali cnoty, ſkłonności y affekty duſzy, á nawet y choroby. Wſzyſtkie te małe Bożyſka nazywali geniuſzami, ktòrym oboię płeć Męſką y Niewieścią przypiſywali według rodzaiu rzeczy, czyniąc z nich każdemu oſobliwſzą cześć według

nagłey

nagłey potrzeby y uroionego sobie w głowie nabożeństwa. Nie liczę tu Bohatyrow, których czyniono Pułbogami, y dwuch Geniuszow, o ktorych wierzono, iż przy każdey osobie znaydowali się, ieden szczęśliwy á drugi nieszczęśliwy, y pilnowali człowieka tak przy narodzeniu iego, iako przez cały bieg życia. Dobry Geniusz starał się o wszystkie pomyślności, á złemu wszystkie nieszczęśliwe przypadki przypisywano, tak dalece, iż rozumiano, że wszelkie powodzenie ludzkie zależało od dzielności większey iednego z tych Geniusza. Dobry Geniusz w takim był poszanowaniu, iż przezeń przysięgano, y na ucztach chcąc komu honor okazać czyniono libacye Jego dobremu Geniuszowi, iakośmy wyżey rzekli. Rzecz-Pospolita miała swego Geniusza; á po odmianie Rządow tak czczono Geniusza Cesarskiego, iż przezeń nayważnieysze przysięgi czyniono. Niewolnicy przysięgali przez Geniusza Pańskiego. Oprocz tych Geniuszow strożow Rzymianie nie zaniechali

S. Aug. o Mieś. Boż.

V. Geniusze stróżowie.

obrać ſobie ieſzcze partykularnych bogòw za obrońcòw á to według ſwey woli. Każdy Dom y Familia zaſzczycała ſię oſobliwym Patronem, ktòrego wybierano albo z pomiędzy wyżſzych bogòw, albo innych, według właſney ſkłonności y prywatnego nabożeńſtwa. Nazywano tych bogòw patronow *Penates*, albo *Lares*. Te albowiem imiona z ſwego znaczenia za iedno poczytane być mogą, chociaż czaſem imieniem *Lares* wymieniano duſzę iakiego Bohatyra. Ròżne Prowincye, Narody, Miaſta podobnież miały ſwoich Patronòw, iako czytamy w Wirgiliuſzu o bogach Eneaſzowych od niego z taką troſkliwością y nabożeńſtwem dochowanych. Dla tych przyczyn Rzymianie pewne obrządki zabobonne czynili przed obleżeniem Miaſta iakiego, ażeby przez nie przebłagali ſobie ſtròżow Mieyſkich bogow, rozumieiąc iż inaczey darmo ſię kuſić o dobycie twierdz mieli. Wodz woyſka obchodził pomienione obrządki, ktòry cicho wywoływał Bogow z Miaſta, proſząc ich, aby na iego

VI. *Penates* y *Lares.*

ſtronę

ſtronę przeſzli, y obiecuiąc im ofiary á częſtokroć Kościoły, ażeby tylko nie byli przeciwni Jego zamyſłom. A iako wyznawali dwuch Geniuſzow Rzymianie, dobrego y złego, tak Wòdz oddawał Miaſto złemu Geniuſzowi y wſzyſtkim piekielnym potęgom na zgubę. Na wſzyſtkie te obrządki były modlitewki oſobliwe, ktòrych nigdy nie odmieniano, y mamy ie wiernie opiſane w Makrobiuſzu. To naoſtatek uważyć należy, iż Rzym w pierwiaſtkach ſwoich żadnego nie miał bałwana według świadectwa Plutarcha. Numa Pompilius albowiem tak wyſokie myśli o Bogu uczynił, iż za świętokractwo poczytano zawierać go pod iaką ludzką figurą, y mowiono, że ludzie nie mogą nabyć znaiomości boga, chyba rozumem. Y przeto przez dwieście bliſko lat nie widziano w Rzymie ani poſągu ani obrazu Boſkiego, chociaż Kościoły wyſtawiano, gdzie cześć bogom ſię wyrządzała. Zwyczay czczenia poſągow y bałwanow wnioſł ſię od Toſkańczykow y Grekow, od ktò-

VII. Żadnego w Kościołach bałwana nie było pierwſzych czaſow.

rych też wzięte ſą wſzyſtkie zabobony. Liczba bogow pomnożyła ſię ieſzcze na ten czas, kiedy zmarłych Ceſarzow czyniono bogami. Skutek ten podchlebſtwa haniebnego do tego przyſzedł bezwſtydu, iż przypuſzczano do liczby bogow żyiących Ceſarzow nie tylko cnotliwych, ale ſamemi tylko wyſtępkami ſławnych. Naoſtatek tak ſię wiele namnożyło poſągow bogow y ludzi, iż powiadano, że w Rzymie był cały narod bezduſzny, nieżywy, licznieyſzy nierownie za Obywatelow żywych.

ROZDZIAŁ III.

I. *Kapłani nazwani* Flamines, II. *Stan Kapłanow,* III. *Wielcy y mnieyſi Kapłani.* IV. *Naywyżſzy Kapłan.* V. *Wieſzczkowie.* VI. *Rożne ſpoſoby powzięcia wieſzczbow.* VII. *Kurczęta święte.* VIII. *Feciales.* IX. *Wieſzczby.* X. *Kuryonowie.* XI. *Krol ofiar y iego żona Krolowa ofiar.*

I. Kapłani *Flamines.* BOgowie pomienieni mieli po większey części ſwoich właſnych Kapłanow nazwanych *Flamines*, od zaſłony, ktorą czyniąc ofiary

ſiary nakrywali ſobie głowy dla większego ich uſzanowania y lepſzego nabożeńſtwa. Ponieważ Kapłani nie ſkładali oſobnego ſtanu w Państwie, wybierano ich ze Szlachty rownie, iako y z gminu po przypuſzczeniu poſpolſtwa do godności Kapłańſkiey y porownaniu onego w tey mierze z Patrycyuſzami. Urząd ten nie oddalał żadnego od ſpraw Cywilnych; y przeto Urzędnicy częſtokroć doſtoieńſtwo Kapłańſkie piaſtowali, byli iednak wyięci od wypraw woiennych, chybaby woyna zachodziła z Gallami, na ktorą wſzyſcy ſtawić ſię muſieli. Tak naywyżſzy Kapłan Metellus nie dozwolił Konſulowi Poſthumiuſzowi wyiechać do Sycylii z ſwoim Kollegą, iako będącemu Kapłanem Marſowym. W dalſzym iednak czaſie bynaymniey na to nie uważano. A iako dwie rangi uſtanawiano Bogow większych y mnieyſzych, tak dwa rodzaie były Kapłanów większych y mnieyſzych, ktorzy wſzyſcy należeli do Kollegium Kapłanow naywyżſzych. Tych w liczbie było piętnaſtu, z ktorych ośmiu nazywało ſię

II. Kollegia Kapłanow

ło ſię

III. Więkſi y mnieyſi Kapłani.

ło ſię wielkiemi Kapłanami, à ſiedmiu małemi, chociaż wſzyſcy iedne zgromadzenie ſkładali, ktòrego Przełożony naywyżſzym Kapłanem ſię mianował. Numa w pierwiaſtkach czterech tylko ich uſtanowił, wybrawſzy na tę godność oſoby z pomiędzy Patrycyuſzòw; potym iednak czterech ieſzcze przydano wziętych z Gminu: á Syla Dyktator pomnożył ich liczby do piętnaſtu, ktòra nieodmiennie trwała, aż do Teodozyuſza Ceſarza, ktòry nazawſze znioſł Kapłanow. Zgromadzenie pomienione miało dozor nad wſzyſtkiemi rzeczami do Religii ściągaiącemi ſię, y rozſądzało ſprawy względem niey zachodzące, przepiſywało obrządki, ceremonie, y wykładało taiemnice. Do niego też należało piſać Dzieie Rzymſkie proſtym ſtylem wſzyſtkie przypadki wymieniaiąc. Kapłanòw miano za oſoby poświęcone y wſzyſtkie urzędy uſtępowały im przodkowania. Oni prezydowali na wſzyſtkich igrzyſkach Kòła, Amfiteatru y teatralnych, ktòre ſię odprawowały ku czci ktòrego Boga. Kiedy mieyſce

Plut. w życ. Numy.

Liw. w Dz. 1. K. 10.

Dyon. Kaſs. w K. 53.

ſce

ſce wakowało w zgromadzeniu, obierali większością głoſow iednego z Obywatelow. Który zwyczay nieodmiennie przez ſześć ſet pięćdzieſiąt lat trwał za Rzeczy-Poſpolitey. Urząd naywyżſzego Kapłana tymże obieraniem ſię wyznaczał, aż Domitius Enobarbus Zaſtępca ludu przenioſł to Prawo na Seymy pokolenne, ktòre iednak Auguſt znowu zgromadzeniu Kapłanòw przywròcił. Godności Kapłańſkie poruczano zawſze oſobom godnym, iakoż za Rzeczy-Poſpolitey nayprzednieyſi Obywatele naywyżſze Kapłańſtwo piaſtowali, ktòre było tey wagi, iż dla wielkiey onego władzy Ceſarze potym tę doſtoyność ſobie przywłaſzczyli, y wiecznie ią trzymali. Po Kapłanach w zgromadzeniu policzonych naypierwſi byli Wieſzczkowie, ktòrzy także uſtanowili zgromadzenie oſobne z piętnaſtu pòdobnież oſob złożone. Romulus ieſzcze ich uſtanowił trzech tylko według liczby pokoleń, lecz w Roku 454 przydano pięciu z gminu wybranych do dawnieyſzych. Naoſtatek Sylla powiękſzył tey liczby do piętnaſtu, ktòrych

Well. Pater. w K. 2. R. 12.

IV. Naywyżſzy Kapłan

Swet. w życ. Aug.

V. Wieſzczkowie.

ktòrych Przełożony nazywał się *Magister Collegii.* Przełożony albo Nauczyciel zgromadzenia lub Mistrz. Wieszczkowie nosili dla honoru suknią *Trabea* w paski purpurowe y białe zrobioną. Taż sama ustawa, ktòra odebrała prawo obierania Kollegow Kapłanom wzwyż pomienionym, odięła też Wieszczkom podobnyż przywiley. August obu zgromadzeniom wrócił te prerogatywy pod dokładem, aby osoba obrana od Cesarzòw potwierdzona była. Dostoieństwo Wieszczków tym było poważnieysze, im zabobonnieysi Rzymianie żadney rzeczy nie przed się brali, nie poradziwszy się onych o woli Bogòw, nie tak chcąc się do niey we wszystkim stosować, iako chcąc wiedzieć o powodzeniu swoich zamysłow. Wieszczkow albowiem poczytano za tłumaczow Boskich. Rozmaitych sposobow używali oni na wyrozumienie woli bogow, osobliwie oglądali Niebo. Y na to laską Wieszczbiarską zakrzywioną nakształt pastorała dzielili na cztery części świata cząstkę, do ktòrey

VI. Rożne sposoby Wieszczb.

się

się obracali uważaiąc pilnie co się w wyznaczoney części działo, ieśli tam leciały ptaki iakie, albo obłoki odmienne figury czyniły. Gdy błyskawice się okazowały, albo spadał piorun, miano to za znak pomyślny przedsięwziętego dzieła; o czym ieszcze sądzono z strony, z ktòrey się znak pokazywał. Lewa zawsze szczęśliwość rokowała. Pospolicie wieszczbòw radzono się obieraiąc urzędy; á to albo wielkich albo małych, ktòre właściwe sobie y ròżne obrządki miały. Pierwszych używano naobranie urzędow większych. á do mnieyszych drugich. Często też innego sposobu wrożenia praktykowano uważaiąc na obroty kurcząt świętemi nazwanych, ktòrym przypisywano moc obwieszczenia woli Boskiey. Chowano ie w klatce u iednego Kapłana nazwanego *Pullarius*, ktòry dla zasiągnienia wrożby otwierał klatkę, y dawał ieść pisklętom; dopiero, ieśli z appetytem iadły, rokował pomyślność, á nieszczęście, kiedy nie iadły, albo od iadła uciekały. Wszystkie te obrządki

VII. Pisklęta Święte.

rządki wieſzczbiarſkie ſamym tylko polityki wymyſłem były wynalezionym od Patrycyuſzow na uwiedzenie ludu. Jakoż wyżey pokazałem, że umiano z proſtoty poſpolſtwa pożytkować obracaiąc wròżki do wykonania ſwoich zamyſłow. Y z tey przyczyny wielki ſekret w tym zachowano, tak dalece, iż żaden z urzędu takiego nie mogł być złożony. Umieiętność Wieſzczkow nie tylko te ſpoſoby zawierała do oznaymienia woli bogow, lecz ze wſzyſtkich oni rzeczy czynili wròżby. Co iedynym było omamieniē, ròwnie iako y urząd Wieſzczbiarzòw, ktòrzy nie mniey zabobony utrzymywali ſądząc o pomyślności lub nieſzczęściu zamyſłow przedſięwziętych z przeglądania wnętrzności bydląt. Y przeto Kapłani nie czynili żadnych ofiar maiąc przy boku ſwoim Wieſzczka na uważenie wnętrzności ofiary, y rozſądzenia, coby rokowały. Szalbierſtwo obu uczonym nie było tayne tak dalece, że Kato powiadał, iż nie może poiąć,

VIII. Wieſzczbiarze *Haruſpices.*

iak

iak Wierſzczbiarze ſpotkawſzy ſię, z Wròżkami, y zayrzawſzy ſobie w oczy, mogą od śmiechu ſię wſtrzymać. *Feciales* ktòrzy ſprawowali powinność wypowiadaczow woyny; iakom wyżey powiedział, powinni być policzeni między Kapłanami. Czynili albowiem ofiary, y odbierali zwyczayne przyſięgi na potwierdzenie przymierza pokoiu y ſkoiarzenia ſię ludu Rzymſkiego z innemi narodami. Przypomnę także tu Kuryonow, których powinności indziey doſtatecznie opiſałem. Y ci między Kapłanami ſię liczyli. Pierwſzych czaſow Rzymu ſami Królowie na wſzyſtkich ofiarach prezydowali, á po ich wypędzeniu uſtanowiono na ich mieyſcu Króla ofiar, który dla nienawiści ſamego imienia iako przywodzącego na pamięć okrucieńſtwa Tarkwiniuſza pyſznego, bardzo okréśloną miał władzę, iedynie tylko do powinności Kapłańſkich ściągaiącą ſię, gdyż nie mogł do żadnych innych ſpraw ſię wdawać, á inne piaſtować godności. Owſzem był podległy naywyżſzemu

IX. Wypowiadacze woyny.

X. Kuryonowie.

XI. Krolowie ofiar.

mu Kapłanowi y nie miał prawa zgromadzać ludu. Zawſze go obierano zpomiędzy Patrycyuſzow, Zona iego nazywała ſię także Kròlową ofiar, ponieważ prezydowała na wſzyſtkich ofiarach od Dam Rzymſkich czynionych.

ROZDZIAŁ IV.

I. *O Dwu-mężach Sybillińſkich.* II. *Kto ich uſtanowił.* III. *Ich powinność.* IV. *Nazywali ſię potym pietnaſto-Mężami.* V. *Kiedy y od kogo ten urząd ieſt znieſiony* VI. *Trzy-Mężowie bieſiadnicy y ich powinność.* VII. *O Kamillach.* VIII. *Ofiarnicy.*

I. Dwu-Mężowie Sybillińſcy. TAk liczba Kapłanow pomnażała ſię w Rzymie, iako wzroſt brały zabobony. Tarkwiniuſz ieden, Piſarze albowiem nie zgadzaią ſię, byłli to ſtary albo pyſzny, ktòry kupił ſpoſobem iakimś miſternym kśięgi Sybillom przywłaſzczone, uſtanowił dwuch oſobliwych ich ſtròżow nazwanych Dwu-Mężami Sybillińſkiemi, ktòremi ſami tylko godni ludzie zoſtawali. Kśięgi pomienione w Kapitolu chowano w ſkrzyni
II. Kto ich uſtanowił.
kamien-

kamienney. Ta godność dawnieyſza za Rzecz-Poſpolitą tym większey powagi nabyła u Rzymian, im mocniey wierzono, że całość Rzeczy-Poſolitey zależała iedynie na wyrokach powierzonych iey ſtraży. Dyònizy z Halikarnaſſu albowiem świadczy, że nic tak świętego y nic ſzacownieyſzego nie było w Rzymie nad Sybilſkie wyroki zawarte w księgach przerzeczonych. Radzono ſię ich z roſkazu Senatu, kiedy albo złe powietrze, albo głod, abo też roſterki nieſzczęściem Miaſtu groziły, lub Rzecz-Poſpolita zoſtawała w nieſzczęśliwości, albo ukazywały ſię nadzwyczayne znaki y wątpliwe prognoſtyki. Do pomienionych Urzędnikow należało zaglądać na ten czas w księgi, ktòrych bez roſkazu Senatu y bez przydanych od niego świadkow publicznych nie godziło ſię czytać. Oni też wyrok znaleziony odnoſili do Senatu, y przekładali ſpoſoby na uśmierzenie gniewu bogow, dla odwrocenia nieſzczęścia od ludu Rzymſkiego czyniąc ofiary y modlitwy w księ-

Dyoniz. z Halik. w K.4.R.14.

III. Ich powinność.

gach

gach owych zawarte. Ta godność była dożywotnia, wyimowała, ktòrzy ią piaſtowali, od ſłużby woienney y od wſzyſtkich innych urzędow cywilnych. Tarkwiniuſz dwuch tylko Mężow tym doſtoieńſtwem ozdobił, których wybierano z pomiędzy Patrycyuſzow, aż do Roku 386. kiedy Zaſtępcy ludu powiękſzyli ich liczbę do dzieſięciu, waruiąc, aby połowa z Gminu wchodziła, y na ten czas nazwano ich dzieſięcio - Mężami od liczby oſob. Potym w Roku 671. Sylla Dyktator przydał ieſzcze pięciu, y przeto wzięli nazwiſko piętnaſtu - Mężow. Juliuſz Cezar iednego do nich przyłączył, á naoſtatek Auguſt maiąc moc powiękſzenia liczby ſzeſnaſtu według woli ſwoiey do czterdzieſtu y nakoniec do ſześciu dzieſiąt ią pomnożył. Chociaż według Dyonizego z Halikarnaſſu nie wolno było nikomu oprocz dwu Mężow czytać ksiąg Sybillińſkich, mamy iednak w życiu Aureliana przez Wopiſka napiſanym, że Kapłani czaſem tych ksiąg radzili ſię. Mogło to być, że ciż Kapłani ſpra-

Liw. w Dz. 1. K. 2. 5. y 10.

IV. Potym Dzieſięcio Mężowie.

ſprawowali oraz urząd piętnaſtu Mężow, albo tylko na to mieli pozwolenie. Za Ceſarzow lubo tych Urzędnikow liczba ſię była pomnożyła, zawſze iednak nazywano ich piętnaſto - Mężami, ktòrych obieranie rowneyże odmianie iako y Kapłanow podlegało. Przełożony nad niemi nazywał ſię *Magiſter Collegii* Miſtrz zgromadzenia. Zabobony te trwały aż za Ceſarza Teodozyuſza Wielkiego, ktòry roſkazał Stylikonowi Staroście Włoſkiemu one ſkaſſować. Spalono na ten czas Księgi Sybillińſkie, chociaż iuż nie te były; ktòre dały powod do uſtanowienia dzieſięciu - Mężow, owe albowiem zgorzały pożarem Kapitolu w Roku 670, lecz te na ogień poſzły, ktòre z pilnie ſzukanych wyrokow Sybillińſkich potym ſą złożone, y zaſtępowały mieyſce dawnych. W przeciągu czaſu ofiary publiczne tak ſię zagęściły, iż Kapłani wyſtarczyć ſłużby świętey nie mogli, y przeto około R. 557. wyznaczono trzech Urzędnikow pod imieniem trzech

V. Kiedy ta godność zniesiona.

Mężow

VI. Trzymężowie biesiadnicy. *Epulones.*

Mężow Biesiadnikow, do ktorych po nieiakim czasie przydano ieszcze czterech. Tych powinność była czynić ofiary pospolite z Kapłanami razem, á przy igrzyskach ku czci Boga którego sprawionych mieć dozor nad ucztą, ktorą dawano po ofierze. Oni zastawienia rosporządzali, przestrzegali w ofiarach y ucztach świętych obrządkow zwyczaynych. A ieśliby się co bez porządku nie według przepisow stało, donosili to Kapłanom. Cezar ich trzech ieszcze przydał. á tak liczba dziesięciu ustanowiła zgromadzenie z samych tylko godnych Osob. Wszyscy ci Urzędnicy Religii mieli dosyć sług do pomocy w obchodzeniu swoiey powinności piętnastu - Mężowie trzymali Sekretarzow. Flaminowie używali do pomocy sobie dzieci małych y młodzieży, ktora wieku Męskiego ieszcze nie doszła była,á ci młodzieńcy nazywali się Kamillami,

VII. Kamillowie.

iako y dziewczęta aż do zamęszcia: Wolnego iednak urodzenia y maiące w życiu Oyca y Matkę. Dzieci nawet Flaminow, które do tego

wszy-

wszystkiego miały przymioty, obchodziły pospolicie tę powinność, odprawowały pewne służby przy ofiarach, y śpiewały piosnki ku czci Bogów ułożone. Trzeba sobie przypomnieć, żem mòwił, iż ofiar publicznych nie czyniono bez piszczałek, y ktòrzy na nich grali, tych poczytano za wchodzących do służb Religii. Naypodleysze usługi potrzebuiące siły y mocy odprawowali Ofiarnicy, tak nazwani, że prowadzili ofiarę, zabiiali kierścieniem, y potym zarzynali. Inne usługi mnieyszey są wagi, niżbyśmy o nich mieli tu wzmiankę czynić. VIII. Ofiarnicy.

ROZDZIAŁ V.

I. *Panny Westalne.* II. *O ich ustanowieniu.* III. *O ich liczbie.* IV. *Wiek y przymioty potrzebne do tego zakonu.* V. *Ich odzienie.* VI. *Ich powinność.* VII. *O karach ktòre ponosiły za przewinienie.* VIII. *O Ich przywileiach.* IX. *O wolności, ktòrą miały.* X. *Assystencya liczna tych Panien.*

OProcz pomienionych Kapłanòw był zakon Kapłanek I. Panny Westalne.

Pannami Weſtalnemi nazwanych od Bogini Weſty, ktòrey one poświęcały ſię. Zakon ten w wielkim zoſtawał poſzanowaniu y w tym więkſzey powadze, iż ſtrzegł y pilnował świątości, na ktòrey zabobonność Rzymſka ocalenie y trwałość Państwa zakładała. Numa Pompiliuſz zbudowawſzy w Rzymie Kościoł Boginie Weſta nazwaney, uſtanowił pomieniony zakon, ktòry ſię utrzymywał y żywił koſztem publicznym. Początek onego ieſzcze ieſt dawnieyſzy niż tego Miaſta, ponieważ Matka Romula y Rema była iedną z Weſtalnych Panien. W Rzymie przy pierwiaſtkach cztery tylko te Panny liczono, lecz Tarkwiniuſz ſtary dwie ieſzcze przydał, w ktòrey liczbie zawſze iuż zoſtawały. A iako potrzeba było, aby dziewiſtwo miały nienaruſzone, tak wybierano ie w wieku nie podeyrzanym od ſześciu do dzieſięciu lat, po ktorych iuż do zakonu nie przypuſzczano. Przyimował ie nayważſzy Kapłan; á ieśli żadna dobrowolnie nie ſtawiła ſię na mieyſce wakuiące, wybierał one z pomiędzy

II. Uſtanowienie ich przez Numę.

Plut. w ży. Numy.

Dyon. z Halik. w K. 2. R. 17.

Plut w ży. Romula.

III. O Ich liczbie.

Aulus Gel. w K. 1. R. 2.

IV. Wiek y przymioty do tego zakonu.

między dwudzieśtu Panieniek lat przepiśanych. W czym prześtrzegał, aby nie tylko nie były podległe śkazom iakim ciała, ale też, żeby miały piękność, y rodziły śię z uczciwego Domu Rzymśkiego. Innych Miaśt Obywatelki nie mogły być przyięte. Między Kandydatki zaś rzucano łośy, y na którą padły, tę obierano. August widząc, że mało godnych Rodzicow odważało śię oddawać śwoie Corki na Panny Weśtalne, boiąc śię iakiego niebeśpieczeńśtwa y niesławy, ktòraby mogła wyniknąć z długiey wśtrzemięźliwości, wydał wyrok pozwalaiący wśtępowania do tego Zakonu Córkom Wyzwoleńcow. Czyniły one ślub czyśtości na trzydzieści lat, po ktòrych upłynieniu mogły poyść za Mąż, ieśliby chciały. Przez dzieśięć pierwśzych lat uczyły śię powinności y obrządkow śwego obowiązku; przez drugie dzieśięć one śprawowały, á przez ośtatnie uczyły Nowicyuśzki. Naydawnieyśza z Panien Weśtalnych, ktòrą dla powagi Wielką Panną Weśtalną nazywano, miała zwierzchność zupeł-

Swet. w Życ. Aug.

Plut. w Ży. Numy.

ną nad drugiemi. Jak ſkoro ktòra Panienka była przyięta do Weſtalnych, golono zaraz iey głowę, na znak wolności, iako czyniono z niewolnikami wolnością ich daruiąc. Gdyż od tego momentu iuż władzy Rodzicielſkiey nie podlegała, y chociażby naymłodſzą była, mogła iednak teſtamentowe zapiſy czynić, y ſwoie dobra komu chcąc oddać; á ieśliby umarła będąc weſtalną nie uczyniwſzy teſtamentu, dziedzictwo iey Zakonowi należało. Odzienie tych Panien nic nie miało ſmutnego ani ſurowego. Noſiły nakſztałt komży białey, na ktòrey miały płaſzcz purpurowy długi y ſzeroki, ktòry z iednego ramienia wiſiał poſpolicie, aby drugie było wolne. Fryzura y ſtroy głowy był u nich oſobliwſzy. Wkładały czepek, ktòry do uſzu tylko dochodził, á twarz odſłonioną zoſtawował; do niego przypinały wſtęgi, ktòre czaſem w węzeł zbierały pod brodą albo na pierſiach. W przeciągu czaſu używały ſwych włoſow do ozdoby gło-

wy, fryzuiąc ie, y w taką figurę układaiąc, iaką za nayzgodniey-ſzą do powiękſzenia piękności ſądziły. Powinność ich była czynić śluby, modlitwy y ofiary za pomyślne powodzenie Państwa y zachowanie onego, y ſtrzec *Palladium*, ktòre poczytano za ſkład święty ubeſpieczaiący trwałość Państwa, iako też pilnować ognia świętego, ktòry utrzymywały w Kościele Weſty w naczyniach glinianych. Jeśliby ktòre Panny z niedbalſtwa lub z inney iakiey przyczyny dopuściły temu wiecznemu ogniowi zgaſnąć, karał ie ròzgami naywyżſzy Kapłan; króry ſam tylko miał prawo do ich ukarania, y ktòry był ich ſędzią naturalnym z całym zgromadzeniem Kapłanow. Przypadek takowy za bardzo zły prognoſtyk miano. Kiedy ſię zdarzał, tak wielkie zamieſzanie panowało w Rzymie, iż wſzyſtkie dzieła przerywały ſię, y na ten dzień uſtawały. Ogień znowu nie zapalano, tylko zebrawſzy promienie ſłoneczne ſzkłem palącym. Wſzakże ieśli ktòrą przekonano o niezacho-

V. Ich powinność.

VII. Kary za niedochowanie czystości. Plut. w ż. Numy.

zachowanie czystości ślubu, karano ią osobliwszym rodzaiem śmierci razem z swoim kochankiem. Poty go smagano rózgami, aż umarł, á dla Panny Westalney wykopywano doł blisko bramy Kollińskiey, gdzie postawiwszy małe łożko, lampę zapaloną, trochę chleba y wody, mleka y oliwy, wpuszczano tam po drabinie ią, ktòrą drabinę zaraz odeymowano. Zakrywano potym weyście do owego dołu, gdzie ona w krótkim czasie z głodu umierała. Dopiero niewypowiedziany smutek y zamieszanie w Mieście panowały, gdyż zabobonność Rzymska stawiła przed oczy Rzymianom, iż nad Państwem wielkie nieszczęście wisi. Całe przeto Miasto tego dnia nosiło żałobę, sklepy były y warsztaty zamknięte. Milczenie głębokie, y smutne okropną postać czyniło, y dodawało smutku. Autorowie uważaią, iż w przeciągu tysiąca lat od Numy aż do Teodozego W. który ten Panieński zakon z innemi wszystkiemi Kapłanami zniosł; ośmnaście tylko Panien Westalnych li-

Plut. w Py. Rzymsk. 96.

czą,

czą, które pomienioną karę podięły. Lecz iako w tym zakonie występki surowie y srogo karano, tak prerogatywy y honory, ktoremi się zaszczycał, były wielkie y osobliwsze. Gdyż ieśli kto naymnieyszą zniewagę śmiał Westalney uczynić, śmiercią bez pochyby był karany. Powaga, ktorą im czyniono tak wielka była, że gdy naypierwsi Urzędnicy, nawet sami Konsulowie, spotykali Pannę Westalną, ustępowali przed nią z drogi, á Ceklarze ich nakłaniali pęki rozg, ktore nieśli. Przydano im także Ceklarzow dla rumowania drogi, á to na ten czas, kiedy iedna z nich powracaiąca w wieczor z uczty była zgwałcona. Gdy ten Zakon za pomnożeniem swoich dobr mogł się okazale stawić, Panny Westalne już nie wychodziły pieszo, ale noszono ie w lektykach. Między przywileiami sobie pozwolonemi miały osobliwszy y szczegulny; że gdy spotkały winowaycę na śmierć prowadzonego, tym samym on stawał się wolnym od śmierci, byleby Zakonnica upewniła, że to

VIII. Przywileie westalnych Plutarch w ży. Numy.

spot-

ſpotkanie ſtało ſię z trefunku. Swiadectwo ich wiele ważyło na ſądach, y mniemanie o ich cnocie ſzacunek im wſzędzie ſprawowało. Kiedy ſię wſzczynały iakie roſterki między pierwſzey godności Panami, ich używano do pogodzenia ſtron poróżnionych. Na onych ręce ſkładano Teſtamenta, iako do ucieczki świętey y gwałtom nie podlegaiącey. Onym pozwolono dla honoru pogrzebu w Mieście, czego żadnemu chyba bardzo rzadko, nawet oſobliwe zaſługi u Rzeczy-Poſpolitey maiącemu, zabraniano. Wſtrzemięźliwość u Pogaństwa za naytrudnieyſzą cnotę poczytana ſprawiła to, iż Weſtalnym Pannom dla oſłodzenia życia wielkie wolności nadano. Mogły one odbierać w dzień od wſzyſtkich męſzczyzn nawiedziny, a od Niewiaſt każdego czaſu. Mogły wychodzić na uczty do Krewnych y przyiacioł, mogły znaydować ſię na igrzyſkach, gdzie pierwſze mieyſce zaſiadały; y chociaż iednego rodzaiu noſiły ſuknie, ochędoſtwem iednak y wymyślnością y okazałością nadgradzały

IX. Wſtrzemięźliwość naytrudnieyſza cnota. Przeto ich wolność.

Swet. w życ. Augu.

działy tę powinność. S. Ambroży mòwi, że gdy się one między ludzmi pokazywały, wielką assystencyą oboiey płci młodzi prowadziły za sobą. Co na ten czas być zaczęło, kiedy ten zakon wzbogacił się offertami y hoynością Rzymian, ktòrzy często odkazywali Westalnym Pannom swoie dobra, y dostarczali im kosztu na okazałości y zbytki, ktòre razem z potęgą Rzymską wzrost brały. Chociaż albowiem w pierwiastkach za święte osoby ie miano, to iednak mniemanie nie utrzymywało się na ten czas przepychem, ktory dopiero pòźniey nastąpił dla niedostatku pierwey tak w zakonie iako y w Rzeczy-Pospolitey panuiącego. X. Assystencya Westalnych.

KONIEC KSIĘGI SIODMEY.

KSIĘ: VIII.

KSIĘGA OSMA

ROZDZIAŁ PIERWSZY

I. *Jaką cześć Rzymianie czynili Bogom.* II. *O ucztach, ktòre zawſze naſtępowały po ofiarach.* III. *Ofiary y obrządki w nich zachowane.* IV. *O modlitwach publicznych y kiedy ie nakazywano.* V. *O obrządkach rozſtawienia ſtołow y łożek ſtołowych,* Lectiſternium.

I. Cześć Bogów. CZeść, ktòrą poganie Bogom ſwoim czynili, nie zależała tylko na modlitwach y ofiarach bydląt, ktòre białe wybierano dla Bogow Niebieſkich, â czarne dla piekielnych: lecz zawierała też uroczyſtości publiczne, podczas ktòrych wyprawowano rozmaite widoki wynalezione, iak mówi *Valerius Maximus* na uſzanowanie Bogow. Co Rzymianie za rzecz tak pewną mieli, iż te igrzyſka za nayſkutecznieyſzy ſpoſob ziednania ſobie łaſki Bogow poczytali. Poſpolicie czyniono ofiary podczas widokow, ktòre ſię kończyły ucztą dla

Wal. Max. w K. 2. R. 8.

Ten w K. 1. R. 4.

dla przełożonych nad igrzyſkami y Kapłanow daną. Nigdy albowiem ani publicznych ani prywatnych ofiar nie było, po którychby nie naſtąpiła uczta z pozoſtałych miąs, któremi częſtował czyniący ofiary przytomnych. Taka ſkrzętność podobnież przy ofiarach publicznych przez długi czas Rządow Rzeczy-Poſpolitey zachowana była, doſtatki iednak oney powiękſzone odmieniły tę regułę: y uczty ſtały ſię iuż okazałemi, o których mieli ſtaranie nazwani *Epulones*, ktòrzy nic nie zaniedbywali, ażeby ona godna była wielkości Rzeczy-Poſpolitey. Skłonność naturalna Rzymian do widowiſk naywiękſzym była powodem do wierzenia, iż igrzyſka Bogom ſię podobały, á tak polityka umiała przyſtoſować ſię do charakteru Narodu, y zabawić lud podczas pokoiu. Ceſarze też niemniey umieli rozrywać lud temi pobożnemi uciechami dla puſzczenia w niepamięć dawnieyſzey wolności. A iako ze wſzyſtkich obrządkow Religii ofiary naylepiey właſność iey okazowały, tak za rzecz po-

II. Uczty po Ofiarach.

trzebną

III. Ofiary y ich obrządki.

trzebną poczytam opisać do nich wchodzące ceremonie. Ołtarze na ktòrych ofiary czyniono nie były w Kościołach, lecz przy weyściu ich pod Niebem; stały także na rynkach publicznych, na ulicach krzyżowych y w kołach chociaż zawsze przy iakim posągu, iako onemu poświęcone. Na publicznych ofiarach pospolicie wielkie zabiiano bydlęta, ktòre zdobiono wieńcami z kwiatkow uplecionemi y wstęgami koloru purpurowego z frędzlami złotemi ułożonemi nakształt pokrowca na grzbiecie bydląt pospolicie bykow, ktòrych złocono rogi. Gdy Kapłan stawał przy ołtarzu dla czynienia ofiar, zaraz oddalano wszystkich, ktòrych miano za zmazanych y nieczystych, przestrzegano głosem woźnego wołaiącego *Hoc age*, ażeby wszyscy uważali co się działo, po ktòrey przestrodze milczenie wielkie panowało. Jeśli ofiarę czyniono ktòremu z wielkich Bogow, Kapłan miał zasłoną nakrytą głowę. Ofiarę zawsze zaczynano od Modlitwy do Janusa iako pierwszego ich wynalazce, potym modlono się do Jowisza y Junony. Bez ognia,

iako to bez pochodni zapalonych nazwanych *Tæda* nigdy się w tey okoliczności nie obeszło. Kapłan z początku wylewał wino misą na Ołtarz, potym rzucał na ofiarę ciasto zrobione z pszenicy y soli, y ta ceremonia nazywała się *Immolatio.* Dopiero wylewał wino między rogi ofiary, ktorey wyrywał kilka włosow, y palił ie na Ołtarzu. Naostatek Ofiarnik obnażywszy się do pasa, y odebrawszy roskaz od Kapłana, zabiiał ofiarę buławą albo obuchem, y onę przyrzynał, krew spuszczano do naczynia, y polewano nią Ołtarz, odzierano za skòry ofiarę na stole, wybierano z niey wnętrzności, y dopiero Wieszczek z Kapłanem oglądali serce, wątroby, płucę y nerki, dla uczynienia wieszczbow dobrych lub złych według ułożenia pomienionych części. Y w ten czas nawet czyniono rokowania, nim ofiarę zabiiano. Jeśli albowiem prowadzona przed Ołtarz opierała się, lub chciała się wymknąć, za zły to znak miano. Wszystkie iey poruszenia uważano, á nawet y na to obracano oczy, iak się kadzidło

paliło

paliło, y w iaki kſztałt dym ſię układał. Po weyrzeniu we wnętrzności odcinano kawały tak z nich iako też z innych części, y nieſiono ie w koſzykach do Kapłana ofiaruiącego, ktory kładł na ogień na ołtarzu roznieceny, przydaiąc kadzidła y wonności. Jeśli ofiarę czyniono na morzu albo na brzegu wrzucano wnętrzności w wodę. Przez nieiaki pewny czas, gdy ofiara ſię działa, głębokie milczenie zachowano, á to gdy ią zabiiano. Po zamordowaniu aż do oddania Kapłanowi pierwiaſtek, wolno było mowić, y znowu milczano, gdy te pierwiaſtki ſię paliły. *Immolacya* ofiary działa ſię zawſze przy śpiewaniu y odgłoſię inſtrumentow. Spiewano himny na cześć Boga tego, ktorego wzywano. A ponieważ nie zawſze łacno doſtać było bydląt cale białych y bez cynkow, na ofiary Bogom Niebieſkim, używano przeto ſztuki zamazuiąc cynki farbą białą. Po ſkończoney ofierze ofiarnicy umywali ręce, tak iako y przed ofiarą czynili, mowili niektore modlitwy, á wſzy-

ſtkie obrządki ſię kończyły przez *libacye*, po których Kapłan lud rozpuſzczał. Część ofiary pozoſtała dla ofiaruiącego ſłużyła na danie potym uczty. A na ofiarach publicznych nie tylko oſtatki ofiar na bankiet obracano, lecz bieſiadnicy ſtarali ſię iak naywięcey mięſa przyſtawić, iakom iuż powiedział. Ci co ofiarę zabiiali, mieli też ſwoię część odłożoną Bogom, z których pożytkowali, przedaiąc ią pierwſzemu, ktoby więcey zapłacił. O tych mięſach mówił S. Paweł w liſtach ſwoich, które nazywa poświęconemi bałwanom. Rożne ſię obrządki odprawowały na ofiarach, według różnicy Bogow. Niektórym pewny tylko rodzay zwierząt ofiarowano, które żebym chciał wyliczać, muſiałbym przeſtąpić granice mego przedſięwzięcia. Wſzyſtkie te ceremonie opiſane znaydowały ſią w Kſięgach nakſztałt Rytuałow ułożonych, albo ieśli ſię zdawały nadzwyczayne, Kapłani przepiſowali, nakazuiąc ie, kſztałt onych. Jako ſię zdarzyło, kiedy dzieſięć-Mężowie poradziwſzy ſię Kśiąg Sybilſkich pomno-

W liśc. S Pawła do Korynt. w R. 8. y 10.

żyli liczby swoiey do piętnastu Mężow, ktorzy według przepisow pomienionych Ksiąg układali kształt ofiar y modlitw. We dwuch okolicznościach nakazywano modlitwy publiczne y processye, na których noszono Posągi Bogow. Y na ten czas zawsze prawie odprawowały się igrzyska. Pierwsza ta okoliczność była, kiedy iakie nieszczęście, iako to powietrze, nieurodzay, lub inne, Rzecz-Pospolitą trapiły: druga po odebraney iakiey pomyślności na podziękowanie Bogom, y według wielkości dobrodzieystwa dłużey lub mniey dziękczynienia trwały, á przez wszystkie onych dni wszystkie Kościoły stały otworem. Naywiększe iednak odprawowało się nabożeństwo podczas nieszczęścia iakiego publicznego. Polibiusz świadczy, iż po przegraney pod Kanną trwoga tak wielka panowała w Rzymie, iż bez nakazania modlitw Damy Rzymskie biegły do Kościołow, prosząc Bogow, aby nieszczęście wiszące nad Miastem oddalili, y porzuciwszy się na ziemię, wymietały warkoczami

IV. Modlitwy publiczne.

Liw. w Dz. 3. w K. 9.

koczami posadzkę Kościelną; Co iako twierdzi było zwyczaiem w czasach pierwszych. W podobnymże utrapieniu, chociaż inszego rodzaiu ustanowiono ceremonie łożkowania *Lectisternium*, których Rzecz-Pospolita używała na ubłaganie Bogów rozgniewanych y ziednanie ich łaski. Była to uczta przez kilka dni imieniem y kosztem Rzeczy-Pospolit. Bogom dawana, na którą zapraszano posągi, y zgromadzano, rozumieiąc, że na niey się znaydowali sami Bogowie. Wszakże Kapłani chociaż nie mieli honoru zaproszeni być na tę ucztę, cały iednak pożytek z niey odnosili, bankietuiąc, y tucząc się z nierozumu zabobonnego. Ta zaś uczta tym sposobem odprawowała się. Wystawiano w Kościele Bogow zaproszonych stoł z łożkami stołowemi nakrytemi pięknemi dywanami z poduszkami bogatemi, na których sadzano posągi, Boginiom, zamiast łożek stawiano stołki, na których także kładziono ich bałwany. Przez wszystkie dni uczty stawiono przed nich

Polib.

V. Obrządki *Lectister. nium.*

potrawy koſztowne, o ktorych mieli ſtaranie dwu-Mężowie albo piętnaſtu - Mężowie Sybillińſcy, póty, póki nie uſtanowiono bieſiadnikow, do których potym należały uczty święte. Poſpolſtwo z ſwoiey ſtrony obchodziło tę ucztę z oſobliwſzemi obrządkami, ktore żebym doſkonaley czytelnikowi podał, użyię opiſania od Liwiuſza zoſtawionego, którym wyraził pierwſze łożkowanie odprawione w Rzymie w Roku 356. z przyczyny zarazy rozciągaiącey ſię na wſzyſtkie bydlęta, ktorey ponieważ nie znaleziono przyczyny ani ulgi; Senat rozkazał dwu Mężom Sybillińſkim, ażeby ſię poradzili Ksiąg Sybill, ieśliby w nich nie znaydował ſię ſpoſob uśmierzenia powietrza. Ci wypełniwſzy rozkaz, donieśli, iż potrzeba było uroczyſtość z ucztami wyprawić Apollinowi, Latonie, Dyanie, Herkuleſowi, Merkuryuſzowi, y Neptunowi dla ich ubłagania; uczta trwała przez ośm dni, podczas których dwu-Mężowie na przemianę dawali obiad koſztowny

każde-

każdemu z pomienionych Bogow, dla ktòrych iakom namienił były rozstawione trzy łożka. Obywatele obchodząc uroczystość tego święta, trzymali otwarte stoły w swoich domach, gdzie wszystkich tak przyiacioł, iako cudzoziemcow umyślnie na to zaproszonych dobrze przyimowano. Ustały oraz wszystkie zayścia y nieprzyiaźni, gdy nieprzyiaciele poufale z sobą przestawali, tak iakby nigdy w niechęci nie byli; niewolnikow z więzienia wypuszczano, ktòrych nie śmiano znowu do niego pociągać, iako ku czci Bogow uwolnionych. Ztąd wątpić nie można, iż Rzymianie łaskawość poczytali za cnotę przyiemną Bogom, ponieważ oney używali na ich ubłaganie. Liwiusz pokazuie, że dwu-Mężowie Sybilliński byli wynalascami pomienionych ceremonii. Te albowiem za ich zdaniem pierwszym razem są ustanowione, chociaż pierwey potykały Rzecz-Pospolitą nieszczęścia publiczne, w ktòrych modlitwy tylko nakazywano, nie myśląc o ucztach. Pisarz

ten nic nie wſpomina, ieśli pierwſze łożkowanie pożądany ſprawiło ſkutek, czyli było ſpoſobem zgodnym do uczynienia rozrywki y odciągnienia myśli poſpolſtwa od ſmutku y nieſzczęścia panuiącego. Czytamy potym w Liwiuſzu, że trzecie łożkowanie na oddalenie zarazy ſprawione, żadnego ſkutku nie uczyniło: tak dalece, że muſiano uciec ſię do innego nabożeńſtwa, to ieſt do uſtanowienia widokow Scenicznych w tę nadzieię, iż pierwſzy raz wprowadzone do Rzymu miały być Bogom przyiemnieyſze.

ROZDZIAŁ II.

I. O ślubach prywatnych y publicznych. II. O ślubie nazwanym wioſną świętą. III. O puklerzach na ofiarę. IV. O dziękczynieniu. V. Uſtanowienie igrzyſk Rzymſkich. VI. Niemal wſzyſtkie igrzyſka były ślubowane. VII. Igrzyſka wzięte od Grekow albo od Toſkańczykow.

I. Śluby prywatne y publiczne.

CZęść od Rzymian Bogom wyrządzana naywięcey ſię okazywała w ślubach publicznych y pry-

y prywatnych. Marmury y rznięcia ſtaroświeckie, ſą pewnym dowodem ślubow czynionych rożnym Bogom; ktorych miano za przełożonych nad niektóremi ſprawami, iako to Neptuna proſzono o ſzczęśliwą żeglugę, Eſkulapiuſza o zdrowie, Febronii Bogini o oddalenie gorączki, y innych podobnież. Co ſię tycze ślubow publicznych pełna ieſt hiſtorya od Rzeczy-Poſpolitey czynionych, albo za powodzenie woyny zaczętey, albo na oddalenie nieſzczęścia publicznego, albo tych, ktore czynili Wodzowie woyſk przy zwiedzeniu potyczki dla otrzymania zwycięſtwa. Paweł Emiliuſz ślubował Herkuleſowi przed ſtoczeniem bitwy z Perſeuſzem oſtatnim Krolem Macedońſkim. Czytamy w Swetonie, że Auguſt po zbiciu Wara w Niemczech obiecał Jowiſzowi wyprawić igrzyſka godne iego wielkości, ieśliby tę krzywdę nadgrodził. Sluby poſpolicie ściągały ſię do odprawienia igrzyſk na cześć Jowiſza w pewnym czaſu przeciągu, którego długość okryślała ſię albo nabożeńſtwem

Plut. wży. Paw. Emilego.

ślubu-

ślubuiącego, albo ważnością przyczyny, czaſem też ślubowano wyſtawić Kościoł ku czci iakiego Boga, co wſzyſtko koſztem publicznym do ſkutku ſię przywodziło. Senat wyznaczał ſummę na wykonanie ślubu potrzebną. Oprocz pomienionych naypoſpolitſzych ślubow, był ieſzcze ieden rzadki y inney natury nazwany *wioſną świętą*. Zależał on na obietnicy ofiarowania Jowiſzowi czaſu naznaczonego wſzyſtkich bydląt urodzonych na wioſnę z trzody baranow, kozłow y z obory wołow. A nie tylko Rzymianie wypełnieniem ślubow ſwoich czcili Bogow, ale też dziękczynieniem po odebranych pomyślnościach, ktòre rozmaitym ſpoſobem ſię działo. Raz wyrzynano na puklerzu złotym, ſrebrnym lub miedzianym ſprawę ſzczęśliwie dokończoną, y ofiarowano go Bogowi ſobie nayprzychylnieyſzemu, zawieſzaiąc na pamiątkę w iego Kościele. Poſpolicie te puklerze były okrągłe, y nazywały ſię wotywami. Wſzakże zwyczaynieyſze były na dziękczynienie

II. Slub *Wioſną świętą* zwany.

III. Puklerze ofiarowane.

IV. Dziękczynienie.

nie modlitwy publiczne. Po wszystkich albowiem zwycięstwach od Rzeczy-Pospolit. odniesionych nad nieprzyiaciołmi Senat naznaczał modlitwy y processye we wszystkich Kościołach, á czasem przez kilka dni według wielkości pożytkow odebranych. Za Cesarzow nakazywał często przez same podłe podchlebstwo applauduiąc występkom ich, y za nie dziękuiąc Bogom. Na takich processyach niesiono ich posągi y obrazy. Myśli tak mało zgadzaiące się z bostwem przypadały należycie do wymyślności obrządkow na cześć Bogow ustanowionych, do ktòrych wszystkie namiętności naybhaniebnieysze nawet wchodziły, iako podobaiące się według ich wiary Bogom. Y dla tego rozumiano, że żadney czci nie było im przyiemnieyszey nad igrzyska pomienione. W ktòrym zdaniu tym mocniey trwali, im się bardziey zgadzało z ich ciekawością do widokow. Wielkie albo Rzymskie igrzyska ustanowione są z okoliczności ślubu przez Dyktatora Aula Posthumiusza uczynionego

Liw. w K. 10. Dz. 4. Tac. w K. 14. y 15.

V. Ustanowienie igrzysk Rzymskic:

Dyoniz. z Halik. w K. 7. R. 13. Liw. w K. 4. y 7. Dz. 1.

VI. Niemal wſzyſtkie Igrzyſka pochodziły z ślubow.

nego przed ſtoczeniem bitwy z Latynami zbuntowanemi o przywrocenie na Tron Tarkwiniuſza. Y niemal wſzyſtkie publiczne igrzyſka wzięły początek od ślubow, ktore Rzymianie będąc w niebeſpieczeńſtwie nagłym lub w nieſzczęściu znacznym czynili. Wſzyſtkie zawierały ſię pod dwuma imionami, to ieſt igrzyſk świętych ku czci ktorego Boga ściągaiących ſię, y igrzyſk żałobnych dawanych na uſzanowanie niektorych godnych Oſob po ich śmierci. Rozumieli albowiem Rzymianie, że duſzom ich wielce były przyiemne y pożyteczne na uśmierzenie gniewu Bogow piekielnych. Dzielono ie także imionami gmachow, w ktorych ſię odprawowały, iako to igrzyſka w kole, albo wielkie lub Rzymſkie, y igrzyſka Teatralne, Amfiteatralne y wodne, ktorych wſzyſtkich uſtanowienie różnemi czaſy, y z różnych okoliczności pochodziły. Były iedne zwyczayne, á drugie nadzwyczayne, pierwſze porządkiem co rok naſtępowały iako święta

Ła-

Łacińskie, á drugie z rożnych okoliczności odprawowały się. Kształt ich Rzymianie wzięli częścią od Grekow częścią od Toskańczykow. Z początku okazowała się w nich prostota obyczaiow staroświeckich; ktora się odmieniła za czasem, kiedy Rzecz-Pospolita przyszła do potęgi większey. Dopiero z wielkim przygotowaniem y osobliwszą okazałością ie obchodzono. Co możemy widzieć w opisaniu pompy poprzedzaiącey wielkie igrzyska zostawionym nam przez Dyonizego z Halikarnassu, ktore tu położę, ażeby Czytelnik należyciey te obrządki poznał. Pisał pomieniony Autor za czasu Augusta, kiedy Państwo Rzymskie naybardziey kwitnęło.

VII. Igrzyska wzięte od Grekow y Toskańczykow.

ROZDZIAŁ III.

I. *Pompa ktora poprzedzała igrzyska.* II. *Ktorzy ią składali.* III. *Kto ią dowodził.* IV. *Ofiara przy niey czyniona.*

PRocessya z wielką okazałością wychodziła z Kościoła Jowisza Kapitolskiego, szła przez rynek, y koń-

I. Pompa przed igrzyskami.

y kończyła się w wielkim Kole. W pierwiastkach Rzeczy-Pospolitey, y pòki Rządy wolne trwały, przednieysi Urzędnicy: à za iednowładztwa Cesarze z orszakiem dworu swego tę processyą prowadzili. Wszyscy na niey Kapłani y ofiarnicy, iako też małe y większe Urzędy znaydowały się. Dzieci przednieyszych Obywatelow od czternastu do piętnastu lat maiące szli pierwey, á Synowie Rycerstwa iechali na koniach porządkiem woyskowym, iazda szwadronami albo hufcami, piechota chorągwiami y stami uszykowana postępowała. Za nią prowadzono różne wozy do gonitw służące, z ktòrych iedne nazywały się *Quadrigæ* poczworne, ponieważ czterema frontem zaprzągnionemi ie ciągniono; drugie *Bigæ* dwuma końmi. Wiedziono też koni do biegu, á po nich szli zapaśnicy nadzy, pasem tylko szerokim zakryci, y biegunowie, ktòrzy na wyścigi przygotowani byli; toż trzy gromady Tanecznikow, z ktòrych w pierwszey męszczyźni doyzrzałego wieku, w drugiey młodzież, á w

II. Ktòrzy ią składali.

Dyon. z Halik. w K. 7.

trzeciey

trzeciey dzieci zawierały się. Dopiero Flecistowie y Lirzystowie następowali. Tanecznicy wszyscy mieli czerwone suknie, y pasy mosiężne, pałasze też przy boku z krotkim drzewcem; męszczyźni w szyszaku miedzianym pioramі y federpuszami ozdobionym byli. Każdą gromadę prowadził Tancmistrz okazuiąc swoią ruchomością y gestami takt równie chodu, iako y śpiewania Muzykow. Tańczyli wszyscy taniec Pirryiski woienny od Grekow wynaleziony. Za temi następowali Satyrowie, którzy pląsami y skokami naśladowali Satyrow leśnych. Niektórzy z nich po Syleńsku ubrani byli, maiąc suknie kosmate y płaszcze rożnemi kwiatkami wytykane, inni nakształt prawdziwych Satyrow nakrywali się skòrą, y głowę w nią uwiiaiąc. A przed temi Satyrykami szli Flecistowie y Lutniści, po ktòrych postępowali słudzy Kapłańscy niosąc skrzyneczki y szkatułki złote y srebrne tak poświęcone iako też nie święcone pełne wonności y kadzidła, ktòremi parfumowali wszystkie ulice,

Toż

Toż prowadzili ſię Kamillowie oboyga płci y Flaminowie ſtroże Kościołow y Archiwow. Piſarze publiczni, Wieſzczkowie, ſtroże kurcząt Swiętych, Ceklarze Kapłańſcy, płaczki nazwane *Præficæ*, y ofiarnicy, ktòrzy wiedli woły, krowy, barany, y inne ofiary w wſtęgi ubrane. Nieſiono też naczynia naybogatſze Kościelne z narzędziami do ofiar ſłużącemi: y poſągi dwunaſtu wielkich Bogow, z ich napiſami y właſnościami na nożkach, albo ie wieziono na wozach. Podobnież nieſiono mnieyſzych Bogow, Pòłbogow, Bohatyrow, którym przydano potym Ceſarzow y Ceſarzowych. Po tych poſągach okazowały ſię wozy z koronami złotemi lub pozłociſtemi, z zbroią, puklerzami y łupami nieprzyiacielſkiemi. Dopiero naſtępowały gromady Kapłanow przy poprzedzaiącym naywyżſzym Kapłanie. Król ofiar y Kròlowa żona iego, piętnaſtu-mężow *Sacrisfaciundis*, ſtrożowie Kſiąg Sybillińſkich, bieſiadnicy, Panny Weſtalne, Kuryonowie z ſwoim Wodzem, Kapłani Marſowi, ſłowem wſzyſcy,

ktòrzy

którzy składali stan Kapłański. Za niemi postępował Dyktator, ieśli na ten czas Urząd sprawował w assystencyi Wodza iazdy, ieśli zaś go nie było, szli Konsulowie ze wszystkiemi większemi y mnieyszemi Urzędnikami. A po odmianie Rzeczy-Pospolitey Cesarz z swoiemi Dziećmi to mieysce zastępował otoczony orszakiem przednieyszych Urzędnikow Nadwornych, iako to Starosty Nadwornego y innych wszystkich Officyalistow Państwa. Gdy ta Processya kończyła obchod koła, Dyktator Konsul albo Cesarz to iest, ktory na ten czas rządził, rozkazywał zabiiać ofiary Bogom nagotowane tym, dla których Processya się odprawowała. Co zaraz wykonywano na pagorku w pośrzod koła wysypanym, y dzielącym go na dwie części, na którym były Ołtarze. Po skończoney ofierze sposobem wyżey opisanym Kapłani, Urzędnicy y wszyscy zgromadzeni zasiadali na ławach w kole, y zaraz zaczynały się igrzyska. Okazałość do podziwienia wielka tych

III. Kto ią prowadził.

IV. Ofiary czynione.

igrzysk

igrzyſk okazuie bogactwa y zbytki Rzymſkie, kiedy w tym Mieście naywięcey panowały.

ROZDZIAŁ IV.

I. *O wielkim Kole*, Circus. II. *O igrzyſkach w nim.* III. *Kſztałt wozow.* IV. *Jak zyſkowano nadgrodę.* V. *Wozami kierowali niewolnicy.* VI. *Niektòrzy Ceſarze ſami onemi kierowali.* VII. *Ci co wozami kierowali dzielili ſię na cztery Poczty.* VIII. *Domicyan przymnożył liczby pocztow* IX. *Lud zakłady ſtawiał o te poczty.* X. *Gonitwy konne y tych iezdcow nazywano* Deſultores. XI. *Zawòdy pieſze ludzi uzbroionych.* XII. *Zapaſy nagich Gymnickie.* XIII. *Szermierze nadzy y zbroyni w rękawicach.* XIV. *Zapaśnicy.* XV. *Talerzyk.* XVI. *Taniec Pirrycki y drugi Saliyſki.* XVII. *Igrzyſka Troiańſkie albo Turnieie Rycerſkie.* XVIII. *Igrzyſka wodne.* XIX. *Ktòrych używano ludzi do bitw takowych.*

I. Koło *Circus.* NIm opiſzę igrzyſka w kole wyprawowane; za rzecz potrzebną poczytam, gmach ow, który

iedynie

iedynie dla nich zbudowany był, postawić przed oczy Czytelnikowi. Poznanie onego okaże nam ułożenie innych. Rozmaite w Rzymie były koła, lecz o wielkim tylko kole iako nayobszernieyszym y nayokazalszym tu powiem. Ponieważ wnętrzne rozporządzenie tych gmachow wszystkich podobne iemu było: á tak opisanie iednego będzie wyobrażeniem wszystkich. Tarkwiniusz stary zaczął go budować, lecz samę tylko dolinę nazwaną *Marcia* między gòrami Awentynem y Palatynem nań wyznaczył, w ktòrey nie było stałych ław na siedzenie, aż Tarkwiniusz pyszny z drzewa kazał ie porobić. Te za czasem odmieniły się na murowane, á potym na marmurowe. Pierwszych wiekow igrzyska gonitw odprawowały się na polu. Koło *Circus* było ogromnym gmachem w kwadrat długi ukształtowanym, ktòrego ieden koniec półcyrkułem się zawierał, á drugi okrągłą trochę figurą. Facyata zewnętrzna miała dwa porządki kolumn architektonicznych, z ktòrych drugi nieròwnie był mniey-

ſzy to ieſt wierzchni porządek. Pod pierwſzym u dołu między kolumnami były ſklepy Kupieckie. Na końcach połcyrkułu ſtały trzy wieże kwadratowe, á z drugiego naprzeciwnego końca każdy kąt wieżami zdobił ſię: w ktorych za Rzeczy-Poſpolitey przednieyſi Urzędnicy zaſiadali dla widzenia igrzyſk; á po odmianie Rządow Ceſarze y ich Officyaliſtowie. Plac zawarty w tym kole rościągał ſię na dwa tyſiące ſto ośmdzieſiąt ſtop wzdłuż, á wſzerz na dziewieć ſet ſześćdzieſiąt. We śrzodku był mur wyſoki na cztery ſtopy; á ſzeroki na dwanaście zaymuiący dwie trzecie części długości koła, ktory one na dwie rowne części rozdzielał. Auguſt w pośrzod tego muru wyſtawił obeliſzek bardzo wyſoki Słońcu poświęcony, ktoremu y koło poświęcone było. Opodal trochę w teyże liniy ſtał drugi obeliſzek niżſzy Xiężycowi ofiarowany; reſztę pomienionego muru zaymowały rożne Poſągi Bogow, przy ktorych były Ołtarze ſłużące do ofiar czynionych przed zaczęciem igrzyſk. Na obu

końcach

końcach w iedney linii tego muru ſtały trzy kolumny ſpiczaſte, które go kończyły, y nazywały ſię *Metæ*, około ktòrych trzeba było ſiedm razy okrążyć, bynaymniey ich nie gabnąwſzy, dla odebrania nadgrody w zawodach wozami. Wewnątrz tego gmachu wychodził mur ſpadziſto w koło wſzyſtkich ścian, á przy nim ſzła foſſa pełna wody na dzieſięć ſtop ſzeroka. Nad tą ſpadziſtością ułożone były graduſy do ſiedzenia nakſztałt amfiteatru, rozdzielone na dwa piętra, oddzielone Galeryą z Arkuadow pilaſtrami ozdobionych złożoną. Nad Galeryą podobnież graduſy drugiego piętra były, y kończyły ſię w gòrze gankiem rościągaiącym ſię w koło całego gmachu. Wielu świadczy, że tam mogło ſię mieścić na ſto piećdzieſiąt tyſięcy oſob ſiedzących, á niektòrzy Autorowie twierdzą, iż więcey nad dwakroć ſto tyſięcy mieścić ſię mogło. Dół ſam koła nazywał ſię piaſkiem *Arena*; ponieważ nim był poſypany dla lepſzego wyròwnania; Brama do weyścia była z ſtrony

nmiey okrągłey we śrzodku dwunaſtu innych niżſzych u dołu zawartych kratami, ktòre nazywano *Carceres* klatki, gdzie wozy przyprzężone w gotowości czekały na znak ruſzenia ſię. Y chociaż z obu ſtron po ſześć tych bram było, że iednak nie zaczynano biegu, tylko z iedney ze dwuch naprzeciwnych poſpolicie z prawey ſtrony: nie otwierano razem tylko tyle bram, ile było band do gonitw. Przed pomienionemi kratami ſtały dwa Poſągi Merkuryuſza do ſiebie obrocone y trzymaiące mały łańcuch na wſtrzymanie koni aż do dania znaku, Przytomni pod Niebem wyſtawieni na niepogody czaſu ſiedzieli, ponieważ tak ogromny gmach nie mogł być pokryty dachem. Jgrzyſka ktòre ſię w kole odprawowały były albo wyścigi wozami; lub końmi, albo pieſzo, y turnieie konne. Częſto-

II. Igrzyſka. kroć wyprawawano w tymże kole potyczki wodne, ponieważ łacno było ſtrumyk w koło piaſku płynący zatrzymać, y onym cały plac zalać na uformowanie iezio-ra. Czaſem też łowy y zapaſy w

kole

kole były odprawowane, chociaż mieyſce ich poſpolite Amfiteatr zawierał. Także okazywano w kole zwierzęta rzadkie, które przyprowadzono do Rzymu ze wſzyſtkich ſtron Swiata dla naſycenia ciekawości Rzymianow. Oſobliwiey iednak koło ſłużyło do gonitw. Przed puſzczeniem ſię na wyścigi poſpolicie ciągniono loſy na wyznaczenie mieyſc dla wozow przy kratach. Ponieważ one ſtawały w iedney linii, iedne były odlegleyſze, á drugie bliżſze mety, y przeto mieyſca pożądańſze iedne nad drugie były dla maiących gonitwy odprawować. Przełożony nad igrzyſkami dawał znak z loży z ſtrony krat będącey. Dawnieyſzych czaſow podnieſieniem pochodni zapaloney znak ſię dawał, lecz za Ceſarzow wyrzuceniem z loży chuſty białey. Wozy do gonitw narządzone były poſpolicie o dwuch kołach niſkich, y tak małe, że na połowę konia długości nie wynoſiły, w ktòrych gonitwy odprawuiący ſtać muſiał. Wyrzynania ſtaroświeckie te wozy ſtawią nam przed oczy nakſztałt taczek

III. Wozow kſztałt.

czek albo konchow. Szypkość koni nie była doſtateczna do otrzymania nadgrody, lecz należało do niey przydać ſprawność y biegłość iezdca. Gdyż potrzeba było ſiedem razy metę okrążyć bynaymniey iey nie gabnąwſzy, ani do niey zbliżaiąc ſię bardzo, aby zagabnieniem nie przyſzło wozu roztrącić. Wſzakże ani oddalać ſię bardzo od niey nie można było, przeto iżby wſpoł ubiegaiący ſię o nadgrodę mogł pożytkować z oddalenia ſam bliżey przymykaiąc ſię. Kto pierwſzy ſiedm okręgow odprawiał, ten nadgrodę odnoſił, ktòra pieniędzmi ſię płaciła, za Ceſarzow znacznemi ſumami iako wielce kochaiących ſię w tych igrzyſkach. Czaſem wolnośc dawano powoźnikom, ktòrzy byli niewolnikami w nadgrodę ich ſprawności. Częſtokroć iednak wyſokiey godności oſoby dla przypobania ſię Ceſarzom kierowali wozami, owſzem Ceſarze ſami ubiegali ſię o tę nadgrodę. Powoźnicy tak albowiem nazywano ſtawiących ſię do gonitw, dzielili ſię na cztery poczty, rożne kolorem

Hor. w K. 1. R. 1.

IV. Jak nadgrody doſtawano.

V. Powoźnicy wozow.

Swet. w ż. Nerona. Tac. w K. 15.

VI. Sami Ceſarze rządzili wozami.

lorem ſukien, to ieſt białym, czerwonym, niebieſkim y zielonym, do ktòrych Ceſarz Domicyan wielce ſzacuiący te igrzyſka dwa inne przydał złoty y purpurowy. Lud częſtokroć tak ſię intereſſował o ktòry poczet, iż przychodziło do buntow, á iako te gonitwy odprawowały ſię ku czci Bogow, tak uważano, ażeby czterech koni do wozow przyprzęgano na cześć ſłońca, á dwuch na cześć Xiężyca. Między gonitwami konnemi, ktòre ſię w kole odprawowały, były oſobliwſze, kiedy iezdcowie oklep na koniach prowadząc po drugim koniu w ręku, w zapędzie nay większym przeſiadali z konia iednego na drugi, po kilka razy zwyczaiem Numidow, y przeto ich nazywano *deſultores*. Na wyścigi chodzili ludzie od głowy do nog uzbroieni w cięższki pancerz, który do potyczki brano, aby tym ſpoſobem ſprawność y ſiłę ſwoią pokazali. Wyścigi liczyły ſię między pięciorakim rodzaiem igrzyſk nazwanych Gymnickiemi, ktòre odprawowały ſię także w kole. Na zwycięzcę wkładano

wie-

VII. Powoznicy podzieleni na cztery poczty.

VIII. Domicyan przydał liczby. Sweton. w życ. Dom. Juw. w S. 11. Tertul. o Widok. Tac. w K. 14.

IX. Lud ſię intereſſował o poczty.

X. Gonitwy konne. *Deſultores.* Sweton. w ży. Cezara.

XI. Wyścigi Juw. w S. 13.

wieniec z róſzczek oliwnych. Inne cztery ſpoſoby do odnieſienia nadgrody były ſzermierſtwo, zapaſy, talerzyk y taniec. Szermierze iako zapaśnicy y Atletowie, ponieważ wſzyſcy tym ſię imieniem nazywali, potykali ſię nago wyiąwſzy pierwſzych, ktòrzy krotkie ſpodnie mieli, y przeto pomienione igrzyſka, że dla większey ſprawności y ruchomości ſkładano ſuknie, nazywały ſię Gimnickiemi, albo nagiemi od ſłowa Greckiego. Szermierzòw tak nazywano, iż ſię bili pięściami. Dwa rodzaie ich były. Jedni gołemi rękami potykali ſię, á drudzy uzbroionemi albo przyodzianemi w rękawice z grubey ſkòry; y tych mianowano rękawicznikami albo *Ceſtyforami*, gdyż pomienione rękawice *Ceſty* nazywały ſię. Oſtatni ten ſpoſob potykania ſię był krwawy y śmiercią iednego kończył ſię zawſze. Zapaśnicy potykali ſię nadzy pierwey oleiem napuściwſzy ſię, ażeby tym trudniey mogli być zchwytani. Ten rodzay potyczki nie mniey ſprawności, iako ſiły potrzebował, y

XII. Igrzyſka Gimnickie.

XIII. Szermierze, y Ceſtyforowie Sweton. w życ. Kalig. w Staroż. X. Monf.

XIV. Zapaśnicy.

bez

bez krwi rozlania obchodził się. Zwycięstwo temu przypisywano, który o ziemię cisnął przeciwnika swego, y onego zmocował. Byli nauczyciele, którzy pokazywali tę sztukę innym. Y nie tylko na igrzyskach publicznych tego ćwiczenia używano, ale też y w domach osobliwie chodzono w zapasy w galeryach łaziennych. August nie tylko zachował, ale y pomnożył przywileie zapaśników.

XV. Talerzyk.

Talerzyk była to gra zgodna do wzmocnienia ramion. Talerzyk pomieniony był płaski y okrągły bardzo ciężki, zrobiony z kamienia, ołowiu, lub miedzi, którego ciskaniem wyżey lub daley według umowy zyskowano nadgrodę. Atleci nie tylko chodzili w zapasy, ale też czynili skoki, y który naydaley skoczył, ten zostawał zwycięzcą.

XVI. Taniec Pyrryiski.

O tańcu Rzymskim nie mamy dokładney wiadomości, wiemy tylko, iż tam skakano taniec Pirhycki żołnierski, maiąc w ręku broń y wyrażaiąc potyczkę pląsami. Kapłani Marsowi nazwani Saliyscy mieli także własny taniec ku czci swego Bożka podobny

dobny do Pirhyckiego, którzy skakali trzymaiąc broń w ręku, y pałaszem albo kopią w takt biiąc po puklerzu miedzianym na ramieniu lewym zawieszonym. Cesarz Adryan po kilka razy wyprawował dla ludu ten taniec w kole wielkim, każąc go skakać tak męszczyznom iako y niewiastom, ktòre nie miały pałaszow żelaznych, lecz drewniane. Oprocz tych igrzysk koła właściwych odprawowały się igrzyska Troiańskie, nazwane, ktore były turnieiami Rycerskiemi. Pierwsi Cesarze chcąc pokazać, że od Eneasza Pana Troiańskiego pochodzą, często wyprawiali te igrzyska na pamiątkę swego początku, które naybardziey zalecały się Młodzią naprzednieyszey Szlachty od czternastu do piętnastu lat maiącą. Ta miała swego Xiążęcia wyznaczonego od Cesarza tegoż wieku. Sposobność wielkiego koła albo Amfiteatru do potyczki wodney była na przeszkodzie, że na ten koniec żadnego przez długi czas nie wystawiono gmachu osobnego, ktòry aż za Cesarzow w Rzymie

Spart. w ż. Adryan. Dyoniz. z Halik w K. 7. R. 13.

XVII. Igrzyska Troiańsk: Swet. w życ. Tyb: Kalig. y Klaud. Tac. w K. 11. Sweton. w życ. Czesara.

XVIII. Potyczka wodna.

za

zaczęto wyſtawiać. Dwa tylko były, z ktòrych ieden nayokazalſzy y długo potym trwaiący zbudowany ieſt od Domicyana Ceſarza. Obſzerne mury w figurę iaykowatą ułożone ſkładały go, ktòre miały u dołu rów wielki dla przyięcia wody otoczony w koło gradusami w kilka rzędow nakſztałt Amphiteatru do ſiedzenia zgromadzonym Rzymianom ſłużącego. Wprowadzono tam tak wielkie okręty, iakich na morzu używano. Dwie floty, które ſię miały potykać nazywano imionami nieprzyiacioł ſobie przeciwnych, iako naprzykład Rodyiſką y Sycyliyſką lub podobnemi. Do tych potyczek wyznaczano niewolnikow, ieńcow y winowaycow na śmierć ſkazanych. Chociaż albowiem te bitwy ku rozrywce uſtanawiano, nie mniey iednak były krwawe iako y prawdziwie zwodzone, á to przez uſiłowanie obu ſtron o zwycięſtwo, ponieważ zwycięzcom wolność albo życie dawano. Co częſtokroć po zakończoney potyczce żwawey y przytomnym miłey czyniono. Z

XI. Jakich ludzi używano do potyczek.

tym

tym wſzyſtkim nie tak często te widoki wyprawowano, iako w kole y na Teatrze, ktòre co dzień prawie okazywały ſię.

ROZDZIAŁ V.

I. Widoki Sceniczne y ich uſtanowienie. II. Imię Kuglarza. III. Widoki Feſceńſkie. IV. Satyry na teatrach. V. Pierwſze dzieło teatralne porządne wyprawione w Rzymie. VI. Teatra drewniane. VII. Widoki ſceniczne od Skaura wyprawione. VIII. Pierwſzy Teatr w Rzymie murowany. IX. Teatr rozrzucony na perſwazyą Scypiona Nazyki chociaż był zaczęty a niedokończony. X. Opiſanie Teatrow Rzymſkich. XI. Odmiany w ozdobach lub dekoracyach. XII. Rożne dzieła teatralne. XIII. Mimy y pantomimy. XIV. Maſki teatralne rożne od teraznieyſzych. XV. Spoſob recytowania komedyi. XVI. o Koturnie. XVII. Profeſſya Komedyantow była haniebna u Rzymian y zakazana Obywatelom. XVIII. O pierwſzości mieyſc na teatrach. XIX. Rozporządzenie w tey mierze. XX. Urzędnicy nazwani Deſignatores ktorzy przeſtrzegali rozporzą-

rządzenia. XXI. *Bulety mieszane między Komedyą.* XXII. *Kuglarze nazwani* Præstigiatores. XXIII. *Hoyność niektorych Cesarzow okazana ludowi na teatrze zgromadzonemu.*

IGrzyska Teatralne nazwane także scenicznemi przeto, iż Komedye y tragedye naypierwszym onych były celem, rownie iako y inne, początek wzięły z ślubu publicznego uczynionego z okoliczności morowey zarazy, ktora pustoszyła Rzym około R. 390. od Jego założenia. Z początku szukano ratunku w obrządkach łożkowania, lecz gdy powietrze nie ustawało srożyć się, spodziewali się, że igrzyska nowe samą swoią nowością przyiemnieyszemi być mogły Bogom. W takim błędzie ów lud zostawał, y z niego wziął pochop do ustanowienia tych igrzysk, ktore z początku z prostych tańcow przy ofiarach składały się, nie maiąc ani wierszow, ani śpiewania, ani żadnego udawania. Skoczkowie sprowadzeni z Hetruryi teraz Toskanią nazwaney dość wdzięcznie skakali

I. Widoki Sceniczne.

Liw. w D. 1. 7. R.

zwy-

zwyczaiem ſwego kraiu na Teatrze z deſzczek wyſtawionym; y tak mało przyozdobionym, iak ten widok nie wielkiey był wagi.

II. Imię Hiſtryonów. Tych Aktorow nazwano Hiſtryonami od słowa Hetruſkiego *Hiſter* Kuglarzą znaczącego; y to imię na zawſze zoſtało dla Komedyantow. W nieiakim potym czaſie przydano do tańcow wierſze drammatyczne, ktore bardziey płaſkich y grubych, niż dowcipnych żartow były oſnową; y nazwano ie

III. Igrzyſka Feſceńſkie. igrzyſkami Feſceńſkiemi, ktòre ſami Kuglarze wyprawowali. W przeciągu czaſu ukazały ſię inne wier-

IV. Satyry. ſze pod imieniem Satyry, trochę lepiey ułożone; y taki obrot maiące, iż przy odgłoſie fuiary z geſtami y udawaniem mogły opo-

V. Pierwſza Komedya. wiadane być. Zarzucono iednak one wkròtce, ſkoro ſię pierwſze dzieło Teatralne bardzo niedoſkonałe ukazało, ktòre Liwiuſz Andronikus rodem z Grecyi był ułożył, y reprezentował w Rzymie około Roku 514. od Jego założenia; kiedy Rzymianie poczynali mieć ſmak w naukach y osładzać oſtrość ſwoich obyczaiow. Gdy

wſzakże

wſzakże Satyra porządnieyſzą potym ſię ſtała, znowu na Teatrze ſię ukazała z tragedyami, zaraz po nich będąc reprezentowana, iako dzieło śmieſzne po widoku ſmutnym. Gdy te igrzyſka coraz ſię doſkonaląc wzięły kſztałt porządny, wybudowano dla nich Teatra z drzewa mocnieyſze, ktòre ſkładały ſię, y rozkładały według potrzeby. Wzor teatrow wzięty ieſt od Grekow rownie, iako y dzieł Drammatycznych; chociaż we wſzyſtkim tym ſtoſowano ſię zawſze do guſtu y Geniuſzu narodowego. Teatra albowiem Rzymſkie w wielu rzeczach ròżniły ſię od Greckich. Im bardziey zbytek gòrę brał w Rzymie, tym okazaley widoki reprezentowały ſię, y częſtokroć naywiękſzych zbytkow były widowiſkiem. Co ztąd wynikało, że Urzędnicy więkſi wiedząc o nadzwyczaynym ukontentowaniu w tych rozrywkach poſpolſtwa, żadnego koſztu nie żałowali oſobliwie przed odmianą Rządow Rzeczy-Poſpolitey, aby widowiſka, ktòre z powinności ich urzędow ſprawować ludowi muſieli,

VI. Teatra z drzewa.

ſieli, były onemu przyiemne, y pozyſkały przychilność onego potrzebną do wyſtarania ſię dalſzey godności, do ktòrych ſię ubiegali. Co wyświadczaią wielkie do zadumienia wydatki od Skaura na igrzyſka ſceniczne podczas budowniczoſtwa iego łożone. ktory kazał wyſtawić teatr iedynie dla tych widokow, tak obſzerny y wielki, iż ośmdzieſiąt tyſięcy Oſob zmieścić ſię w nim mogło, chociaż nie dłużey nad reprezentowanie igrzyſk ſtać miał. Podnoſił ſię na trzy piętra, z ktòrych pierwſze marmurowe na trzyſta ſześćdzieſiąt kolumnach od trzydzieſtu ośmiu ſtop wyſokich ſpierało ſię, drugie kamieniem cioſanym pokryte było, á trzecie ſkładało ſię wprawdzie z drzewa lecz wybudowanego w Galeryą utrzymywaną kolumnami całe pozłoconemi. Trzy tyſiące poſągow ſpiżowych było rozſtawionych po wſzyſtkich mieyſcach, gdzie mogły ſłużyć ku ozdobie, á oprocz tego niezliczona liczba obrazow koſztownych zdobiła teatr. Suknie Aktorow były z złotogłowu lanego, odmiany teatralne

VII. Igrzyſka Sceniczne od Skaura wyprawione. Plin. w K. 36. R. 15.

zgadzały się z tąż okazałością. Żaden wprawdzie onemu nie wyrownał w czasiech następuiących, ponieważ żadnemu na tak wielkie koszty nie stawało, był on albowiem zięciem Sylli wzbogaconym z łupow wypędzonych Obywatelow. Ten przykład pokazuie przepych na ktory wysadzali się Urzędnicy na okazałość widokow. Ci co nie mogli dostarczyć nadzwyczaynego kosztu, starali się przypodobać ludowi iaką osobliwością, ktorą z igrzyskami łączyli, tak uczynił Kuryon przyiaciel Cezara, ktory chcąc po śmierci swego Oyca ukontentować lud widokiem szermierskim, kazał wystawić dwa gmachy z drzewa składaiące dwie połowice amfiteatru, y ruszaiące się na osiach, na ktorych obiedwie się utrzymowały, y tak się obracały, iż mimo niezmiernego ciężaru materyałow y ludu przytomnego mogły się złączyć w ieden amfiteatr cały, gdzie we śrzodku igrzyska się odprawowały. Z tey machiny można wnieść, iak daleko na ten czas umieiętność Mecha- Teyże tamże.

niki

niki u Rzymian zaſzła była. Rzymianie więc nie mieli ſtałych Teatrow, lecz tylko do czaſu wyſtawione, aż do Wielkiego Pompeiuſza, ktory fundował ieden Teatr z kamienia na czterdzieści tyſięcy oſob. Przy końcu ſzoſtego wieku od założenia Rzymu zamyślano o podobnym dziele dla wygody publiczney, y Cenſorowie M. Waleryus Meſſala y Kaius Kaſſius Longinus ſkończywſzy urzędy ſwoie przedſięwzięli budować ſtały Teatr, ktory dość wyſoko iuż ſię był podnioſł, lecz Scypion Nażyka przełożył Senatowi, iż ſama wygoda tego gmachu pomnoży ſkłonności doſyć wielkiey ludu do widokow, co obyczaie całe zepſuie y zmiękczy. Jakoż w rzeczy ſamey to proroctwo w dalſzym czaſie ſprawdziło ſię. Senat tą mądrą przeſtrogą pobudzony kazał rozrzucić pomieniony gmach zaczęty, y wydał zakaz, aby na potym ani w Mieście ani bliżey tyſiącem krokow za Miaſtem nie ſtawiano ław dla ſłuchaczow igrzyſk Scenicznych. Lecz to rozporządzenie nie dłu-

VIII. Pierwſzy Teatr w Rzymie murowany

IX. Teatr zaczęty y rozrzucony.

go trwało, ponieważ za Skaura wſzyſtek lud igrzyſkom przytomny na ławach ſiedział. Nie wiele też czaſu po wyſtawieniu przez Pompeiuſza Teatru upłynęło, kiedy wiele innych podobnież wyſtawiono.

X. Opisanie Teatrow Rzymſkich.

Teatra u Rzymian ſkładały ſię z ogromnych y mocnych gmachow większey lub mnieyſzey obſzerności, ktòrych zewnętrzna poſtać okazałey Architektury była dziełem. Dwie części te gmachy miały, z ktòrych iedna w pułcyrkuł, á druga w kwadrat układała ſię. Pułcyrkuł podnoſił ſię na kilka piętrow w graduſy wyſokie na pułtory ſtopy y ciągnące ſię w koło coraz w gòrę ſzerſze. W gòrze ſamey ſchody kończyły ſię krużgankiem w koło pułcyrkułu idącym, ktòrym piętra oddzielały ſię iednym graduſem we dwoie wyżſzym y ſzerſzym niż drugie. Te przedziały nazywano *præcinctiones*. Wchodzono na te graduſy z dziedzińca przez przeyście prowadzące do otworow kwadratowych nazwanych *Vomitoria*, gęſto danych. Na po-

mienionych gradusach były małe wschody dla przeyścia we wszystkie strony bez przykrości drugich siedzących osob, ktòre w prostey linii z dołu w gòrę ciągnęły się. Liczba wschodow nie była stała, lecz dla większey wygody w niektòrych Teatrach liczono ich na dwadzieścia. Mieysca u dołu gradusow żelaznemi kratami w pułcyrkuł otoczone, nakształt naszych w komedyalniach parterow nazywały się Orchestrami. Tam pierwsi Urzędnicy po uczynionym mieyśc wyznaczeniu, zasiadali. Posadzka szła spadzisto od ostatniego gradusu do dołu Teatru, ażeby pierwszy szereg innym następuiącym widoku nie zastániał. Sam Teatr zaymował częśc kwadratową naprzeciwną pułcyrkułowi, wyżey się podnosił nad Orchestry pięcią stopami, y dzielił się na trzy części, na Scenę, Proscenę y Ambonę albo pulpit; pierwsza zawierała wszystkie ozdoby Teatralne, druga przed oną będąca niżey iednym gradusem ciągnęła się aż do Orchestry, y w sobie zamykała trzecią Pulpit, z kąd perorowano wier-

ſze; reſzta Proſceny ſłużyła dla Aktorow reprezentacyi. Strony Proſceny, gdzie ſię kończyły Dekoracye, łączyły pułcyrkuł z kwadratem przez przydane ſciany.

XI. Odmiany Dekoracyi

XII. O rożnych Dziełach Teatraln.

Dekoracye odmieniały ſię według rożnicy dzieła reprezentowanego, á to za pomocą kołek y oſi, na ktorych ſię oſadzały. Do czego y innych używano machin, o ktorych dobrze wiedzieli Rzymianie. Im bardziey oni zaſmakowali ſobie w porządnych dziełach, tym więcey Teatra ſię wydoſkonalały, aż na oſtatek na tym ſtopniu doſkonałości iako y Greckie, ſtanęły. Rożne wierſze Dramatyczne Teatralne były, Komedye, Tragedye, Satyry y Mimy. O tych dwuch pierwſzych żadnemu nie tayno, á zatym prożno o nich mowić. Trzecie zawierały wierſze uſzczypliwe y złośliwe, nie tak iednak wolne, iak Feſceńſkie. Mimy były ſcenami niememi, na ktorych wſzyſtkie ſprawy ſamemi geſtami wyrażano. Powiadaią, że pierwſzy Liwiuſz Andronicus porządne dzieło podał na Teatr, z kąd potym Mimy począ-

tek wzięły. Rzecz cała tak ſię ma. Zmordowany wołaniem tak ochrzypł, iż mowić daley nie mogł. Wziął więc młodzieńca iednego, ktory dzieło Jego czytał, á on tylko geſta do rzeczy zgodne czynił. Co z takim wyrażeniem wykonał, iż wſzyſcy właśnie by mowę, geſta te rozumieli. Spoſob takiego geſtami wyrażenia, gdy ſię ſłuchaczom podobał, tak ſię potym wydoſkonalił, iż małe Tragedye nieme układano, y mieſzano między reprezentacyami teatralnemi dla uciechy przytomnych, y dla odpoczynku tym czaſem Aktorow. Potym używano ſkokow na wyrażenie akcyi, y ſkoczkow tych nazywano Pantomimami, ktorzy iako y mimowie obroty nieme czynili, z tą iednak rożnicą, iż ſkacząc udawali geſtami akcye. Nazywano także mimami pewne krotkie piſma wierſzami wyrażone, iakie ułożył Labienus Rycerz Rzymſki. (Sweton. w życ. Cezar.) ktorego Juliuſz Cezar będąc Dyktatorem przymuſił, aby mimo woli ſwoiey reprezentował na Teatrze, za co tak ſię Rycerze drudzy

dzy Rzymſcy zagniewali, iż gdy on chciał między niemi uſieść, nie dopuścili mu mieyſca. Nie trzeba tych mimów za iednego poczytać z owemi, które ſamemi ſię odprawowały geſtami. Gdy potym Igrzyſka Feſceńſkie y Satyry uſtąpiły mieyſca komedyi y Tragedyi, potrzebowano iuż na Teatr Aktorow, nie zaś Kuglarzow. Y przeto po nieiakim czaſie kilku ſię wydoſkonaliło we wſzyſtkich rodzaiach, iako ow Roſcius, o którym mòwi Cyceron, że wſzyſtko łacno geſtami wyrażał, cokolwiek mowiono tylko.

XIV. o maſkach Teatralney: rożnych od teraznieyſzych.

Rzecz uwagi godna, że Aktorowie Komedyi y Tragedyi na Teatrach ſię nie okazowali tylko w maſkach, które nie były do teraźnieyſzych podobne. Z całey głowy one ſię ſkładały większey y grubſzey nad naturalną, którą Aktorowie wkładali na ſwoię, y przytym brali przyłbicę twarz zaſłaniaiącą, w ktòrey bez przykrości mogli mowić. Ten ſpoſob wiele mówieniu uymował mocy, ktòremu poſpolicie ſamey twarzy żywość, y według różnych paſſyi ułoże-

układenie nie mało dodaie. Z czego korzyſtać Aktor Rzymſki nie mògł, bo wyrazy z pod maſki wyſzłe proſtym tylko były głoſem y nieokraſzały ſię twarzy wzruſzeniem. Spoſob ich także perorowania wierſzow Dramatycznych przy odgłoſie fuiary nie mniey ieſt oſobliwy, chybaby recytatywa oſładzała ſię ſpiewaniem. Komedyanci Tragiczni, ktòrzy udawali oſoby Bohatyrow, wkładali oſobliwe y właściwe ſobie obuwie, ktòre było na korkach y podwyżſzały Aktorow; nazywały ſię *Cothurni*. Oſobliwości te okazuią rożnicę Teatru Rzymſkiego od teraźnieyſzych, tak względem zwyczaiow iako ſpoſobu reprezentowania Dzieła. Pomogły, iednak wiele do wydoſkonalenia Teatrow naſzego wieku, podaiąc nam reguły y naśladowanie charakterow rożnych natury. Co ſię tycze ſtanu Komedyantow, ten w innym położeniu u Rzymian, niż był u Grekow, u ktòrych Autorowie dzieł częſtokroć naypierwſzemi ſtawali ſię Aktorami, ponieważ żadney w tym nie podlegali

XV. Spoſob perorowania piſm Dramatyczn:

XVI. *O Cothurnus.*

XVII. O ſtanie Komedyantow mniey poważanym u Rzymiā.

gali zniewadze, y nie mieli z tąd przeszkody do pierwszych urzędow. Inaczey wszystko szło u Rzymian. Tu zakazano wszystkim Obywatelom pokazywać się w Teatrze, chybaby dla reprezentowania małych pism nazwanych *Attelanes*. Czego Liwiusz taką daie przyczynę. Gdy Igrzyska Sceniczne w kształt się ułożyły, ktore z początku nic nie miały porządnego, Młodz Rzymska odnowiła dawny zwyczay opisować wierszami żarty y śmieszki, ktòre między sobą dla rozrywki czytali. Dzieła te nazwane *Exodos* przytoczne, ponieważ przytaczaią się pomiędzy reprezentacyą komedyi, (gdyż Młodź ta nie chciała się mieszać z samemi Komedyantami.) Dzieła te mowię, w naywiększym Attelanie mieli używaniu, ktòrzy pochodzili z Osquow. Młodź zatym Rzymska przywłaszczaiąc sobie te ucieszne wiersze dla swoiey rozrywki, zatrzymała ie we zwyczaiu zostawiwszy Komedyantom pisma porządne. Z tąd Aktorowie tych małych dzieł nie byli poczy-

Lîw. w Dz. pierwsz.

tani

tani za Komedyantow, ktòrzy nie tylko oddalali ſię od urzędow publicznych, lecz naganie podlegali, tak iżby Cenſor nie omieſzkał takich Obywatelow wyświecić z pokolenia właſnego. Za Ceſarzow wprawdzie nie zawſze to prawo miało mieyſce, y nie było tak ſurowie zachowane, iako za Rzeczy-Poſpolitey. Czytamy albowiem w Swetonie, że Auguſt obracał częſtokroć Rycerſtwo na udawanie Komedyi. Z tym wſzyſtkim z dalſzego czaſu pokazuie ſię, że iako Młodź Rzymſka oſobliwſzy ſmak czuła w igrzyſkach Scenicznych, tak ſzacuiąc nadzwyczaynie dobrych Autorow, z ochotą ich naśladowała, y poſpolitowała ſię z niemi więcey niż na iey ſtan przyſtało. Za Ceſarza Tyberyuſza uczyniono rozporządzenie, ktòrym zakazywano Senatorom bywać u Komedyantow, y Rycerſtwu z niemi chodzić po ulicach.

Tac. w K. 1. Kronik.

XVIII. O Godności mieyſc na Teatr.

Przez długi czas żadnego mieyſca na Teatrach, ani na drugich widokach godnieyſzego nie znano. Poſpolſtwo razem mieściło

ſię

śię między Senatorami: Scypion Afrykańſki pierwſzy za haniebną rzecz poczytał, że pierwſzego ſtanu godność uſzczerbek ponośiła, y radził, aby dla niego oſobne mieyſca wyznaczono; idąc za którą radą Budowniczowie Krzesłowi Attilius Serranus y L. Scribonius, odłączyli pierwſzy raz na igrzykach od ſiebie wyprawionych ku czci Matki Bogow, na Teatrze Senatorow od poſpolſtwa. Przez co znacznie Scypion ſzwankował na przychylności ludu, ktory pomieniony poſtępek poczytał za narażenie wolności u ſiebie tak ſzacowney, ponieważ Duch Republikańſki wyciągał rowności między wſzyſtkiemi członkami, która w rzeczy ſamey panowała od tego czaſu, kiedy Gminni zarównie z Patrycyuſzami do wſzyſtkich godności byli przypuſzczeni. Dla Senatorow Orcheſtrę wyznaczono; á po nieiakim czaśie Uſtawa Rościuſzowa od zaſtępcy ludu Othona Rościuſza ogłoſzona wyznaczyła dla Rycerſtwa czternaście pierwſzych graduſow od Orcheſtry, z których dwa naypierwſze Zaſtę-

Wal. Max. w K. 2. R. 4.

Wel. Pater. w K. 2. R. 32.

XIX. Rozporządzenie względem mieyſc.

Zaſtępcom ludu zoſtały. Rozporządzenie to, chociaż od Zaſtępcy ludu uczynione, nie było iednak poſpolſtwu miłe z początku. Wyżſze gradusy dla ludu á naywyżſze dla oſtatniey kondycyi y ſryierek przepiſane były. A ponieważ uſtawa Roſciuſzowa do ſamego tylko Teatru ściągała ſię; za Auguſta wypadł wyrok Senatu, który rozporządzał, aby na wſzyſtkich igrzyſkach pierwſzy ſzeręg ław był dla Senatorow. Który to Ceſarz daley ieſzcze ſtaranie ſwoie rozciągnął o uczczenie pierwſzego ſtanu; nie chciał albowiem pozwolić, aby Poſłowie Narodow ſprzymierzonych w iednym ſzerègu z Senatorami na widokach znaydowali ſię, wyrozumiawſzy, że między owemi Poſłami byli częſtokroć Synowie wyzwoleńcow. W przeciągu czaſu oddzielił mieyſca dla żołnierzy y dla żonatych ludzi podłey kondycyi. Także wyznaczył dla młodzi Szlacheckiey y dla ich nauczycielow, ktòrym pozwolono mieyſca przy ſwoich wychowańcach, aby nad niemi dozoru

Sweton. w w życ. Auguſta R. 44.

zoru nie przestawali. Nie chciał, aby Niewiasty z męszczyznami się mieszały, y wymienił mieysca na Teatrze dla Panien Westalnych naprzeciw Starosty albo Pretora. Za Nerona dano Rycerstwu nayblizsze Senatorom siedzenie w kole; bo ustawa Rosciuszowa do samych tylko Teatrow należała. Gdy więc tym sposobem mieysca rozporządzone były na wszystkich widokach, ustanowiono Urzędnikow nazwanych *Designatores* Oznaczyciele, ktòrzy nad pomienionym rozporządzeniem mieli dozor.

Tacyt. w Kronik.

Hor. w liś. 7. w K. 1.

XX. Urzędnicy *Designatores.*

Ponieważ Teatra równie iakò Koło, Amfiteatr y mieysce wodnych potyczek nie były nakryte; przytomni wystawieni zostawali na wszystkie czasu niepogody. Czasem za Rzeczy-Pospolitey, á częściey za Cesarzow rozciągano nad Teatrem zasłonę płocienną na długich drągach y na powrozach. Juliusz Cezar sprawuiąc w Rzymie igrzyska po bitwie Farsalskiey, nakrył Teatr płotnem dla zasłonienia zgromadzonych od upału słońca. A gdy wielka liczba ludzi znayduiących

się

ſię na widowiſku miała ſprawić wielki zadech oſobliwie w gorące czaſy; dla zabieżenia tey niewygodzie bardzo ſzkodliwey zdrowiu, porobiono wielką liczbę rurek małych, które wychodząc z figur y ozdob Architektonicznych otaczaiących wierzch Teatru, nie były widziane, y rzucały na powietrze y na przytomnych drobny deſzczyk nakſztał roſy rożnych wonnych likworow dla ochłodzenia powietrza y oddalenia złych ſkutkow wielkiey gorącości zadechu.

XXI. Tańce mieſzane z igrzyſkami Scenicznemi. Hor. w K. 2. do. 12.

Igrzyſka Sceniczne, nie ſame tylko komedye miały, lecz mieſzano ie z tańcami iako do czci Bogow należącemi, które oſobliwiey pewnemu iakiemu bóſtwu poświęcały ſię. Przeto podczas uroczyſtości y widokow publicznych naywięcey ich używano. Rzymianie albowiem nie wyprawowali balow, zwoływali tylko ſkoczkow y ſkoczki dla ſwey rozrywki pod czas uczty. Widoki y obrządki Religii zaſtępowały u nich naſze rozrywki zwyczayne. Cześć albowiem, którą czynili Rzymianie Bogom ſwoim zaſadzała ſię cała prawie tylko na

zmyślności dogodzeniu y na osłodzeniu prożnowania, w którym żyli Obywatele Rzymscy przyszedłszy do naywyższey potęgi. Ztąd nie dziw, iż wielce szacowali ludzi Teatralnych, ktòrzy osobliwszym obrotem zyskowali szacunek. Nazywano ie *Præstigiatores*, gdyż tak dziwne wykręty umieli sobą czynić, iż ledwie nie słusznie one nazwać było można dziwami.. Jeśli mamy wierzyć nie tylko Pliniuszowi, ale Oycom Kościelnym; ci, ktòrzy teraz w tym kunszcie słyną, są barzo niedoskonali w porownaniu z owego czasu kunstmistrzami. Byli z nich niektòrzy, co za pomocą machin pewnych latali po powietrzu, á inni co uczyli dzikie zwierzęta obroty rożne czynić. Widziano w Rzymie za panowania Nerona słoniow chodzących y skaczących po linach wyciągnionych; inne zwierzęta umiały skakać taniec Pyrrycki, ktòry iakośmy mòwili, był Zołnierskim, inne trzymały na swych trąbach miecze, y potykały się z sobą na kształt szermierzow. Dość także było tych, co

XXII. Kuglarze.

Dion. Kaſ. w K. 60. Sweton. w życ. Galby

po

po powrozach skakali. Autorowie przywodzą za przykład ludzkości uczynek Marka Aureliusza Cesarza, który kazał podesłać materace. Jednego albowiem dnia w przytomności iego skoczek powrożny nieszczęśliwie spadł na ziemię, y szwankował. Od tego czasu zawsze sieć niżey powroza rozpinano, aby skoczkowie nie podlegali nieszczęściu.

I. Kapit. w Życ. M. Aur.

Kuglarze y Sztukmistrzowie tak się rozmnożyli w Rzymie, że na rynkach publicznych naymowali się każdemu do okazania kunsztow, częstokroć bez żadney zapłaty dla zgromadzenia tylko ludu sztuki okazywali; lecz to na ten czas było, kiedy Rzym panował nad światem. Ci ludzie wszyscy byli Cudzoziemcy, y niemal wszyscy ze Wschodu, zkąd takowych naywięcey zawsze y wszędzie liczono. Cesarze brali częstokroć pochop z tych widokow, na których się sami znaydowali, do okazania swey hoyności nadzwyczayney ku ludowi, rzucaiąc mu kartki oznaczone summami pewnemi pieniędzy, ktore natychmiast wypłacano okazu-

XXIII. Hoyności Cesarzow ku ludowi na Teatrze Wopisk. w Ży. M. Aurel.

iącemu. Marek Aureliusz złaskawości swoiey na lud Rzymski kazał rozdawać na Teatrze chustki na otarcie potu, y na okazanie ukontentowania.

ROZDZIAŁ VI.

I. *O igrzyskach na Amfiteatrze.* II. *Bitwy z dzikiemi zwierzęty.* III. *Obroty, ktòre tam czyniono dla uniknienia niebespieczeństwa.* IV. *Opisanie Amfiteatru.* V. *Spuszczanie zwierząt srogich z sobą.* VI. *O Szermierzach.* VII. *O łowach na Amfiteatrze.* VIII. *Chęć Rzymian ku widowiskom.* IX. *O połowie ryb.*

IGrzyskami Amfiteatru były Łowy, zapasy Szermierzow, potyczki zwierząt dzikich z sobą lub z ludzmi, które różnie się odprawowały. Niektòrzy albowiem Szermierze potykali się z zwierzęty maiąc tylko broń w ręku bez żadney inney ostrożności. A tak trafiało się często, iż odnosili ciężkie rany, lub też ginęli; inni mniey zuchwali uzbraiali się ostrożnością, y używali zdrady dla uniknienia pierwszey zaiadłości tych zwierząt

I. Igrzyska na amfiteatrze.

II. Bitwy z dzikiemi zwierzęty.

Kassiod. w K. 5. L. 42.

rząt

III. Obroty dla unikienia niebeſpieczeńſtwa.

rząt y opatrzenia czaſu zadania im pociſkow z mnieyſzym niebeſpieczeńſtwem. Przeto iedni opatrywali ſię wielkiemi kulami uplecionemi z wici, ktòre przed ſobą toczyli, drudzy mieli wielkie tarcze także plecione, y wytkane ſztyletami z gałęzi oſtrych, o które raniły ſię zwierzęta rzucaiąc ſię z zapędem ku ſzkodzeniu zapaśnikowi; który położywſzy ſię pod tą tarczą doſtawał bronią bez ſwego niebeſpieczeńſtwa roziuſzone zwierzęta. Używano też y innych zdrad, ktòre nie mniey okazowały ich biegłość, iako czyniły rozrywkę przytomnym. Te widowiſka nie na tym mieyſcu odprawowały ſię, na którym igrzyſka ſceniczne, lecz na amfiteatrach, przeto tak nazwanych, iż ogromne te gmachy dwuch teatrow z ſobą złączonych kſztałt miały.

IV. Opiſanie Amfiteatrow.

Były albowiem poſpolicie figury zewnątrz y wewnątrz iaykowatey: chociaż amfiteatr nazwany *Coliſæum*, naywiękſzy w Rzymie y mogący ogarnąć ośmdzieſiąt ſiedm tyſięcy ludzi, był okrągły zewnątrz á wewnątrz iaykowaty.

kowaty. Srzodek tego gmachu nazwany piaſkiem, ktory zawſze tam ſypano dla wygody zapaśnikow, otaczał ſię w okrąg murem wyſokim na dwanaście do piętnaſtu ſtop; w ktorym były porobione ſklepione mieyſca na legowiſka dla zwierząt dzikich do widokow naznaczonych. Wyżey tego muru podnoſiły ſię gradusy ieden nad drugim w koło idące y ſłużące ludowi za ławy; ktore miały też przedziały dla odłączenia piętrow y rożnicy mieyſc. Rownie iako na teatrach były y tu przeyścia prowadzące do gęſtych framug ku tym gradusom; ktorych pierwszy szereg dla Ceſarza, Senatorow, y Panien Weſtalnych był wyznaczony; y ażeby tam zwierzęta, iako tygryſy, lampardy y niedzwiedzie nie wdarli ſię, albo nie byli wrzuceni w potyczce, wkoło tego pierwſzego ſzeręgu ſzły kraty dla ochrony przytomnych. A dla więkſzego ieſzcze beſpieczeńſtwa kanał w koło piaſku wodą napełniony ciągnął ſię, aby zwierzęta do krat zbliżyć ſię nie mogły. Łacność zalania całego dołu amfite-

atru przez ten kanał ſprawowała, iż częſtokroć używano go do udania potyczek wodnych nazwanych *Naumachiæ*. Zwierząt różnego rodzaiu dzikich ſpuſzczano z ſobą albo z ſzermierzami lub z złoczyńcami na śmierć ſkazanemi, ktorzy ieśli odnoſili zwycięſtwo życiem darowani byli. Wielu było ludzi ktorzy ſię naymowali na te potyczki, á inni dla okazaniá ſił y ſprawności ſwoiey ofiarowali ſię na nie dobrowolnie. Łowy w amfiteatrze odprawowane dla rozrywki ludu częſto od Ceſarzow czynione były, na ktòrych pozwalano poſpolſtwu wniść na piaſek, bić tam zwierzynę umyślnie wypuſzczoną, iako dzikow, ieleni, y danielow, y one zabierać; w których łowach więcey Rzymianie mieli upodobania, niż w leśnych, tych albowiem przez długi czas nie znali. Nie pierwey albowiem zaſmakowali w nich, aż Grecyą zwiedzać zaczęli, ktòrey Obywatele dziwnie kochali ſię w łowach. O Rzymianach zaś nie czytamy, żeby ſię wydawali na tę rozrywkę, chyba za niektórych

Ceſarzow

V. Potyczki zwierząt z ſobą albo z ludzmi.

VI. Szermierze *Gladiatores*

VII. Łowy w Amfiteatrze.

Swéton, w życ. Tyta.

Jul. Kapit. w życiu Gordyana.

Wopiſk. w ży. Proba.

Cesarzow kochaiących polowanie. Rzecz dziwna, że ochoczy do czynienia obrotow ciała nie mieli smaku w łowach, ktorych odprawowania sposob tenże był u Rzymian, co y u Grekow, od nichże wzięty. Za większemi zwierzęty iako to za ieleniem, dzikiem, sarną, y danielem upędzali się ze psami na koniach opatrzeni dzidą y drzewcem, ktoremi przebiiali albo przeszywali strzałami z łuku. Używali też sieci do łowow, ktoremi okrążali mieysce y psami zapędzali w nie zwierząt, sami z drzewcem y dzidą, albo pałaszem tuż się ubiegaiąc za psami. Pałasze używane do łowow dłuższe były niż woyskowe. Psow przyuczali do ścigania zaięcy iednych, á drugich do zapędzenia ich w sieci. Sposob ich polowania na ptastwo zależał na rożnych sidłach, sieciach y łuku, ktorego osobliwie używáno na drob, który w lot częstokroć strzałami przeszywano. Zaden Autor nie wspomina, żeby Rzymianie ptaka używali do polowania. Skłonność naturalna Rzymian do wszystkich tych igrzysk

Spart. w ży. Adryana.

Hor. Ep. 1.

VIII. Ochota Rzymian niepomiarkowana do widokow.

nałogiem powiększona tak ich unosiła ku tym rozrywkom, iż za Cesarzow lud wszystek o chleb tylko y o widoki osobliwie w kole y na amfiteatrze domagał się. Chociaż można tę ochotę do widowisk Rzymianom za naturalną poczytać, uważaiąc zwłaszcza pierwsze igrzyska od Romula ustanowione, za ktòrych pomocą udało się im zabranie Sabinek: z tym wszystkim oboiętność ku tym rozrywkom okazana przez cztery wieki, podczas ktòrych woynami ustawicznemi zabawni byli, zdaie się przekonywać, iż to przywiązanie niepomiarkowane wydaiące się w dalszych czasach ku widokom pochodziło iedynie z gnusności Obywatelow tego wielkiego Miasta, gdy one panować zaczęło nad Swiatem, á oraz z złego przykładu Cesarzow niektórych szalone upodobanie w tych zabawach maiących, które utrzymuiąc w pròżnowaniu lud Rzymski, odbierał mu męstwo y siły u dawnych Rzymian chwalone. Rzecz pewna że po zagęszczeniu się widokow w Rzymie Obywatele nie byli tak

zgodni

zgodni do żołnierstwa, iako pierwey, y woysko z nich ułożone naypodleysze było w Państwie. Co pierwszy raz postrzeżono w potyczce Farsalskiey, gdzie woysko Pompeiusza po większey części z Obywatelow Rzymskich zaciągnione nie mogło wytrzymać żołnierzowi Cesarza. Ta podłość y miękkość z czasem się pomnożyła. Połow ryb był także rozrywką Rzymian, w ktòrey bardziey smakowali niż w łowach. Co ztąd mogło pochodzić; iż za ucztę dòbrą nie poczytali tego obiadu, na ktòrym ryby nie mieli. Y przeto cały szacunek folwarkow zakładali na wielości sadzawek oprocz tego, iż woda w kraiu gorącym osobliwszą iest ochłodą. Przed domy polne blisko morza położone sprowadzali wodę do stawow, gdzie zarównie ryby morskie chowali, ktòre łowili sieciami y wędą.

IX. Połow ryb

Hor. w K. 5. Od. 15.

ROZDZIAŁ VII.

I. *O ubòstwieniu.* II. *Romulus pierwszy został ubòstwionym.* III. *August starał się ubòstwić Juliusza Cezara.* IV. *Co wszyscy Cesarze zachowali*

chowali. V. *Opisanie obrządkow ubòstwienia.* VI. *O exekwiach.* VII. *Płòtno niepalące się.* VIII. *O pogrzebie.* IX. *O grobach nazwanych* Hypogæa. X. *O żałobie.* XI. *O Szermierzach.* XII. *Wyięcie szermierzow.* XIII. *Uwolnienie onych.* XIV. *Szermierze na służbie woyskowey.* XV. *Szermierze utrzymywani kosztem publicznym.*

I. Ubòstwienie.

GDy Rzymianie podłym uniesieni pochlebstwem zaczęli swoich Cesarzow między bogi liczyć; ubòstwienie to z nayokazalszemi obrządkami sprawowano.

II. Romulus pierwszy ubòstwiony.

Pierwszy z Rzymian Romulus po śmierci swoiey między bogi został policzonym. Dość miano na tym, że Juliusz Proculus Senator potwierdził przysięgą, że go widział wstępuiącego do Nieba. Co wymyślił chcąc ukryć morderstwo popełnione od Senatu, który nie mogł daley znosić przykrych Romula rządow; y wstrzymać pospolstwo kochaiące swego Prawodawcę, żeby się nie mściło śmierci iego. Od Romula aż do Augusta nie myślili Rzymianie o żadnym

ubòstwie-

ubóstwieniu. Ten ostatni wskrzesił one w osobie Juliusza Cezara Oyca swego przysposobionego, ze wszystkiemi obrządkami, które potym zachowano, y które obszernie Herodyan opisuie z okoliczności ubóstwienia Cesarza Sewera. Użyię tegoż opisania przydawszy do niego podanie drugich Autorow. Pierwszy więc August ustanowił pomienione obrządki, á Tyberyusz samym ie tylko przywłaszczył Cesarzom, w przeciągu iednak czasu zarownie służyły Cesarzowym. Poświęcenie to starano się zaraz na początku stwierdzić Dekretem Senatu, który policzał Cesarza między bogi, y nakazywał, aby mu wystawiano Kościoły, czyniono ofiary, y oddawano wszelką cześć Boską. Następca na Tron pospolicie dokładał starania względem swego Przodka. Herodyan opisuie ubóstwienie nakształt uroczystości, składaiącey się z żałoby, radości y Religii. Skoro albowiem Cesarz umarł, całe Miasto zaraz przyodziewało żałobę, grzebiono iego ciało zwyczaynym sposobem wprawdzie, lecz z wielką

III. August ubóstwił J. Cezara.

IV. Co wszyscy Cesarze zachowali.

V. Opisanie obrządkow ubóstwienia.

Herod. w K. 4.

Dyon. Kas. w K. 53.

okazało-

okazałością, wyſtawiano w przyſionku Pałacu na łożku z kości ſłonioẃey poſąg woſkowy udaiący zmarłego z wybladłą twarzą, iakoby ieſzcze był chory. Senat w żałobie ſtał z ſtrony lewey łożka przez większą część dnia, á z prawey ſtrony Damy godne mieyſce miały w białych ſukniach długich bez napierśtnikow y krawatow. Ten porządek przez ſiedm dni zachowano, podczas ktòrych Lekarze przyſtępowali co raz do łożka, y przypatrowali ſię choremu, y ogłaſzali za każdym razem, że ſię ma gorzey, aż naoſtatek oznaymowali o śmierci. Dopiero Rycerze Rzymſcy naygodnieyſi z naymłodſzemi Senatorami nieśli ow poſąg na ramionach przez ulicę świętą nazwaną, aż do dawnego Rynku, gdzie były wyſtawione graduſy z drzewa malowanego: na nich ſtała kolumnada z kości ſłoniowey y złotem ozdobiona, pod ktòrą znaydowało ſię łóżko nakryte bogatą wielce materyą, gdzie poſąg woſkowy kładziono. Ceſarz y Urzędnicy zaſiadali ſwe mieyſce, á Damy pod

Galeryą

Galeryą, gdy tym czasem chòry muzyków śpiewały pochwały zmarłego. Gdy naostatek Cesarz skończył mowę na pochwałę swego Przodka, niesiono pomienione łożko z posągiem za Miasto na pole Marsowe tym porządkiem. Naypierwey szli ci, co Posągi sławnych Wodzow Rzymskich, począwszy od Romula, wszystkich nieśli, potym następowali niosący wyobrażenia Prowincyi poddanych Rzymianom ze śpiżu lanych. Tož obrazy sławnych cnotą y mądrością, á potym następowali Rycerze y Zołnierze Rzymscy, za ktòremi prowadzono kilku koni powodnych, y dzwigano upominki od Prowincyi Miast y Panów ku ozdobie tey pompy przysłane, które po większey części składały się z wonnych korzeni y maści. Ostatni nieśli Ołtarz odziany kością słoniową y złotem, á kamieńmi drogiemi przyozdobiony. Cesarz Następca szedł za łożkiem paradnym, aż na pole Marsowe, gdzie iuż stós drew był gotowy, ułożony w kwadrat długi na cztery lub pięć piętrow, co raz mnieyszych

ſzych w piramidę, we śrzodku leżały tłuſtości, á zewnątrz okrywały go ſukna żołte, kością ſłoniową, y malowaniem bogatym ozdobne. Każde piętro podobne było do Galeryi na kolumnach wſpieraiące ſię, á na wierzchu tego budynku wyſtawowano poſpolicie wóz złoty w obrazie, którego Ceſarz zmarły używał. Co do tych czas na medalach bitych z okoliczności tych obrządkow widziemy. Nioſący łożko paradne z poſągiem woſkowym zmarłego Ceſarza, oddawali ie na ręce Kapłanow, ktorzy ſtawili one na drugim piętrze ſtoſu, y nakładali około niego rozmaitych wonności, korzeni, owocow y ziol pachnących. Potym wſzyſcy Rycerze do tey uroczyſtości przyſpoſobieni biegli w pewnym porządku czyniąc obroty, y zachowuiąc pewny takt naśladuiący tańcow Pirryckich, iako wyraża Herodyan, to ieſt odprawowali zawody. Tymże porządkiem naſtępowały wozy, ktorych powoźnicy mieli ſuknie purpurowe, y wieźli portrety Ceſarzow ſzczęśliwych w panowaniu

niu y Wodzow woyſk ſławnych. Po ſkończeniu tey pompy nowy Ceſarz trzymaiąc w ręku pochodnią ſzedł podpalać ſtòs: pierwſi także Urzędnicy podpalali go ze wſzech ſtron, á ogień łacno ſię chwytał tłuſtości. Dopiero puſzczano z wierzchu tego budynku Orła, ieśli to było ubóſtwienie Ceſarza, albo pawia ieśli zą Ceſarzową, który w pośrzod płomieni y dymu wzbiiaiąc ſię na powietrze leciał, iako poſpolſtwo ſądziło, do Nieba, niosąc duſzę zmarłego Ceſarza albo zmarłey Ceſarzowey; którzy od tego dnia odbierali cześć, y mieli ołtarze ſwoie, iako inni Bogowie. Chociaż Herodyan o ſamym tylko poſągu Ceſarza na ſtòſie kładzionym mòwi, iednak według Dyona Kaſſyuſza Ciało iego na tymże łożku znaydowało ſię ukryte. Pierwſzy Dziejopis powiada, że zaraz palono ciała, lecz drugi opiſuiąc ubòſtwienie Auguſta, upewnia, iż na łożku złotym y ſłoniowym pokrytym purpura z frędzlami złotemi było ciało Auguſta zakryte, á na przedzie tego łożka położono iego Dyon Kas. w K. 56.
poſąg

posąg. Jako ubóstwienie następowało po Exekwiach, tak należałoby o tych ostatnich pierwey mówić, lecz ponieważ związek materyi byłby przerwany, teraz o nich powiemy, ażebyśmy każdą rzecz należycie y bez zamieszania opisali. Rzadko na świecie znaleść ludzi tak pilnych y tak pobożnych względem oddania ostatnich powinności swoim Rodzicom y przyiaciołom, iako Rzymianie, ktòrzy nic nie zaniedbywali do okazania wdzięczney pamiątki na zeszłych, y wyrządzenia razem czci zmarłym. Czynili to lub z wdzięczności za usługi ku Rzeczy-Pospolitey, lub w nadgrodę cnoty, ażeby tym przykładem wzniecili chęć Szlachetną w Obywatelach do zasłużenia przez dobre uczynki podobnychże honorów. Pliniusz świadczy, że Exekwie Rzymianie za święte obrządki mieli, które tegoż momentu, ktòrego człowiek skonał, zaczynały się. Zaraz naybliższy krewny, albo Mąż żonie lub żona Mężowi dawała ostatnie całowanie, niby swemi ustami duszę

VI. Exekwie.

przyi-

przyimuiąc, y zawierała mu oczy, które na ten czas otwierano, kiedy ciało było na ſtòſie, ażeby zdał ſię patrzać w Niebo. Zawieraiąc oczy, zawierano razem uſta, aby nie tak był ſtraſzny, y bardziey do ſpiącego ſtał ſię podobnym. Zdeymowano pierścień z palca zmarłego, ktòry znowu wkładano na ogień nioſąc. Wołano nań po kilka razy mianuiąc po imieniu podnieſionym głoſem dla doświadczenia, ieśli prawdziwie umarł, czy tylko zemdlał, albo w letarg wpadł. Który zwyczay nazywano *Conclamatio*; á według tłumaczenia ſławnego iednegò biegłego w ſtarożytnościach Autora, które dał na wyrzynanie będące w Luwrze w Sali ſtarożytności, nie doſyć miano wołać proſtym głoſem na oſoby zacne, lecz na to używano trąby y waltorni; tak iakò ſię pokazuie na pomienionym rznięciu, gdzie ſą oſoby trąbiące przy ciele umieraiącego, y ile można z figur rozeznać, oddaią ciało na ręce Libitynarzów. Dzwięk albowiem przeraźliwy tych inſtrumentów obiiaiąc ſię o ucho nierównie mocniey niż

Plin. w K. 11. R. 37.

niż głos; dawał większe śmierci dowody. Potym udawano ſię do Libitynarzów dla rozpoczęcia exekwiy, według woli zmarłego, ieśli ią zoſtawił, lub według woli krewnych y dziedziców, z mnieyſzym lub większym koſztem. Libitynarze byli to ludzie, co wszyſtkiego na kondukt za pieniądze doſtarczali, nazywano ich *Libitinarii*, ponieważ ſkład ſwoy mieli w Kościele Wenery Libityny. W tymże Kościele chowano regeſtr w Rzymie umarłych, y z tego to regeſtru mamy liczbę oſòb zmarłych powietrzem na wioſnę za czaſów Nerona. Libitynarze mieli ſwoie ſługi nazwane *Pollinctores*, na tych ręce zaraz ciało oddawano, ktòrzy one wodą ciepłą myli, y namaſzczali wonnościami. Umieli, iàko ſię udaie, ſpoſob namaſzczenia doſkonaley ieſzcze, niż Egypcyanie, ieśli mamy wierzyć wynalazkom niektòrym w Rzymie od dwuch ſet lat uczynionym kilku grobów, gdzie znaleziono trupy tak dobrze zachowane, iż podobnieyſze ſpiącym, niż umarłym były; ſwąd iednak wychodzący z tych

Plut. w Pyt. Rzym 62.

Pers. w Sat. 5.

tych grobow tak był mocny, iż przytomni zmysłow postradywali. Wnoszą niektòrzy, że takowy balsam składał się z myrry albo aloèsu y z terpentyny. Namaściwszy tym sposobem ciało przyodziewali w suknią białą pospolitą to iest w togę, ieśli iednak zmarły sprawowował urzędy w Rzeczy-Pospolitey naypoważnieyszą szatę nań wkładali. y tak go trzymali przez siedm dni, w ktòrym czasie gotowano wszystko, cokolwiek potrzeba było do okazałości pogrzebu. Wystawiano go w Przysionku, albo przy weyściu do domu, na łożku paradnym nogami ku drzwiom obrociwszy, przy których zawieszano drzewo cyprysowe u bogatych, á ubogich gałęzie sosnowe, ktore oznaczały umarłego w tym domu. Jeden człowiek zawsze przy ciele znaydował się strzegąc, aby czego nie ukradziono; lecz ieśli umarły był osobą pierwszey dystynkcyi, młodzieńcy przy iego trupie stoiący odpędzali muchy. Po upłynieniu siedmiu dni, Woźny publiczny ogłaszał kondukt wołaiąc: *Przestrzegaią się wszyscy, ktòrzy zechcą*

Plin. w K. 16. R. 31.

Festus.

chcą być przy pogrzebie tego y tego, że iuż czas ſię zgromadzać; iuż ciało wynoſzą z domu. Sami tylko krewni y przyiaciele przy pogrzebie znaydowali ſię, chyba zmarły oſobliwemi ku Rzeczy-Poſpolitey zaſługami był ſławny; na ten czas lud ſtawił ſię do konduktu; albo ieśli hetmanił w woyſku, Zołnierze ſzli na pogrzeb z obroconą do ziemi bronią, podobnież y Ceklarze wywracali pęki. Ciało nieſiono na tapczanie nazwanym *Exaphorus*, kiedy ſześciu Noſzkow było; *Octophorus* ieśli ich liczono ośmiu. Poſpolicie ſami krewni tę powinność czynili, albo Synowie pozoſtali. Łożko z Ceſarzem dźwigali Senatorowie, Wodza nieśli Officyerowie albo Zołnierze. Ludzie podłey kondycyi w trunie odkrytey nieſieni byli przez czterech Tragarzow nazwanych *Veſpillones*, przeto iż przez długi czas w wieczor kondukty odprawowano, ktore potym rownie w dzień, iako y w nocy we zwyczay weſzły. Twarz zmarłego była odkryta, na głowie leżał wieniec z kwiatkow; czego zanied-

Dyon. Kaſ. w K. 58.

Well. Paterk. w K. 4. R. 12. Dyon. Kaſ. w K. 56.

Feſtus.

bywano

bywano, ieśli choroba zeszpeciła lice zmarłego, y na ten czas zakrywano go całego. Gdy przełożony nad obrządkami konduktu wyznaczył wszystkim mieysca, kondukt zaczynał się przez Flecistow, ktorzy smutnym tonem grali, za niemi mniey lub więcey szło ludzi z zapalonemi pochodniami, przy tapczanie szedł Arcymim, udaiąc wszystkie gesta zmarłego, á przed tapczanem niesiono wszystkie znaki dostoieństw, ktore nieboszczyk piastował. Jeśli na woynie okazał męstwo, niesiono upominki y wieńce odebrane przezeń za dzielne czyny; iako też chorągwie y łupy nieprzyiacielowi wzięte, á oraz y iego posąg z wosku wyrobiony razem z posągami dziadow y krewnych powtykanemi na spisy albo postawionemi na wozie; chybaby był z owych, co się nazywali *novi homines*, to iest od siebie Szlachectwo zaczynaiący, y nie maiący żadnego z swoich przodkow zaszczytu, ktorych nie rzecz było okazywać. Także nie wystawiano posągow za występki na śmierć

Pers. w Sat. 1. Sweton. w Życ. Wesp.

Polyb. w K. 6. Hor. w Epod.

skazanych osob, chociażby piastowały urzędy, co prawem zakazano było. Wszystkie te statui odkładano po skończonych obrządkach na swoie mieysca, iakom wyżey opisał. Przy kondukcie Cesarzow wieziono ieszcze na wozach wyobrażenia Prowincyi y Miast podbitych. Wyzwoleńcy zmarłego nayprzod szli w kondukcie, potym dzieci, krewni y przyiaciele w żałobę przybrani następowali. Syn zmarłego miał na głowie zasłonę, á Córki rospuszczone włosy bez żadnego przykrycia y stroiu boso odziani w białe szaty, á po nich następowały płaczki, których iedyna była zabawa szlochać nad umarłym. y płacząc śpiewać smutnym tonem pochwały nieboszczyka, wszystkim innym głosy podaiąc. Jeśli osoba zacna zmarła, wynoszono iey ciało na rynek Rzymski, gdzie cały kondukt zastanawiał się, á tym czasem Syn zmarłego lub bliski krewny miał mowę załobną. Co nie tylko czyniono dla Męszczyzn chwalebnych na urzędzie, ale też dla zacnych Dam. Gdyż

Tacyt. w K. 2. Dyon.Kas. w K. 56.

Plut. w Py. Rzym. 14.

Swet. w Życ. Tyber

Gdyż Rzecz-Pofpolita pozwoliła chwalić publicznie niewiafty, á to od owego czafu, kiedy nie ftawało w fkarbie pieniędzy na wypełnienie ślubu przez Kamilla uczynionego, który przyrzekł ofiarować Apollinowi kubek złoty w Delfach, po wzięciu Miafta Wejow, á Niewiafty Rzymfkie zniofłfzy dobrowolnie pierścienie y zaufznice dodały na to koſztu, iakom powiedział mówiąc o monecie. Z Rynku prowadzono ciało na mieyfce pogrzebu albo palenia. Z tego dwoyga iedno dla fiebie zmarły za życia obierał. Jeśli fpalonym być chciał, niefiono ie na pole Marfowe, gdzie pofpolicie te obrządki odprawowały fię. W mieście albowiem ciał niepalono. Stós wyftawowano z drzewa bukowego, fofnowego, albo innego tłuftego lub fmolnego, które układano nakfztałt ołtarza, gdzie kładziono ciało w fuknią uwinione. Pokrapiano ie oleykami wonnemi, obracano twarz ku niebu y w ufta wkładano mu pieniądz frebrny, pofpolicie fzeląg *obolus* na zapłacenie za przewoz Charontowi. Cały ftos był

otoczony cypryſami. Naybliżſzy krewny obrociwſzy ſię do niego tyłem podkładał ogień pochodnią, y gdy ſię w płomień ſtos rozżarzał, rzucano tym czaſem weń ſuknie, broń y inne rzeczy nayukochańſze zmarłemu. á częſtokroć ſrebro y złoto. Co iednak było zakazano przez prawo dwunaſtu Tablic. Na pogrzebie wſzakże Juliuſza Cezara Zołnierze ſtarzy wrzucali ſwoię broń na ſtos, cześć zmarłemu okazuiąc. Zabiiano też wołow, bykow y barany, ktòre w ogień wrzucano. Po czym wkrótce naſtępowały potyczki Szermierzow dla ułagodzenia duſzy niebośzczyka. Te potyczki wprowadziły ſię na mieyſce okrutnego zwyczaiu, ktòrego przedtym na woynie używano, zabiiania ieńcow przy ſtoſie, na którym palono w bitwie zabitych, á to dla zemſzczenia ſię za nich. A nie tylko potyczki Szermierzow tam ſię odprawowały, ale też czyniono zawody wozami około ſtoſu; y przez zbytek wyſtawiano uczty dla ludu; lecz Szermierzow zapaſy były naypospo-

Plutar. w życ. Ceza: Dyon. Kaſs. w K. 56.

ſpo-

ſpolitſze. Gdy iuż ciało wproch ſię obrociło, zbierano popioły y kości, które ogień nie ſtrawił. Do czego naybliżſi krewni y Dziedzicowie dokładali ſtarania, ażeby te piopioły nie mieſzały ſię razem z popiołami ſtoſu. Ciało na ſtos kładąc uwiiano przeto wpłotno amiantowe nie mogące ſię palić, u Grekow nazwane *Asbeſtos*, które z Indyi ſprowadzano, á iako niektórzy piſzą z Kataiu. To płotno utkane było z paſmow pewnego kamienia, który w ogniu białości nabiera. Popioły zebrane y kości wymywano mlekiem y winem, y włożywſzy w urnę z materyi droższey lub tańſzey według doſtatkow zmarłego wyrobioną, wſtawiano do grobu Familii; poſpolite robiły ſię z gliny wypaloney. Potym wſzyſtkim Kapłan przytomny obrządkom kropił po trzy razy lud wodą dla oczyſzczenia onego, kropidłem z gałęzi oliwnych uplecionym. Naoſtatek pierwſza Płaczka rozpuſzczała zgromadzenie temi słowy: *I licet*, to ieſt *możecie odeyść*. Dopiero krewni y przyiaciele zmar-

Plin. w K. 20. R. 1.

VII. Płotno nie palące ſię.

zmarłego trzy razy powtarzaiąc *vale* oney dawah, mianuiąc po imieniu y przydaiąc w głos: *Poydziemy za tobą, kiedy nam czas przyidzie.* Nieſiono urnę z popiołami do grobu, przed ktòrym ſtał Ołtarzyk, gdzie palono wonności y kadzidła różnemi czaſy, równie jako y kwiatkami grob poſypywano. Co za akt miano pobożności. Których zaś nie palono ciał, wkładano ich poſpolicie w trunnę glinianą, albo ieśli oſoba była godna, w kamienną lub marmurową; gdzie ſtawiono lampę wiecznego ognia á częſtokroć y małe poſągi bogow z karaſiolkami nazwanemi płacznice, przeto iż łzy płaczących pod czas konduktu zawierały. Co czyniono na znak wielkiego żalu po zmarłym. Znaleziono w niektórych grobach kleynoty z ciałmi złożone, dla tego podobno, iż nayulubieńſze były u zmarłego. Wſzyſtkie lampy poſtrzeżone w grobach gaſly za otwarciem onych. Obrządki pogrzebowe kończyły ſię ucztą z obiadem danym dla krewnych y przyiacioł; czaſem rozdawano po-

Juw. w Sat. 7.
Herod. w K. 4.
Sweton. w Życ. Aug.
Starożytność X. Monfau.
Perſ. w Sat. 6.

potrawy między pospolstwo, á po dziewięciu dni sprawowano znowu ucztę, nazwaną wieczerzą wielką albo Nowenną: na którą składano żałobę á brano suknie białe. W pierwiastkach Rzymianie mieli swe groby w domach, lecz prawo dwunastu Tablic zakazało grześć trupy lub palić w mieście. Za Miastem były mieysca wyznaczone na palenie ciał ludzi partykularnych, co czyniono z małym kosztem y bez wielu obrządkow. Osob zaś bogatych lub Urzędnikow ciała zawsze palono na polu Marsowym. Samym Pannom Westalnym Rzecz-Pospolita pozwoliła w Mieście pogrzebu, y ieśli czasem drugim tegoż pozwolenia udzieliła, to było bardzo rządko y dla niektórych tylko osob wsławionych wielkiemi ku oyczyźnie zasługami. Cesarze przywłaszczyli także sobie to prawo. Chociaż zwyczay palenia ciał daleki zasięgał starożytności u Rzymian, Plutarch albowiem świadczy w życiu Numy Pompiliusza, iż on zakazał siebie palić; nie był iednak z początku powszechny tak

Liw. w K. 8. Dz. 1.

VIII. Groby.

iako

iako w dalszym czasie. Ponieważ tenże Plutarch powiada, że pierwszy Sylla z Familii Korneliuszow był po śmierci spalony. Jakoż od tego czasu, to iest począwszy od woien domowych, zwyczay pomieniony powszechnie się wprowadził, który przy początkach Cesarzow Chrześciańskich zaczął ustawać, á za Gracyana Cesarza cale zaginął. Po zakazaniu prawem dwunastu tablic pogrzebu w Mieście, Rzymianie wystawowali groby na swych gruntach albo przy gościńcach. Familie wielkie y godne osobliwe groby miały, w których nie tylko się sami, ale y Wyzwoleńcy ich chowali, owszem niewolnicy w domu pierwszeństwo maiący. Za świętokradztwo u Rzymian poczytano przywłaszczyć sobie grob cudzy, za co pieniężną znaczną karą na przestępnych ułożoną przypłacano. Groby te składały się pospolicie z małego domku wystawionego z cegieł, lub z kamienia, w którym lochy były porobione iako w gołębniku, chociaż nierównie większe, y dla tego podo-

bieństwa

bieństwa nazywano ie *Colombaria*. W każdym z tych lochu można było dwie lub trzy urny złożyć, nad któremi, lub pod niemi dawano napisy albo nadgrobki.

W przeciągu czasu wielkie bogactwa Obywatelow Rzeczy-Pospolitey Rzymskiey nauczyły ich naśladować w tey mierze okazałości Grekow, y wystawiać onych sposobem groby, mieszkania podziemne podzielone na liczne pokoie nazwane *Hypogæa*, w których równie lochy się robiły na truny pogrzebowe. Te podziemne Domy ozdabiały się malowaniem swolnym, mozayką, rzniętemi figurami z marmuru kosztowniey nierównie y okazaley, niżeli nadgrobki wystawowane na ziemi. Co się pokazuie z niedawno przy Rzymie lochow odkrytych. Kolor czarny albo bardzo szary służył pospolicie na żałobę dla Męszczyzn y powszechnie prawie dla Niewiast. Cesarze z początku używali czarnego, á za czasow Augusta Damy nosiły w żałobie zasłonę białą tylko, á resztę sukni z czarnego koloru, lecz od Domi-

cyana

IX. Groby *Hypogæa*.

X. Żałoba. Plutar. w ży. Numy.

Tenże w Pyt. Rzym. 26. Herod. w K. 4. *Festus*.

cyana Cesarza począwszy samego tylko białego koloru bez żadnych ozdob, złota, pereł, ani kamieni drogich używały. Znakiem też żałoby było u męszczyzn zapuszczać włosy na głowie y na brodzie, y nie wkładać na głowę wieńcow kwiecistych przez cały czas smutku, który naydłużey trwał przez dziesięć miesięcy, y w tym przeciągu wdowa nie mogła iść za mąż bez hańby publiczney. Dzieci zmarłe żałoby nie potrzebowały, zwłaszcza kiedy przed trzema laty wieku swego schodziły, starsi trochę aż do dziesięciu lat na tyle miesięcy przyczyniały żałoby, ile lat liczyły. Czas żałoby bywał skracany u Rzymian z różnych okoliczności. Po potyczce Kanneńskiey Rzecz-Pospolita go okryśliła trzydziestą dniami, aby iak nayprędzey utraty zapomnieć. Dla różnych także przyczyn przerywano żałobę w domach partykularnych, to iest, dla narodzenia się dziecięcia, albo dla odebranego znacznego urzędu, lub dla pewnych zachodzących ku czci Bogow uroczystości

roczystości, albo też dla poświęcenia Kościoła. Potyczki Szermierzow zwodzone ku czci zmarłego na uśmierzenie iego duszy nastąpiły, iakośmy widzieli, na dawny y okrutny zwyczay, o którym Homerus mówi, zabiianią niewolnikow przy grobie poległych żołnierzy na woynie. Ludzie za czasem wydoskonalaiący się poznawszy okrucieństwo takiego występku, wymyślili sposob na zasłonienie dzikości tych ofiar, każąc niewolnikom na woynie wziętym potykać się z sobą przy grobie Bohatyrow, y ustanowili tak ieden rodzay igrzysk y widowisk, w których niemniey iak przedtym zawierało się okrucieństwo; Ztąd początek wzięli pierwsi Szermierze, którzy według powiększenia w narodzie uciechy z takowych widokow, coraz w liczbie przyrastali, aż na ostatek dwanaście rodzaiow ich liczono różnie nazwanych, od różney broni, z którą się potykali, y od różnych sposobow potyczek. Byli iednak niektórzy, co XI. Szermierze.

bez

bez żadney broni na placu ſtawali, inni przeciwnie z nog do głowy uzbraiali ſię, drudzy z ſamym puklerzem, á inni na koniu albo na wozie bitwę zwodzili. Znaydowali ſię też, co zawiązawſzy ſobie oczy do utarczki przychodzili. Przemyſł potym tego dokazał, iż te widowiſka dla niektórych ſtały ſię zyſkownemi, iako to: dla nazwanych *Laniſtæ*, na których ręce oddawano niewolnikow na te widoki wyznaczonych, żeby umieli użyć broni, y wyćwiczyli ſię do potyczki dla większego przytomnych ukontentowania. Ci nauczyciele zakupowali niewolnikow mocnych y ſilnych, y przyſpoſabiali ich do bitwy. Do nich ſię udawano chcąc wyprawić igrzyſka Szermierſkie, y zgodziwſzy ſię o cenie, doſtawali mniey lub więcey par ſzermierzow, którzy zawſze po parze ſtawili ſię na placu. Panowie potym chowali ſwoich Szermierzow, z których czynili dla ludu igrzyſka, á częſtokroć ich używali na pokazanie ſwey mocy y potęgi. Juliuſz Cezar, nim ieſzcze zoſtał Ceſarzem,

Sweton. w Ży. Cezara

wielką

wielką ich liczbę miał. Tak mocno lud Rzymſki kochał ſię w tych potyczkach, iż Rzecz-Poſpol. prawem Tulliuſzowym Obywatelom ſtaraiącym ſię o godności zakazała wyprawiać ie dla ludu, obawiaiąc ſię, aby tym ſpoſobem kréſek na Seymie nie pozyſkiwano z uſzczerbkiem drugich. Takie w nich miano upodobanie, iż te potyczki miały mieyſce podczas radości y weſela, iako to po odnieſionych zwycięſtwach, albo gdy Ceſarz chciał pozyſkać przychilność ludu. Naoſtatek to ſzaleńſtwo do tego przyſzło ſtopnia, że na ucztach uroczyſtych w izbie ſtołowey kilka ich par potykało ſię, nie używaiąc iednak obraźliwey broni, lecz kontentuiąc tylko przytomnych ſprawnością y obrotami. Nazywano tych Szermierzow Samnitami, ponieważ po Samnicku uzbroieni byli. Ukontentowanie niektórych Ceſarzow w tych krwawych rozrywkach miane, nie mało przyczyniło zwyczaiu tych potyczek. Plut. w ży. Cezara

Pierwſza w Rzymie potyczka Szermierzow ukazała ſię Roku od Waler. Max. w K. 2. R. 4.

założenia iego 490 za Konſulow Appiuſza Klaudyuſza y M. Fulwiuſza. Z początku na pogrzebach tylko przednieyſzych Urzędnikow te widoki miały mieyſce, potym za ich przykładem partykularni rzucili ſię Obywatele, ktorzy ſwoim teſtamentem częſtokroć nakazywali, aby potyczki ſzermierſkie przy pogrzebie były; naoſtatek y niewiaſty tymże widokiem zaſzczycać ſię chciały. Stan ſzermierſki zawſze poczytano za zniewazny y niegodny, chociaż niektorzy Ceſarze do tego przyſzli byli zepſucia, iż ſami potykali ſię, iako czynił Kommod; á Neron przymuſił pierwſzych Panow do podobnych zapaſow, wyprawiwſzy na amfiteatr ſześć ſet Rycerzow á cztery ſta Senatorow, ktorzy muſieli z ſobą ſię potykać albo z zwierzęty ſrogiemi. Rzecz niewątpliwa ieſt, że dość między wſpomnionemi Panami znaydowało ſię umyſłu podłego, ktorzy dobrowolnie ofiarowali ſię na piaſek na mieyſce ſzermierzow dla haniebnego przypochlebienia Ceſarzowi. Tego czaſu owo ſzaleńſtwo tak

Swet. w Ży. Nerona.

Dyon. Kaſs. w k. 55.

tak weszło w modę, że niewiasty nawet Rzymskie Szermierkami zostawały, y potykały się na amfiteatrze z sobą albo z zwierzętami sposobem szermierskim, odbieraiąc próżną chwałę z nieustraszonego serca y sprawności wyćwiczoney. Juwenalisz w szostey Satyrze gani to szaleństwo Dam Rzymskich swego wieku, y świadczy, że szermierze mieli dozwolenie czynić testamenta. Podobno o tych mówi, którzy otrzymawszy wolność, stawali ieszcze do potyczek, ale dobrowolnie. Niewolnicy albowiem nie mogli dawać zapisów. Trzeba więc dwa rodzaie szermierzów uznać. Jednych, którzy potykali się z musu iako niewolnicy, lub ieńcy woyskowi na to wyznaczeni, albo winowaycy za karę skazani do potyczek; drugich Ochotników, co będąc urodzenia wolnego szli za zepsuciem owych czasów, albo zostaiąc w ciężkim ubóstwie szukali pożywienia razem z szermierzami niewolnikami wolnością darowanemi y z ochoty staiącemi na placu w amfiteatrze. Szermierze po dwuch pospolicie

Juw. w S. 8.

Swet. w ży. Cezara

stawali

ſtawali na piaſku, y wiele było ich par, tyle oſobnych widziano poiedynkow. Skoro z nich ktory zoſtał ranionym, lud wſzyſtek nie omieſzkał zawołać: *ma za ſwoie*, y ieśli raniony broń ſkładał, znak to był, że ſię za zwyciężonego poddawał. Zycie wſzakże iego zależało od woli przytomnych, albo od przełożonego igrzyſk. Ceſarz iednak nadchodząc na to, uwalniał poſpolicie od śmierci. Jeśli ſzermierz po odebraney ranie do zdrowia przychodził, znowu muſiał ſtawić ſię na placu. Lud Rzymſki nie patrzał na te widoki oboiętnym okiem; y przeto gdy ktory mężnie ſię potykaiąc odbierał ranę, zawſze o iego ſię życie wſtawiał, á przeciwnie, kiedy podłość umyſłu okazywał w potyczce, o śmierć iego domagano ſię. Rękę tylko wſzyſcy wyciągali z zachylonym wielkim palcem proſząc o zachowanie życia; á z wyciągnionym oraz palcem wyſtawiona ręka domaganie ſię o śmierć znaczyła. Ktory znak tak dobrze znali ſzermierze, iż po odebraniu rany y po onego poſtrzeżeniu kar-

Juw: w S. 3.

ku

ku nadstawiali na cięcie śmiertelne. Ciało ich ciągniono hakiem z placu. Nadgrody dawane w pierwiastkach szermierzom zwycięzcom składały się z palmowego drzewa gałązki albo z pieniędzy. Lecz ponieważ Kupcy handluiący szermierzami wystawiali drugi raz na Amfiteatr zwycięzców, ieśli od Ludu za pierwszym nie byli darowani wyięciem lub uwolnieniem nazwanym *Missio*; August uczynił rozporządzenie, aby potym nie spuszczano szermierzów; chyba pod tym prawem, żeby zwycięscy odbierali uwolnienie, które maiąc nie mogli być przymuszeni do potyczki mimo swey własney chęci; lecz nie przeto samo odnosili oni wolność, dla którey otrzymania kilka zwycięstw mieć należało. W dalszym iednak czasie za zwyczay weszło pozwalaiąc im uwolnienia dawać oraz wolność: którą odbierano z rąk Starosty przyimuiąc od niego sękowaty kiy z głogu wycięty nazwany *Rudis*. Co niewolnika pozbawiało tylko niewoli nie daiąc iemu prawa Obywatelstwa. Przydawano często-

Marc. o Wid.

Juw. w Sat. 7.

XII. Wyięcie Szermierz:

Swet. w Aug.

XIII. Uwolnienie Szermierzow.

kroć do nadania wolności nadgrodę pieniężną iedynie z łaski na znak męstwa okazanego. Lecz pospoliciey tą nadgrodą był wieniec z kwiatkow wstęgami wełnianemi przeplatany y nazwany *Lemnisi*, ktòry wkładano na głowę rozpuszczaiąc wstęgi po ramionach. Tych, uwieńczonych szermierzow dla honoru nazywano *Lemnisci:* ktòrzy otrzymawszy uwolnienie albo nadanie wolności, y porzucaiąc stan szermierski, nieśli swoię broń na ofiarę Herkulesowi, iako swemu Obrońcy, y przy bramie Kościelney ią zawieszali. Cesarz Antonin przezwany pobożnym wyznaczył nadgrodę za potyczki szermierskie. A pierwey ieszcze przed nim dawano szermierzowi zwycięzcy w kole pewną pieniędzy summę, iako wspomina Juwenalisz. Pliniusz pisze, że po zeyściu z placu dawano im zaraz wodę do picia zmieszaną z popiołem pospolitym dla uśmierzenia zbyteczney krwi cyrkulacyi. Często szermierzow na woynę obracano, na ktòrą między woyskiem służyli

Plin. w K. 21. R. 3.

Hor. w l. 1.

Spart. w ż. Antonina.

Plin. w K. 36. R. 27.

żyli

żyli. Othon wyprawiwszy się przeciw Witelliuszowi zabrał dwa tysiące szermierzow do swego woyska. Marek Aureliusz wyprowadził wszystkich z Rzymu przeciw Markomanom. Na co Obywatele Rzymscy wielce utyskowali, powiadaiąc: iż Cesarz nie chciał więcey im wyprawować widokow, ponieważ szermierzow z Miasta oddalił. Co iednak y dawnieyszemi czasy było we zwyczaiu, bo do woien Domowych y między trzema Mężami zaszłych zabierano także szermierzow. Rzecz-Pospolita gdy się skończyła, publicznym ich kosztem chowano w Rzymie, z których ze skarbu żyiących wyprowadzeni od Marka Aureliusza przeciw Markomanom byli. Za Cesarza Gordyana tysiąc par ich liczono. Czasem Złoczyńczow potępiano na stan szermierski, spuszczaiąc ich do bitwy iednego z drugim albo też z zwierzęty srogiemi. Występnych także skazywano na pożarcie bestyom; która kara dość była pospolita za Cesarzow Pogańskich prześladuiących Chrześciany

XIV. Szermierze w woysku.

Jul. Kapit. w ży. Mar. Aureliusza

XV. Szermierze publicznym kosztem trzymani.

Jul. Kapit. w ży. Gordyana.

ściany. Wypuſzczano ſrogie zwierzęta w kole albo w Amfiteatrze przed zaczęciem igrzyſk dla rozrywki y uciechy przytomnych. Widok takowy daleki od ludzkości iaſno pokazuie, że znayduiący w nim roſkoſz okrutney byli natury. Z tym wſzyſtkim nie wglądaiąc głęboko, ieśli dzieła odważne Bohatyrow Rzeczy-Poſpolitey nie brały z niego początku, nie można przeczyć, iż Geniuſz Ludu owego powſzechnie mòwiąc był do okrucieńſtwa ſkłonny. Jakożkolwiek bądź, chociaż pokrywano nieludzkość pod imieniem igrzyſk amfiteatralnych za punkt polityki one udaiąc zmierzaiący do utrzymania woiennego w Narodzie ducha; przyznać iednak należy, że gdyby ow Narod nie kochał ſię we krwi rozlaniu, nie czułby upodobania w widoku okrutnym, gdzie lwy, tygryſy y inne drapieżne beſtye nieſzczęśliwych winowaycow ſzarpały na kawałki. Dzieie Rzymſkie dobrze uważone podobnych przykładow wielką liczbę nam ſtawią, y przekonywaią o tym charakterze narodu.

rodu. Lubo albowiem zbytki y miękkość Azyatycka przez handel z Grekami wprowadzone osłodziły nieco ich obyczaie, gruntu iednak charakteru narodowego nie odmieniły, który nawet w samych uciechach y roskoszach zawsze się wydawał. Lubo ugęszczanie do Athen wzbudziło w Rzymianach miłość ku naukom y umieiętnościom, daiąc im polor; nie widziemy iednak, żeby ich do tey ludzkości y przyięmności podniosło, którą się zaszczycali Atheńczykowie. Częste patrzania na te nieludzkie widoki każdego prawie dnia powtarzane, zmieszanie dzikich narodow z Rzymianami, ktòre za czasem w iedno ciało z niemi się spoili przydaiąc oraz swoich występkow; to wszystko nie mało przyczyniło humoru okrutnego, ktòry z początku Rzym okazał, y wziął we zwyczay przez ustawiczne woyny przez pięć set prawie lat wciąż ciągnące się. Przeto nie mamy się dziwować, że ani miękkość Azyatycka, ani ludzkość Grecka nie sprawiły w Rzymianach skutku, ktòrego się trzeba było w nich spodziewać

dziewać. Sama Religia Chrześciańſka uſtanawiaiąc ſię, wmòwiła potrzebę tey ludzkości y miłości bliźniego, ktòra oney ieſt duſzą. Za Konſtantyna albowiem pierwſzego Chrześciańſkiego Ceſarza zaczęto zaniedbywać widokow krwawych, które potym znieśli zupełnie Honoryuſz y Arkadyuſz Ceſarze. Uſtanowienie wiary Chrześciańſkiey y przenieſienie Stolicy z Rzymu do Konſtantynopola wiele wprowadzilo odmian do obyczaiow dawnieyſzych, którey odmiany nie będę opiſywał, gdyż przedſięwziąłem tylko doprowadzić Dzieło to krotkie do tey pomienioney Epochy.

KONIEC.